

POWIATOWA



cena 2,90 zł (w tym vat 8%)

www.powiatowa.com.pl

e-mail: powiatowa@onet.eu

Wrzesień 2018

Rok XIX nr 9 / 231



- POLICYJNE AWANSE
 - MARZENIA PEDIATRY
 - WSPOMNIENIA PIONIERÓW
 - ALBANIA JEST PIĘKNA
 - SKWIERZYŃSCY HARCERZE
 - MŁODZI Z PASJĄ
 - Z ZAPAŚNICZEJ MATY
 - JESIENNA RUNDA - PIĘKA W GRZE
- APTEKI, USC, POLICJA, HOROSKOP, SPORT, KINO MOK, KRZYŻÓWKA

ISSN 1507-6660

INDEX 24481



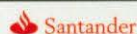
Meble idealne dla... Ciebie!



raty 0%
transport
z wniesieniem
do 100km
0zł
i nie tylko

więcej na stronie 26

BLACK RED WHITE



MIĘDZYRZECZ BŁEDZEW PRZYTOCZNA PSZCZEW SKWIERZYNA TRZCIEL

**STYL
ERAMIKA
SULĘCIN**



ODLOTOWE ŁAZIENKI

tel. 95 755 48 65 www.stylceramika.pl



Spółdzielcza Grupa Bankowa

**Gospodarczy Bank Spółdzielczy
Międzyrzecz**

SZKOLNY
kredyt
gotówkowy

Kredyt gotówkowy „SZKOLNY” ze stałym oprocentowaniem 8,9% w skali roku. Rzeczywista Roczna Stopa Oprocentowania na dzień 03.09.2018 r. wynosi 12,76 % dla całkowitej kwoty kredytu 3 000 zł udzielonego na 36 miesięcy, z niekredytowaną prowizją 4,5 % kwoty kredytu, bez ubezpieczenia, spłacanego w równych ratach kapitałowo-odsetkowych (raty w kwocie 95,26 zł/1 m-c; ostatnia rata wyrównująca 95,85 zł). Całkowity koszt kredytu stanowią: prowizja 135 zł, odsetki od kredytu 429,95 zł. Całkowita kwota do zapłaty 3 564,95 zł.

www.gbsmiędzyrzecz.pl

Zapraszamy do
naszych placówek:

Międzyrzecz

ul. Kazimierza Wielkiego 24
95 742 80 20

Bledzew

ul. Rynek 4
95 742 80 60

Trzciel

ul. Główna 38
95 742 80 40

Przytoczna

ul. Główna 44
95 749 40 10

Zbąszynek

ul. Topolowa 24
68 384 94 56

Pieśń o żołnierzach z Westerplatte

Kiedy się wypełniły dni
i przyszło zginąć latem,
prosto do nieba czwórkami szli
żołnierze z Westerplatte.

(A lato było piękne tego roku)

I tak śpiewali: Ach, to nic,
że tak bolały rany,
bo jakże słodko teraz iść
na te niebiańskie polany.

*(A na ziemi tego roku było tyle
wrzосу na bukiety)*

W Gdańsku staliśmy tak jak mur,
gwiżdżąc na szwabską armatę,
teraz wznosimy się wśród chmur,
żołnierze z Westerplatte.

I ci, co dobry mają wzrok
i słuch, słyszeli pono,
jak dudni w chmurach równy
krok
Morskiego Batalionu.

I śpiew słyszano taki: - By
słoneczny czas wyzyskać,
będziemy grzać się w ciepłe dni
na rajskich wrzosowiskach.

Lecz gdy wiatr zimny będzie dał
i smutek krążył światem,
w środek Warszawy spłyniemy w
dół,
żołnierze z Westerplatte.

Konstanty Ildefons
Galczyński

Do przemyślenia...

- **PARAWANY NAD BAŁTYKIEM** – to już niestety polska norma. I tylko żal, że na plażach w wąskich prześwitach nie widać fal, a o powiewach wiatru od morza można tylko pomarzyć. Na plażach tłupy. Po plaży wieczorne spacerowanie po straganach w unoszącym się zapachu tłuszczu ze smażalni ryb. Ceny za wszystko wielkie, a rodzice dzieci w różnym wieku muszą mieć worki pieniędzy, bo pociechom wszystko się podoba.

- **MIĘDZYRZECKIE WYPRZEDAŻE** mogą już zadowolić najbardziej wybredne klientki. Jeszcze w ubiegłym roku narzekałam, że tylko – 10% czy w porywach – 20%, a w tym roku nawet do -70%, a dla klubowiczów dodatkowe rabaty. Bardzo mi się to podoba. Markety też prześcigają się w promocjach. Są jednak sklepy, w których ceny nawet nie drgną i w następnym roku zobaczymy te same bluzki i sukienki – trochę przykurzone – jako ostatni krzyk (?) przebrzmiałej mody.

- **I ZNOWU NACIĄGACZE.** SMS od PZU, że za miesiąc mija termin płatności za ubezpieczenie samochodu bardzo mnie zdziwił, bo nie mam polisy w PZU. Potem SMS, że termin mija za 3 dni i znowu kolejny, że wysyłają fakturę do zapłaty. W PZU nie mogą udzielić informacji, bo muszą mieć więcej danych. Faktura żadna nie przyszła, więc o co tu chodzi? Może o to, żeby dzwonić na podaną infolinię i nabijać kabzę oszustom? Więc lepiej nie dzwonić na nieznane numery, bo można dużo zapłacić. O namolnych telefonicznych zaproszeniach na pokazy czy zabiegi pisałam wiele razy, ale ciągle znajdują się nabywcy „cudownych produktów” za astronomiczne ceny i interes się kręci, a ludzie płacą, bo podpisali umowy.

- **PAMIĘTAJMY O SYBIRAKACH.** W Międzyrzeczu działało bardzo prężnie Koło Sybiraków. Po śmierci Jana Antonowicza, który przez wiele lat

był prezesem, to już właściwie nic o nich nie słyhać. Na szczęście w Powiatowej przedstawiliśmy z Jadzią Szylar historię wielu zesłańców, Biblioteka w Trzcielu wydała książkę o Sybirakach na Ziemi Międzyrzeckiej (z *naszych tekstów*), a szkoła w Bobowicku nosi imię Zesłańców Sybiru. Pozostało też wiele Znaków Pamięci. W szkole jest już sztandar Koła, ja służę życiorysami, wspomnieniami i zdjęciami. Przy aprobacie dyrektora ZS CKR Daniela Drzymały uda się na pewno stworzyć Izbę Pamięci, bo akademie z okazji Dnia Patrona, to stanowczo za mało. Bardzo liczę na nową dyrekcję.

- **WITAJ SZKOŁO!** Na początku roku szkolnego jak bumerang wraca pytanie, dlaczego młodzież nie lubi szkoły. Nie będę cytowała usłyszanych opinii, bo można dostać zawrotu głowy, ale zwracam się do nauczycieli – nie wszyscy są omnibusami, większość ma już plany na przyszłość, uczy się chętnie wybranych przedmiotów i taki właśnie cel ma spełnić wybór szkoły czy klasy o takim a nie innym profilu. Prawdziwy talent trudno zmierzyć szkolnymi ocenami, a wielu wybitnych twórców (że tak powiem górnolotnie) miało problemy z regularną edukacją. Ja się do tych wybitnych nie zaliczam, ale pamiętam moje problemy z matematyką, fizyką i chemią. Szkoły w naszym powiecie oferują ciekawe kierunki kształcenia, a jak szkoła będzie przyjazna, to będą wyniki i dobre wspomnienia. Nauczycielom dedykuję dwuwiersz Jana Kochanowskiego: „Jakoby też rok bez wiosny mieć chcieli,

Którzy chcą, żeby młodzi nie szaleli!”

Uczniom życzę przyjaznej szkoły, a nauczycielom i rodzicom życzę wyrozumiałości i cierpliwości dla młodzieńczych buntów, żartów i wagarów.

Izabela Stopyra
redaktor naczelna



UWAGA!

Materiały do publikacji przyjmujemy do 18 każdego miesiąca.

Przesłane po terminie ukażą się w następnym numerze.

e-mail: powiatowa@onet.eu
tel. 660 742 140

Biuro reklam i ogłoszeń:

66-300 Międzyrzecz, os. Centrum 1.

tel. 602 337 017 rsvideo@ten.pl

(Program lokalny w sieci telewizji kablowej)

Redakcja

Dyżury aptek w Międzyrzeczu

31.08. – 6.09. – Apteka „Rodzinna” os. Kasztelańskie 3	- 95 718 0450
7.09. – 13.09. – Apteka „mgr Urszula Szczerba” ul. 30 Stycznia 51	- 95 742 2540
14.09. – 20.09. – Apteka „Przy szpitalu” ul. Marcinkowskiego 67	- 95 741 1098
21.09. – 27.09. – Apteka „Grodzka” ul. Zachodnia 8a	- 95 741 6048
28.09. – 4.10. – Apteka „Tesco” ul. Konstytucji 3 Maja 2	- 95 742 1235

Międzyrzecz, 06.08.2018 r.

Wydawca:

Zakład Usług Filmowych

Oś. Centrum 1

Skr. Poczt. 81

66 – 300 Międzyrzecz

Redaktor Naczelna:

Izabela Stopyra

Ja, Kamil Jakubowski, Anna Ciesielska – Szokalska, Zofia Zielińska na podstawie art. 31a i 32 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. – Prawo Prasowe (Dz. U. z 1984 r. nr 5 poz. 24) żądamy opublikowania sprostowania artykułu opublikowanego na stronie internetowej www.powiatowa.com.pl w dniu 27 lipca 2018r. oraz miesięcznika POWIATOWA z sierpnia 2018 nr 8/230 pod nazwą „Chirurg Maciej Aftowicz podjął decyzję o odejściu ze szpitala” o treści poniżej:

A artykule pod nazwą „Chirurg Maciej Aftowicz podjął decyzję o odejściu ze szpitala” zostały opublikowane nieprawdziwe informacje:

1. Kamil Jakubowski nie został wyrzucony ze Szpitala Wojewódzkiego w Gorzowie a stosunek pracy ustał na zasadzie porozumienia stron.

Na stanowisko Dyrektora Szpitala w Międzyrzeczu odbył się konkurs – zgodnie z obowiązującymi wówczas w tym zakresie przepisami prawa. Kandydatura Kamila Jakubowskiego została wybrana jako najlepsza.

2. Nieprawdą jest, że Szpital Międzyrzecki Sp.z o. o. jako jedyny w kraju utracił pieniądze z ryczałtu – większość szpitali boryka się z trudnościami związanymi z problemami z ryczałtem w zakresie zarówno jego niewykonania jak i nadwykonania. Blisko 30 szpitali w wyniku ponownej kalkulacji ryczałtu za IV kwartał 2017 r. – rozliczany w I kwartale 2018 r. utraciło część środków z ryczałtu, natomiast część szpitali mimo to, że nadwykonały świadczenia medycznych nie uzyskały w tym zakresie środków finansowych pomimo poniesionych kosztów na ich realizację – a były to

głównie świadczenia ratujące życie.

3. Nie jest prawdą stwierdzenie, że w Szpitalu nie pracuje 96 lekarzy. Na dzień dzisiejszy ze Szpitalem zawarte umowy cywilno – prawne ma 92 lekarzy, pracuje 2 lekarzy na umowę o pracę i 2 rezydentów również na umowę o pracę. Chirurg Maciej Aftowicz nie ma wiedzy ani dostępu do programów kadrowych ani portalu potencjału z aktualnymi zasobami kadrowymi.

4. Nieprawdą jest, że pielęgniarki przenoszone są z dnia na dzień na inny oddział. Pielęgniarki zatrudnione są w Szpitalu a o oddziale na którym pracują decydują potrzeby kadrowe.

5. Nie prawdą jest że „przyszły pani kadrowa i pielęgniarka naczelna kontrolować dokumentację na chirurgii – dziewczyny były zajęte przy pacjentach to weszły do ich dyżurki i zabrały ich dwie torebki” – podczas rutynowej kontroli obecności kadrowa i naczelna pielęgniarka zastały oddział bez opieki pielęgniarskiej (tj. pielęgniarki nie były zajęte przy pacjentach) – zabezpieczyły dokumentację medyczną, pieczętąki imienne pielęgniarek i pieczętkę oddziału z otwartego gabinetu zabiegowego oraz torebki pielęgniarek przed ewentualną kradzieżą. Nie prawdą jest również, iż Prezes kazał im wymyślić karę za niepilnowanie swoich rzeczy. Pielęgniarki nie poniosły kary za powyższe wykroczenie.

6. Nieprawdą jest, że przyczyną zmian kadrowych – pielęgniarskich na oddziale chirurgii jest naczelna pielęgniarka i kadrowa. Zmiany kadrowe w głównej mierze wynikają z odejść na emeryturę, a także podyktowane są wnioskami pielęgniarki oddziałowej i kierownika oddziału. Nie tylko Szpital Międzyrzecki boryka się z problemami kadrowymi i rotacją pielęgniarek. Jest to problem ogólnopolski.

7. Nieprawdą jest że jedyną kwalifikacją kadrowej do zajmowania tego stanowiska jest bycie koleżanką prezesa. Kadrowa Anna Ciesielska – Szokalska od blisko 20 lat pracuje w Szpitalach na stanowiskach związanych z obsługą kadr i płac. Posiada wykształcenie kierunkowe wyższe oraz przebyła liczne kursy i szkolenia potwierdzone certyfikatami. Posiada certyfikat Ministra Finansów.

Żądamy opublikowania sprostowania zarówno na elektronicznej stronie miesięcznika jak i w wersji papierowej gazety – nie dalej niż na stronie 4 – czcionką 13.

Anna Ciesielska – Szokalska

Zofia Zielińska

Kamil Jakubowski

(Żądanie spełniamy w oryginalnej pisowni sprostowania – Izabela Stopyra)

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Czesława Woźniaka

Rodzinie zmarłego
wyrazy szczerego współczucia

składają

Przewodniczący Rady Powiatu, Starosta Międzyrzecki,
Zarząd Powiatu i pracownicy
Wydziału Edukacji, Spraw Społecznych i Promocji

*„Życie przemija, jednak pamięć o kochanej osobie
pozostaje w sercach na zawsze”*

Z głębokim smutkiem zawiadamiamy,
że z naszego grona odeszła Koleżanka

Ewa Furtak

Wyrazy głębokiego współczucia Rodzinie

składa

Zarząd Oddziału Związku Nauczycielstwa
Polskiego w Międzyrzeczu

PIÓRKIEM PEDIATRY

Powrót z wakacji A.D. 2022 był wyjątkowo niemęczący. Spędziliśmy je w pobliskim nadjeziornym SPA, ciesząc się, że wreszcie nie trzeba w poszukiwaniu takich rozrywek daleko wyjeżdżać. Znajomi wprawdzie wybrali znowu Grecję, my jednak urlopowe oszczędności postanowiliśmy patriotycznie w kraju wydać, do tego lokalny biznes zasilając. Klimat się zmienia, więc niewiele chłodniej niż na południu Europy było, a i atrakcji nie zabrakło. Po nowiutkich ścieżkach rowerami ponad 200 km zjeździliśmy, żagli i kajaków popróbowaliśmy, mieliśmy też wreszcie czas, by słynną po emisji TVN-owskiego programu Międzyrzeczą Pętlę Turystyczną zaliczyć. Wprawdzie pobudka o 5.30 nie była miła, ale już śniadanie w paradyskich ogrodach – owszem, poranny koncert w opactwie – super, a nowe oblicze bunkrów, wzbogacone podziemną kolejką, trasą duchów i ekspozycją sprzętu „Od Wojen Napoleońskich do NATO” – rewelacyjne (kinowa ekranizacja najnowszego kryminału Mroza, którego akcja ogniskuje się w MRU wywołała taki nawał turystów, że bilety z tygodniowym wyprzedzeniem rezerwować trzeba!). Potem Wysoka z rejsem po jeziorze i kulinarną ucztą uwieńczoną lodami, krótki wykład o portretach trumiennych w muzeum, chwila rokitniańskiej refleksji i w końcu cudowny wieczór w Pszczewie. Klimatyzowany elektryczny eko-busik dzielnie walczył z tropikiem, a przeziły pilot uszlachetniał nasz lokalny angielski swoim oxfordzkim akcentem (ponad połowę 25-osobowej wyprawy stanowili letnicy „ze świata”). Okazało się, że codziennie autokarów jeździ 7, zbierając chętnych z kilku ośrodków, a cały projekt rozkręciło dwoje młodych ludzi, którzy wrócili po studiach na ojczystą i zaryzykowali. Podobno wychodzą na swoje, do tego na przyszły rok drugą, dłuższą trasę, via Łagów i Lubniewice, szykują.

Niespieszna podróż przez powiat, tak różna od codziennych służbowych przemknęć, pozwoliła też na przyjrzenie się znajomej okolicy w spokojniejszym trybie. Cieszy, że wreszcie obudził się turystyczny potencjał regionu: w każdej miejscowości biją w oczy estetyczne reklamy pensjonatów i agrogospodarstw sieci WMM (W-Międzyzczasie-Międzyrzecz), tętnią życiem wiejskie świetlice z wypożyczalniami rowerów, kajaków i quadów. Pierwsze efekty społeczno-finansowe tego boomu widać już w postaci nowych orlikopodobnych boisk i placów zabaw. Fajnie, bo turyści wyjadą, a pozostawione przez nich pieniądze będą cały rok miejscowym służyć. A niektórzy pewnie nawet wrócą wcześniej niż za rok, bo parę miejscówek okrutnie jesienne grzybobrania i wiosenne połowy szczupaka poleca.

Tymczasem Międzyrzecz powoli otrząsa się z letniego nicnierobienia, w tym roku szybciej niż zwykle, bo jesienią wybory. Wprawdzie dużo tego leniuchowania nie było, gdyż miasto po raz pierwszy musiało zmierzyć się z wielką falą wakacyjnych przybyszów. Serce rosło szczególnie wieczorem, kiedy na pięknie oświetlonym rynku z nową muzyczną fontanną słychać było wielojęzyczny gwar, a do tego wszyscy chwalili lody „Czyste”, wreszcie uhonorowane przyrynkową kawiarnią z markizami i stylowymi parasolami. **Organizowany od zeszłego roku przez MOK festiwal teatrów ulicznych okazał się strzałem w dziesiątkę** – ożywił historyczne centrum i przywrócił je „urbi et orbi”. No i wreszcie zniknęła wyrwa w południowej pierzei – zastąpił ją przypominający stylową kamieniczkę hotelik. Całe wakacje tętniła też życiem okolica zamku. Udało się tam w końcu pogodzić historię z teraźniejszością i wzorem innych miast zorganizować cykl weekendowych muzycznych imprez dla tych, co wieczorami nie chcieli w okolicznych letniskach browara przy telewizorze spożywać. **Projekt Zamek Sztuki i miejscowym, chwilowo niewyjechanym, bardzo przypadł do gustu, bo okazję do posłuchania krajowej czołówki klubowej muzy i paru innych nurtów dał przednią.** Do tego dzięki chytreemu trikowi z laserami i duchem zamkowa publika dostawała przekaz o pobliskim, świeżo wyremontowanym muzeum, co w deszczowe dni skutkowało dwustuprocentowymi wzrostami odwiedzin. Trochę się baliśmy o park, który też w ostatnim czasie wypiękniał dzięki transgranicznym funduszom i współpracy projektowej naszego Zespołu Szkół z niemieckimi partnerami, ale monitoring, nowe latarnie i porządne toalety na podzamczu zrobiły swoje: międzyrzeczki mini-ogród botaniczny przetrwał lato w stanie nienaruszonym.

Nie leniuchują budowlańcy, szczególnie w okolicach obwodnicy, gdzie rośnie w zawrotnym tempie fabryka procesorów i oprogramowania międzynarodowego koncernu. Dwa lata starań, wzajemnych wizyt i przekonywania zakończyły się sukcesem, a sceptycy, co to biadolili nad „niepotrzebną” w mieście uniwersytecką filią kształcącą przyszłych komputerowców, ucichli. Jak oznajmił na wmurowaniu kamienia skośnooki prezes, to właśnie przeważyło, by spośród kilkunastu lokalizacji wybrać naszą. Do lotniska wprawdzie dalej, niż skądinąd, ale drogi na szczęście świetne. A na wiosenną inaugurację aparat NMR dla szpitala obiecał, jako spoiwo dobrej współpracy z miastem i element nowoczesnej opieki medycznej dla pracowników. Ładnie się to wkomponuje w cykl przemian naszej lecznicy, która z nowymi budynkami poradni, bloku operacyjnego oraz pediatrii i po gruntownym remoncie pozostałych wnętrz dołączyła do najlepszych w regionie. Nieoczekiwanym hitem rozbudowy okazały się mieszkania rezydencjonalne na poddaszu. Liczba podań o odbycie u nas specjalizacji przekroczyła już liczbę miejsc akredytacyjnych, a do zamknięcia listy jeszcze parę tygodni zostało. Do tego wspomniany uniwersytet o możliwości utworzenia zamiejscowego wydziału pielęgniarstwa zaczyna dopytywać, co w obliczu odwiecznych braków kadrowych w tym zakresie baaardzo by się przydało. Dobrze, że przez podwórko szpital z nowoczesną szkołą sąsiaduje, będzie można z sal wykładowych skorzystać.

Wbrew temu, co mówią malkontenci (tych nigdy nie brak), pozmieniało się w naszym mieście nie tylko w rynku i szpitalu. Zaczął wyglądać dworzec i plac przed nim. Udało się odtworzyć poczekalnię, a nadziemne szkielety dawnego podziemnego przejścia pokryły kwiaty (to też projekt młodzieży z klasy architektury krajobrazu). Do tego wreszcie, dzięki staraniom kilku samorządów, ruszyło przezmiędzyrzeczkie połączenie Gorzów-Poznań, a i do Sulęcina znowu można dojechać. Dom Seniora w dawnym budynku policji tętni życiem, a stara karczmą przy muzeum stała się siedzibą zupełnie nowej instytucji wojewódzkiej – Lubuskiego Ośrodka Edukacji Regionalnej. Zakończył się też wreszcie zaplanowany jeszcze 4 lata temu remont dawnego ogniska muzycznego oddanego we władanie Uniwersytetowi III Wieku, który nie tylko się w nim rozgościł, ale też dwie unikalne inicjatywy podjął: „Dzienny Dom Aloisa Alzheimera” dla osób dotkniętych tą chorobą i „Senioralną Szkołę Muzyczną” z cudną małą letnią sceną w różanym ogródku. Udało się dogadać z właścicielami zrujnowanych nieruchomości przy CPN i na Chrobrego i już nie straszą, a odnowione – zbożnym celom służą. Dzięki partnerstwu publiczno-prywatnemu powstały piękne nowe żłobki na Zachodnim i Centrum, w Obrzeczach wyrosło zaś kolejne przedszkole. Wyczynowcy biegają i grają na stadionie im. Szantruczka, którego remont okrzyknął niegdyś największym sukcesem ówczesnego burmistrza, tymczasem jak (trzy) grzyby po deszczu wyrosły osiedlowe centra sportowe. Aż się wytwórca sztucznej trawy zachnął, że chyba produkcję ze Śląska do nas przeniesie, takie zapotrzebowanie! Wreszcie mamy sieć ścieżek rowerowych i miejską komunikację: okreśną linię na miarę potrzeb i środków. Dzięki temu ruch samochodowy obniżył się o połowę i smog nam już nie grozi. Na koniec kwestia kontrowersyjna: jest cmentarz dla zwierząt. Długo trwały dyskusje, bo pomysł miał przeciwników, w końcu jednak mieszkańcy dopięli swego i dziś już mogą chować grzebać swoich pupilów legalnie i w cywilizowany sposób.

Rano okazało się, że jednak wciąż mamy rok 2018. Tak więc – wszystko przed nami. Wszak rzeczywistość zaczyna się od marzeń!

Tomasz Jarmoliński
(Wasz pediatra)



PS. W niedzielę u Świętego Jana Ksiądz Proboszcz na kazaniu taką mniej więcej mądrość zacytował: „ciosy bicia pozostawiają siniaki, ale język gruchocze kości”. Marzy mi się jeszcze Ogólnomiędzyrzeczkie Porozumienie Przedwyborcze, w ramach którego przyrzekniemy: nie wyszydząć, nie obrażać oraz nie kłamać. Internetowym trollom ono niczego nie zakaże, ale aktualnych i przyszłych samorządowców mogłoby do godnej walki zobowiązać. Da się?

KRYSTYNA HULECKA – studenckie lata w PRL

Gdy w 1954 roku wstąpiłam na Uniwersytet Warszawski, kierownikiem Katedry Filologii Rosyjskiej był prof. Anatol Mirowicz, światowej sławy językoznawca, autor *Wielkiego Słownika Rosyjsko – Polskiego*, znany w Warszawie jako bardzo wymagający egzaminator. Żartowano, że wzorem warszawskich murarzy hołduje zasadzie: „Ja nie wypuszczę braku”. Na egzaminach z gramatyki opisowej i historycznej, które wykładał, był istny pogrom. Ponieważ ja mam przekorną naturę i nie bałam się trudnych wyzwań, to jako jedna z dwóch tylko studentek odważyłam się pójść na seminarium magisterskie właśnie do niego, na czym wyszłam bardzo dobrze, bo mając tylko dwie magistrantki, mógł nam poświęcić dużo czasu. W rezultacie zdałam egzamin dyplomowy z wynikiem dobrym.



Ciekawą postacią była niewątpliwie pani Ewelina Małachowska, która prowadziła zajęcia z języka rosyjskiego. Była córką słynnego językoznawcy Jana Boudouina de Courtenay. Nazywaliśmy ją petersburską damą lub bardziej poufale – babuszką. Starała się nam przekazać nie tylko wiedzę z języka i literatury, ale i rozwinąć w nas zamiłowania kulturalne – musieliśmy chodzić na wystawy, do muzeów, na koncerty i potem rozmawialiśmy o tym na zajęciach, oczywiście po rosyjsku. Wielu z nas bywało na koncertach muzyki poważnej w filharmonii. Pamiętam Dawida Ojstracha grającego koncert skrzypcowy Czajkowskiego. Była to co prawda tylko próba generalna, ale wrażenie i tak było wielkie. Już sam pobyt w wielkim mieście kształcił, tylko trzeba chcieć korzystać z jego ofert. Z tego czasu pochodzi radzieckie porzekadło – „*Kura nie ptak, Polska nie zagranica*”. Ale tak mogli pocieszać się tylko ci, którzy nigdy nie wyściubili nosa poza „świętą Ruś”. Ci natomiast, którzy mieli okazję przyjechać do Warszawy, zobaczyli eleganckie kobiety na ulicach, w teatrze, w filharmonii, mogli pójść na amerykańskie filmy. Przyjechał do naszego profesora pewien radziecki językoznawca i profesorostwo zaprowadzili go na western „Rio Bravo”. Był zachwycony. Wyjeżdżając powiedział – wy jesteście dla nas oknem na świat.

Nie udało się Sowietom zrobić z Polski 17 – tej lub później 16-tej republiki, ale i tak uważali Polskę za swoją własność. Nasza znajoma, żona wysokiej rangi oficera polskiego, brała udział w imprezie z oficerami radzieckimi i zapytała figlarnie jednego z nich – jak długo jeszcze będziecie u nas? Ten spoważniał i powiedział – pani się myli, madame, to nie my jesteśmy u was, ale wy u nas.

Na początku lat 60. ubiegłego wieku zdegradowano Karelo-Fińską Republikę Związkową do rangi jedynie Autonomicznej i od tego czasu było jedynie 15 republik związkowych. W tym czasie, już po ukończeniu studiów, jeden z naszych kolegów chciał zostać dziennikarzem i zgłosił się na egzamin, ale oblał go, bo zadano mu podchwytliwe pytanie – ile republik liczy Związek Radziecki i on powiedział, że 16.

Niektóre egzaminy były ciekawe. Koleżanka oblała egzamin z marksizmu zanim jeszcze zaczęła odpowiadać na swoje pytania. Zdająca przed nią miała temat, jak Armia Czerwona wchodziła na tereny Ukrainy Zachodniej i opowiadała, że miejscowa ludność entuzjastycznie ją witała kwiatami, chlebem i solą. Oczywiście, zdała bardzo dobrze. A gdy przyszła kolej na nią, powiedziała – zanim zaczę mówić na mój temat, muszę sprostować wypowiedź koleżanki. Otóż ja właśnie pochodzę z tych terenów i wiem, że było zupełnie inaczej. Ludzie pozamykali się w domach, zatruli studnie, były skrytobójstwa... Egzaminatorowi oczy robiły się coraz bardziej okrągłe, sięgnął po indeks, wpisał dwójkę i powiedział – jak pani zmieni poglądy do jesieni, to spotkamy się na egzaminie poprawkowym. Spotkała się, ale już nie z nim, tylko z innym, któremu wszystkim szczerze opowiedziała. Ale zdała.

Druga koleżanka wyciągnęła temat o tezach kwietniowych. Opowiadała jak to Lenin przyjechał z Finlandii i był serdecznie witany i podrzucany przez robotników na dworcu w Petersburgu. Nie mogła ruszyć dalej, może nie więcej nie wiedziała, bo ciągle powtarzała – witany i podrzucany... aż egzaminator jej przerwał słowami – dosyć

koleżanko tego podrzucania, proszę mówić dalej. Inna zdawała gramatykę historyczną u prof. Mirowicza i bardzo marnie szedł jej ten egzamin. Spodziewała się najgorszego. Ale jednak zdała i mówi do mnie – czemu to on tak wpatrywał się w mój dekolt? Ja odpowiadam – to nie twój piękny dekolt uratował cię od dwójki, ale medalik z Matką Boską Ostrobramską. Profesor był wilnianinem, jak mógłby oblać kogoś, kto nosi taki medalik?

Krażył dowcip: Co to jest egzamin? – To rozmowa dwóch naukowców. A jak się okaże, że jeden z nich nie umie? – To drugi zabiera swój indeks i wychodzi... Studentów nigdy nie opuszczał humor. Któryś wymyślił dowcip – „Co ma wspólnego samolot z pomarańczą? – To, że ani jednym ani drugim nie można się ogolić”. Nawet logiczne.

A gdy się już zdało ostatni egzamin i zaliczyło rok, trzeba było wracać do domu, bo nie można było już mieszkać w akademiku. W czasie wakacji wielu studentów z biedniejszych rodzin starało się o jakąś pracę. Ja po I i po II roku pracowałam na pół etatu w biurze muzeum w Międzyrzeczu. Pamiętam wykopaliska na dziedzińcu zamkowym, tam zatrudnieni byli m.in. moi bracia. Kiedyś muzeum odwiedził prof. Józef Kostrzewski, wybitny archeolog z Poznania i przywiózł „swoim chłopcom” – dawnym swoim studentom prowadzącym te prace... ser, masło i inne produkty spożywcze, wiedząc że w Międzyrzeczu jest marne zaopatrzenie. Pamiętam go jako człowieka o wielkiej kulturze, rozmowa z nim była prawdziwą przyjemnością.

A co po pracy? Czasem wypad na Głębokie, a wieczorem kino. Były w mieście dwa kina: wojskowe kino PIAST – straszliwa rudera z fatalną akustyką i kino ŚWIT – przedwojenne kino z prawdziwego zdarzenia. PIAST miał jeszcze jeden mankament – na balkonie drugi rząd krzeseł był tak niefortunnie ustawiony za pierwszym, że nic nie było widać, bo oba stały na jednym poziomie.

W kinie ŚWIT były wyściane, co prawda mocno już wytarte krzesła, ale trzymało ono fason. Było to kino z duszą, czego nie można powiedzieć o dzisiejszym zimnym, w sowieckim stylu kinoteatrze w domu kultury. W kinie ŚWIT była łoża, w której zasiadało grono pedagogiczne i podczas seansów dla szkół – klasa maturalna, wśród uczniów była bowiem hierarchia. Tutaj też odbywały się przeróżne akademie „ku czci” i „z okazji”, rozpoczynające się od *Międzynarodówki*. Żartowano, że przy słowach *Wyklęty, powstań ludu ziemi* – wstawało prezydium, a gdy śpiewano *Powstańcie, których dręczy głód* – wstawała cała sala. Niektórzy, w tym jeden z naszych nauczycieli, którego bym o to nie posądzała, śpiewając trzymał w górze zaciśniętą pięść. Ten sam człowiek wykonywał piękne szopki do kościoła św. Jana. Widziałam go też (drzemającego) na Pasterce. Oto swoiście pojęty komunizm, który przecież jest ideologią ateistyczną.

Z kinem ŚWIT łączą się jeszcze inne wydarzenia. Otóż mali kinomani, których nie stać było na bilet, prosili żołnierzy, żeby pomogli im wejść na salę, a ci – albo robili tłok w przejściu i brali takiego malca między siebie, albo ukrywali go pod płaszczem. Potem tacy chłopcy chwalili się – a ja wszedłem pod wojskowym! Żołnierze, niestety, pomagali i w gorszych sprawach. Czasem, pod pretekstem czegoś ważnego, uczniowie podczas seansu wywoływali z sali nauczyciela, który im podpadł, a żołnierze zajmowali się nim odpowiednio za kinem.

W budynku kina mieszkał operator z rodziną. Mama kiedyś przyszła z zastrzykiem do ich dziecka i zobaczyła matkę tego chłopca klęczącą przy łóżku i przez dziurę w ścianie oglądającą film. Zdjęty obraz stał obok. Jak ja zazdrościłam tej kobiecie! Móc oglądać wszystkie filmy za darmo, bez stania w kolejce i we własnym mieszkaniu. Co za szczęście!

A dziś... przecież to wszystko mam, bo mam telewizor. Ale czy jestem specjalnie szczęśliwa? Marzenia, które spełniają się za późno, już nie cieszą.

Krystyna Hulecka
Autorka na zdjęciu z dyplomu – 1958 rok

MARIA KIJAK – przewodnicząca Rady Miejskiej w Międzyrzeczu

Rozmowa o pracy i zadaniach Rady Miejskiej i Klubu Radnych „Razem dla Międzyrzecza” po lekturze wydanego z własnych środków sprawozdania radnych tego klubu.



- Zbliża się koniec kadencji Rady Miejskiej. W ciągu 4 lat przewodniczyła pani Radzie. Należy pani do Klubu Radnych „Razem dla Międzyrzecza”. Zanim jednak porozmawiamy o działalności Klubu, proszę powiedzieć na czym polega rola przewodniczącej Rady Miejskiej.

- Tak jak pani powiedziała, dobiega końca VII kadencja Rady Miejskiej, w której mam zaszczyt i satysfakcję być Przewodniczącą Rady. Rolą Przewodniczącej jest przede wszystkim organizacja pracy Rady i prowadzenie jej obrad. Szczegółowe zadania określone zostały w ustawie i Statucie Gminy. W ramach organizacji pracy Rady, jako Przewodnicząca ustalam porządek obrad, zwołuję sesje Rady i przewodniczę jej obradom, koordynuję prace komisji. Ponadto prowadzę analizę wszelkiej korespondencji adresowanej do Rady i do jej komisji, i proszę mi wierzyć, że korespondencji jest bardzo dużo. Korespondencję, jeżeli jej treść tego wymaga, kieruję do zbadania i zaopiniowania przez właściwą komisję Rady albo do załatwienia przez inne organy lub instytucje zgodnie z ich właściwością. Przyjmuję również interesantów w ramach comiesięcznych dyżurów – jest to pierwszy poniedziałek miesiąca oraz w innych terminach po indywidualnym ustaleniu. Dyżury pełnione są w Biurze Rady Urzędu.

- Jak układa się pani współpraca z burmistrzem Remigiuszem Lorenzem i radnymi, którzy przecież są z różnych środowisk i różnych opcji politycznych?

- To prawda, że zarówno w tej Radzie jak i w poprzednich kadencjach radni są z różnych środowisk i ugrupowań, jednakże dla mnie to nie stanowi problemu. Liczy się bowiem człowiek i jego zaangażowanie na pracę w Radzie. Jestem zdania, że mieszkańcy wybrali nas po to abyśmy godnie ich reprezentowali i wspólnie zadbali o ich dobro. W ramach prac Rady i jej komisji staramy się nie rozmawiać na tematy polityczne, bo to wywoływałoby nieporozumienia. Szczególnie na komisjach prowadzone są dyskusje w sprawach gminnych, w których mamy czasami różne zdania, ale zawsze staramy się wypracować wspólne stanowisko. Jeśli chodzi o współpracę Rady i burmistrza, to zawsze dążymy do osiągnięcia porozumienia nawet w najtrudniejszych tematach. Proszę jednak mieć na uwadze, że są to dwa oddzielne organy Gminy i różny jest zakres ich kompetencji.

- Należy pani do Klubu „Razem dla Międzyrzecza”, który zrzesza 11 radnych.

- Tak, Klub radnych „Razem dla Międzyrzecza”, do którego również należę, zrzesza 11 radnych. Przewodniczącą Klubu jest radna Justyna Adamiowicz, która odpowiedzialna jest za jego działalność. Członkowie Klubu pochodzą z różnych ugrupowań - z FMI, PSL i PiS, co im nie przeszkadza w osiągnięciu konsensusu przy podejmowaniu decyzji.

- Klub wydał sprawozdanie z inwestycjami gminnymi. Zadań jest dużo, ich realizacja została szczegółowo przedstawiona, jednak nie wszyscy mieszkańcy - jak się okazuje - otrzymali, a szkoda, bo warto byłoby się z tym materiałem zapoznać.

- Wokół wydanego przez Klub sprawozdania zrobiło się głośno, również na ostatniej sesji mówili o tym radni. Dlatego też chciałabym przedstawić krótką informację na temat jego powstania. Po fali krytycznych głosów wśród mieszkańców, że burmistrz i radni nic nie robią, w Klubie powstała inicjatywa opracowania i wydania sprawozdania z kluczowych zadań wykonanych w VII kadencji Rady i

przedstawienia ich mieszkańcom Gminy. Wydanie tego sprawozdania zostało sfinansowane przez radnych klubu z własnych środków. Faktycznie, z informacji od mieszkańców wiem, że nie wszędzie ta broszura dotarła, choć jej kolportaż został

zlecony na terenie całej gminy. Jest mi z tego powodu przykro. Mogę natomiast poinformować, że na mój wniosek na stronie internetowej Gminy Międzyrzecz www.miedzyrzecz.pl powstała zakładka „INWESTYCJE GMINNE”, w której przedstawione są kluczowe inwestycje gminne z ich opisem i zdjęciami z ich realizacji. Zachęcam mieszkańców do odwiedzania tej strony.

- Modny jest budżet obywatelski. Jak ocenia pani zgłaszane przez obywateli pomysły? Czy wszystkie były trafne?

- Uważam, że budżet obywatelski jest mechanizmem demokratycznym, gdzie mieszkańcy współdecydują o wydatkach publicznych, jednak jak się okazuje w trakcie realizacji nie wszystkie zgłaszane propozycje, pomimo akceptacji i dużego poparcia mieszkańców są trafne. Dotychczas nie wszystkie gminy wprowadziły budżety obywatelskie, tak jak nasza gmina. Natomiast już od nowej kadencji zmienione przepisy zobowiązują gminy będące na prawach powiatu do wprowadzenia budżetu obywatelskiego, a szczegółowe zasady określili Rada w drodze uchwały.

- Jak działa Młodzieżowa Rada Miejska?

- Młodzieżowa Rada Miejska została powołana z inicjatywy burmistrza uchwałą Rady Miejskiej i działa już drugą kadencję. Młodzieżowa Rada liczy obecnie 12 osób, są to uczniowie ze szkół podstawowych i ponadpodstawowych funkcjonujących na terenie Gminy, a jej kadencja trwa jeden rok szkolny. Rada ma charakter konsultacyjny. Działa w oparciu o Statut Młodzieżowej Rady i obraduje na sesjach zwołanych przez Przewodniczącą MRM realizując przyjęty przez siebie plan pracy. W ramach swojego działania podjęła współpracę z Młodzieżową Radą z Berlina, co zaowocowało postawieniem budki z książkami, z której mogą korzystać mieszkańcy i turyści. Podejmuje również inne działania i inicjatywy np. współpracowała przy organizacji Dni Międzyrzecza, członkowie brali udział w akcji czytania w przedszkolach z okazji Dnia Książki.

- Co zostało do zrobienia Radzie na dobre zakończenie obecnej kadencji i pomyślny start do następnej?

- Przede wszystkim zakończenie i oddanie do użytku zadań rozpoczętych a bardzo ważnych dla naszych mieszkańców tj. stadion miejski, termomodernizacja Szkoły Podstawowej nr 3 i Szkoły Podstawowej nr 6, rozbudowa Szkoły Podstawowej nr 3 o oddział przedszkolny, budynek po byłym ognisku muzycznym, na który z utęsknieniem czekają nasi seniorzy, modernizacja oczyszczalni ścieków w Międzyrzeczu.

W roku bieżącym rozpoczynamy rewitalizację terenów zielonych. Zadanie to będzie realizowane w latach 2018-2020. W ramach zadania powstaną nowe miejsca zielone wraz z zagospodarowaniem terenu.

Posiadamy dokumentację projektową na budowę wschodniej obwodnicy miasta, czekamy na pozwolenie z Wód Polskich. Obecnie burmistrz prowadzi rozmowy o ujęcie mostu w ramach budowy obwodnicy o dofinansowanie z programu „Mosty Plus”.

Jest też wiele innych społecznie oczekiwanych zadań, na które posiadamy już dokumentację, a nie zostały zrealizowane w tej kadencji. Uważam, że jest to wyzwanie dla kolejnej kadencji Rady, aby pochylić się nad zadaniami, na które są już gotowe projekty techniczne i zabiegać o kolejne dofinansowania.

Na koniec pragnę podziękować wszystkim radnym za współpracę, choć do końca kadencji troszkę jeszcze pozostało, Paniom z Biura Rady za wsparcie.

Dziękuję również Burmistrzowi Remigiuszowi Lorenzowi i całej jego załodze za współpracę - zawsze z życzliwością mnie wysłuchali i starali się załatwić zgłaszane problemy.

Dziękuję.
Izabela Stopyra

SKWIERZYNIANIE DLA NIEPODLEGŁEJ

7 sierpnia w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Lubuskiego Stowarzyszenie „POGOŃ” oraz Zespół Taneczny „NOWINKA-NEW DANCE” podpisali umowy na dofinansowanie projektów w ramach Lubuskich Niepodległościowych Inicjatyw Młodzieżowych.

Dwa skwierzyńskie projekty znalazły się wśród 5 wyróżnionych spośród 90 z całego Województwa Lubuskiego, które zostały zaprezentowane w Urzędzie Marszałkowskim jako jedno z najlepszych inicjatyw. **Jest to ogromne wyróżnienie dla naszej młodzieży.**

- Aktywność i samodzielność młodzieży to nasze priorytety, dzięki którym nauczymy się od siebie pracy wynikającej z zainteresowań uczestników. Chcemy, aby dzieci i młodzież rozpowszechniała i uczyła rówieśników czym jest niepodległość, jak wiele może dać radości oraz emocji, jak wiele może nauczyć. Celem jest nauczanie młodzieży współpracy, rozwijanie ambicji życiowych, edukacyjnych oraz życia w grupie - mówią zgodnie przedstawiciele skwierzyńskich organizacji - Manuela



Mamys i Maciej Kaczmarek.

W czasie podpisywania umów z Marszałek Województwa Lubuskiego przedstawiciele Zespołu Tanecznego „NOWINKA-NEW DANCE” i klubu Sportowego „POGOŃ” opowiedzieli o planowanych projektach oraz mieli okazję omówić i zaprezentować swoją działalność.

Projekt „Skwierzyńska młodzież dla Niepodległej” Stowarzyszenia „POGOŃ” zakłada organizację biegu rodzinnego oraz turnieju piłkarskiego zapraszając do udziału młodzież z okolicznych gmin. Koszt przedsięwzięcia wynosi 12.640,00 zł, kwota wnioskowanej i otrzymanej dotacji wyniosła 10.000,00 zł.

Projekt „Dla Niepodległej” ZT „NOWINKA - NEW DANCE” zakłada organizację koncertu wspólnie z artystami z okolicznych miejscowości. Koszt przedsięwzięcia wynosi 14.000,00 zł, kwota wnioskowanej i otrzymanej dotacji wyniosła 8.500,00 zł.

Maciej Kaczmarek

Zdjęcia: Krzysztof Kubasiewicz (UMWL)



W Trzcielu ruszyły inwestycje

Podczas ostatnich tygodni wakacyjnych w Trzcielu panuje inwestycyjny, wzmożony ruch. I jakiegokolwiek byłyby opinie miejscowych malkontentów, jest to oczekiwana sytuacja, która ma ułatwić życie mieszkańcom Trzciela. Burmistrz Jarosław Kaczmarek powiedział – „Obecne prace w mieście to są długo oczekiwane inwestycje. Wreszcie można je zrealizować. I bardzo cieszę się z tego powodu”. Rzeczywiście od lat wielu trzcielanie mówili o budowie chodników, remontach dróg, o braku hali sportowej z

prawdziwego zdarzenia. Zwłaszcza problem hali budził wiele emocji, gdyż dużo wcześniej taki obiekt wybudowano w Brójcach. Teraz więc mają szansę spełnić się oczekiwania mieszkańców Trzciela. Pewnie nie będą to wszystkie, bo jak zwykle ich wachlarz jest dużo szerszy.

Prace rozpoczęto od wykonania nowych chodników na ulicy Krótkiej. Ekipa wykonująca to zadanie pracowała szybko i sprawnie, toteż nie uprzykrzyła życia okolicznym mieszkańcom. Estetyka ulicy dużo zyskała, a wygoda dla trzcielanie też jest nie bez znaczenia. Aktualnie trwają prace przy przebudowie ulicy Jagiełły, wskutek czego zamieni się ona w wygodną, pozabawioną podszewczowych bajerek – drogę, cierpliwie oczekiwaną przez jej mieszkańców. Ruszą również prace



"Sztuka jest umiarem dla Ojczyzny,
ale jeszcze większą sztuką
jest dobrze żyć dla niej."

Kard. Stefan Wyszyński

Na pamiątkę 100-ej rocznicy
odzyskania przez Polskę niepodległości
Mieszkańcy Gminy Trzciel
A.D. 2018

drogowe przy przebudowie sąsiadującej ulicy, znacznie dłuższej – Jana III Sobieskiego. Remontem będzie objęta cała droga, od ulicy Głównej do Kościuszki. Na razie wykonawca zwozi materiały budowlane, ale zapewne wkrótce intensywność prac nasili się. A wszelkie umowy i terminy to "rzecz święta". Wartość tych ulicznych inwestycji wyniesie blisko 2,7 mln złotych. Sporo, ale władze gminne uzyskały dofinansowanie do tych zadań. **Rozpoczęła się również budowa hali sportowej** przy Zespole Edukacyjnym w Trzcielu. Jest to duża inwestycja, bardzo potrzebna nie tylko uczniom. Będzie to duży obiekt o wymiarach - 25m x 45m x 11.25 m. Mieścić się będą w nim – pełnowymiarowe boisko do piłki ręcznej oraz innych gier sportowych, zespoły szatniowo – sanitarne, widownia dla około 114 osób. Całkowity koszt robót wyniesie około 4.9 miliona zł. Ministerstwo Sportu i Turystyki z własnych środków

dofinansuje tę inwestycję na prawie 2 miliony złotych. Budowa hali powinna zakończyć się za rok i będzie to wówczas wielkie wydarzenie w mieście, które może pochwalić się dwoma olimpijczykami i jest znane z wielu sukcesów zapaśników na matach Polski, Europy i Świata. Może więc hala ta otrzyma imię znakomitej zapaśniczki Moniki Michalik?

Oprócz tych istotnych, bardzo kosztownych i oczekiwanych inwestycji pojawiły się w Trzcielu szczególne nowości, niezwykle miejsca – symbole. Związane są one z obchodami 100 rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. **Władze miasta na ulicy Granicznej – w miejscu, gdzie po Traktacie Wersalskim ustalono granicę między Polską a Niemcami, ustawiły rzeźbę.** Niezwykłą, symboliczną i odpowiednią do wydarzeń. Jest to właściwie zespół trzech elementów – rzeźba żołnierza polskiego z okresu dwudziestolecia międzywojennego, pamiątkowa tablica w językach polskim i niemieckim oraz fragment szlabanu granicznego. Rzeźbę wykonał artysta ze Strzelca Krajeńskich – Henryk Grudzień, natomiast tablicę zrobił mieszkaniec gminy – Daniel Toniarz. **W centralnym miejscu miasta, na pl. Zjednoczenia Narodowego pojawiła się druga tablica,** również związana z rocznicowymi obchodami. Symbolizuje ona pamięć mieszkańców Trzciela o wydarzeniach sprzed stu laty. Tę tablicę także wykonał Daniel Toniarz. Te dwie inicjatywy władz samorządowych wzbogaciły Trzciel o interesujące miejsca, podkreśliły jego historyczną atrakcyjność i lokalny patriotyzm. Mam nadzieję, że to jest początek takich akcji, bo przecież w naszym mieście jest dużo miejsc, które warto upamiętnić dla następnych pokoleń. A byłaby to również dodatkowa atrakcja dla turystów, a ci przecież wciąż Trzciel odwiedzają. Miłośników Trzciela można spotkać wszędzie, w kraju i zagranicą. Ja ich spotkałam nawet w Albanii.

Jadwiga Szylar

Trzy pytania do Haliny Pilipczuk



Z Haliną znamy się „od zawsze”. Dzięki niej co miesiąc na naszych łamach są informacje ze starostwa, wiadomości o oświacie, stowarzyszeniach i kulturze. Nauczycielka z zawodu – doskonale zna problemy, z jakimi muszą mierzyć się szkoły. Zawsze mogłam liczyć na jej obiektywne opinie w różnych sprawach, życzliwą pomoc i współpracę.

- Słyszałam, że planujesz zakończyć pracę w starostwie, czy to prawda?

- Tak, już postanowiłam, że pracuję tylko do końca tego roku, we wrześniu składam wypowiedzenie. Planowałam odejść już dwa lata temu, kiedy zachorowała moja teściowa, ale na prośbę Pana Starosty zostałam dłużej. Ze względów rodzinnych poprosiłam wtedy o skrócenie czasu pracy. Obiecałam, że dotrzymam do końca kadencji.

- Z tego co wiem, jesteś pracobolikiem i trudno ci będzie bez jakiegoś stałego zajęcia.

- Bardzo lubię swoją pracę, ale przepracowałam już 42 lata i uznałam, że nadszedł czas, żeby zrobić miejsce młodszemu i pożyć trochę dla siebie i rodziny. Jednak nie zamierzam tak całkowicie zrezygnować z aktywności zawodowej. Dostałam propozycję startowania w wyborach samorządowych i z niej skorzystam.

- Jeżeli dostaniesz się do Rady Powiatu, to czym dla ciebie będzie ta praca?

- Od 1979 roku działam na rzecz społeczności lokalnej. Byłam przez trzy kadencje radną w gminie i jedną kadencję radną powiatową. Praca w radzie to dla mnie bardzo ważne wyzwanie, w którym widzę dużą szansę również na swój dalszy osobisty rozwój. Następuje teraz szereg zmian. Chciałabym być w centrum tych zmian angażując się w pracę na rzecz naszej społeczności, w najszerzym możliwym zakresie. Każdy ma inną miarę satysfakcji własnego życia, moją miarą odmierzam to, ile daję z siebie innym, ile osób zainspirowałam do podjęcia nowych wyzwań, do rozwoju. Chcę zmieniać nastawienie do rzeczywistości, do postawy obywatelskiej, do pracy na rzecz społeczności lokalnej. Wiele razy podkreślałam, że wierzę w ludzi, w ich ogromny potencjał. Jestem przekonana, że mój udział w pracach Rady Powiatu będzie podstawą pozytywnych zmian. Mam spore doświadczenie zawodowe i wykorzystam je w pracach rady. Z wykształcenia jestem nauczycielką, a 25 lat pracy w samorządzie pozwoli mi reprezentować mieszkańców nie tylko w urzędzie, ale również w innych instytucjach. Ludzie wołają przyjsz bezpośrednio do kogoś, kogo znają i porozmawiać o swoich problemach. Jestem konsekwentna w swoim działaniu, jeżeli coś obiecuję, dotrzymuję słowa. Uważam bowiem, że radny powinien być takim łącznikiem, dlatego chcę kandydować.

Halina - szanuję i rozumiem twoją decyzję. Ja też uważam, że radny powinien reprezentować swoich wyborców w sprawach ważnych dla społeczności lokalnej. Mam nadzieję, że nasze kontakty nadal pozostaną bliskie.

Życzę ci przychylności wyborców.
Izabela Stopyra

EMERYCKIE WYPADY

17 maja 30- osobowa grupa emerytów sekcji działającej przy Zarządzie Oddziału Związku Nauczycielstwa Polskiego w Międzyrzeczu wybrała się na jednodniową wycieczkę do Nowej Soli.

Grupa bardzo zdyscyplinowana, więc wyjechaliśmy punktualnie z miejsca zbiórki. Niestety, przed Sulechowem zaczęły się problemy. Najpierw potężny korek, w którym turlaliśmy się około godziny do Sulechowa. Jak by tego było mało, za mostem w Cigacicach nastąpiła awaria autokaru, zaczęła się psuć pogoda i kropił deszczyk. Ponieważ usterka była dość poważna, czekaliśmy na transport zastępczy i grupa zdecydowała, że jedziemy dalej. Mimo tych przeciwności nastrój był świetny. Przybyliśmy na miejsce z dwugodzinnym opóźnieniem, ale nasze wspaniałe koleżanki i kolega z Sekcji Emerytów i Rencistów ZNP w Nowej Soli czekali na nas.

Przywitali nas - przewodnicząca sekcji kol. Mirka Winiecka i przewodniczący Okręgowej SEiR kol. Jan Straszewski. Wspólnie zatrzymaliśmy się przed płytą upamiętniającą nauczycieli i pracowników oświaty ziemi nowosolskiej czcąc ich pamięć chwilą ciszy. Następnie udaliśmy się do biura Zarządu Oddziału ZNP, gdzie czekała na nas niespodzianka, ponieważ koleżeństwo przygotowało nam kawę i herbatę z ciastem. Kol. Mirka witając nas jeszcze raz opowiedziała nam o pracy nowosolskiej sekcji i Zarządu Oddziału. Koleżanki z naszej sekcji spotkały swoje koleżanki, z którymi kończyły Liceum Pedagogiczne w Nowej Soli oraz swoje



nauczycielki. Było wiele serdecznych uścisków, radości i wspomnień.

Niestety, ale z racji opóźnienia spotkanie było krótkie, bo chcieliśmy zobaczyć w Nowej Soli jak najwięcej. Naszymi przewodnikami byli Mirka i Jasiu. Okazało się, że lepiej nie mogliśmy trafić, bo Mirka jest skarbnicą wiedzy o swoim mieście.

Nasz spacer wiódł przez Plac Floriana, nowosolską Aleję Gwiazd, port, Mostek Miłości i doszliśmy do celu czyli Parku Krasnala. Przywitał nas największy niedźwiedź na świecie „Grizli” mierzący 7,14 metra. Potem skierowaliśmy się też do największego,

bo mierzącego 5,41 metra krasnala posiadającego certyfikat Księgi Guinnessa. Zwiedzając Park Krasnala można było wrócić wspomnieniami do lat dziecięcych. Warto też zwiedzić rewelacyjny Park Fizyki.

W programie mieliśmy rejs statkiem z Nowej Soli do Cigacic. Niestety, z powodu niskiego stanu wody w Odrze było to niemożliwe. Pojechaliśmy więc do Głogowa i tam zaliczyliśmy godzinny rejs po naszej pięknej rzece. Głogów pożegnał nas ulewą i silnym wiatrem. Do Międzyrzecza dotarliśmy cało i zdrowo w godzinach wieczornych.

Wszystkim uczestnikom należą się słowa podziękowania za wyrozumiałość, cierpliwość i dobry humor mimo wielu przeszkód. A Nową Sól naprawdę warto odwiedzić i zwiedzić.

Wiesława Chamienia



TRZY DNI Z „SZANSĄ”

Międzyrzeckie Stowarzyszenie Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnej „SZANSA” zorganizowało w dniach 23 – 25 sierpnia w Pensjonacie Pod Strzechą nad jeziorem Głębokie XXIII Prezentacje Artystyczne.

Koncert poprzedziły warsztaty muzyczne i prezentacja dorobku warsztatów plastycznych. Koncert galowy prowadził **Bolesław Kołodziejski**, który od lat współpracuje z „SZANSĄ”. Jest wspaniałym przyjacielem niepełnosprawnych artystów, którzy z

różnych miejscowości (Poznań, Ostrów Wlkp., Trzciel, Przylep, Osiecznica i oczywiście z Międzyrzecza) przyjechali pod gościnną „Strzechę” do Głębokiego.

Było jak zwykle bardzo serdecznie i rodzinnie.

Nie byłoby tego spotkania, gdyby nie sponsorzy, na których „SZANSA” zawsze może liczyć. W tym roku Prezentacje wsparli: Starostwo Powiatowe - Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie, Urząd Gminy i Wodociągi Międzyrzecz, Gospodarczy Bank Spółdzielczy, Fundacja „Pomocna dłoń” ze

Skwierzyny, Drukarnia „Jadar”, Katarzyna Wiese, Zofia Plewa, Beata i Jacek Belz, Mirosław Szulga, Sławomir Guzicki, Edward Toczyński, ZLOP, 1% darowizny.

Organizatorzy dziękują wykonawcom, opiekunom, współorganizatorom, sponsorom, wolontariuszom, instruktorom, pracownikom MOK i Pensjonatu Pod Strzechą, instruktorom ŚDS Międzyrzecz, członkom i sympatykom Stowarzyszenia „SZANSA”.

**Do zobaczenia za rok.
Izabela Stopyra
Zdjęcia na str. 40**

WYPRZEDAŻ
KOŃCÓWEK SERII

-50%

POWIATOWA 11

MIĘDZYRZECZ

UL. REYMONTA 4

Santander- zakupy na raty

95 729 89 20

797 750 252, 605 435 211

SALON MEBLOWY
NAJWIĘKSZY W POWIECIE



MEBLE GUST

Rameta

Bog
FRAN
meble przyjazne dla domu

ŁUKPOL
FURNITURE

WERSAL

MEBEL BOS

Transport * Wnoszenie- zero zł !!!

VHS- Video8- HI 8- MiniDV

Przegramy
Twoje filmy
na płyty DVD i pendrive
tel. 602 337 017

Jubiler

M.D. SZYMAŃSCY

OBRĄCZKI ŚLUBNE od 600 zł/PARA

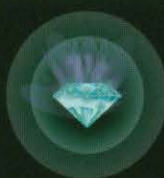


Bony upominkowe

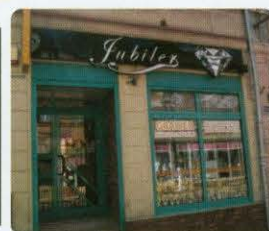
Wymiana starej biżuterii na nową

Naprawa biżuterii

Grawer na biżuterii, zegarkach, długopisach itp...



Międzyrzecz
ul. 30 Stycznia 6
tel. 95 742 25 04
pn.-pt. 9:30 - 17:30
sob. 10:00 - 13:00



Restauracja "TEQUILA"



Sponsor Stali Gorzów

wesela
zabawy
bankiety
komunie, stypy
urodziny i inne imprezy

Sala na 150osób

tel.510 100 888

Międzyrzecz, ul.Stoczniovców Gdańskich 1970nr1



KOLOR PUNKT



farby / tynki



akcesoria
malarskie

**10% RABATU
na wszystko**



ul.Wodna 1
Bobowicko
66-300 Międzyrzecz



+48 609 223 554



PON - PT 8:00 - 17:00
SOBOTA 8:00 - 13:00



KOLOR PUNKT

POLECAMY



FARBY SILIKONOWE



FARBY KRZEMIONOWE



FARBY POLIKRZEMIANOWE



FARBY AKRYLOWE



TYNKI MOZAIKOWE



FARBY LATEKSOWE



FARBY MATOWE I GŁĘBOKO MATOWE



FARBY DYSPRESYJNO-KRZEMIONOWE

WSZYSTKIE PRODUKTY

SZWAJCARSKIEJ JAKOŚCI



CENY JUŻ OD 45 ZŁ
ZA 2,5L

MATEUSZ GÓRSKI - lekcje historii z rycerzem

- Na początku powiedz parę słów o sobie.

- Nazywam się Mateusz Górski, pochodzę z Pszczewa z wykształcenia jak i zamiłowania jestem historykiem wojskowości. Szczególnie interesuję się późnym średniowieczem i kresami wschodnimi podczas II wojny światowej.

- Skąd wziął się pomysł na prowadzenie żywych lekcji historii?

- Rekonstrukcją historyczną zajmowałem się w młodości latami, wtedy należałem do Bractwa Rycerzy Ziemi Międzyrzeckiej, z czasem jednak nasze drogi się rozeszły. Studia, dorywcze prace, skutecznie blokowały możliwość uczestnictwa w wydarzeniach. Z powodów zdrowotnych w tym roku musiałem zrezygnować z dotychczasowej pracy. Podczas luźnej rozmowy z żoną rzuciłem pomysł na właśnie taką działalność. I tak od słowa do słowa stworzył się pomysł na zakup zbroi płytowej i podróżowanie po szkołach, uniwersytetach III wieku itp. opowiadając o minionych wiekach średnich.

- Czy ktoś ci pomógł w założeniu działalności?

- Tak! Ogromną pomocą wykazał się Urząd Pracy w Międzyrzeczu, dzięki któremu pozyskałem środki potrzebne do prowadzenia działalności. Ważne jest też to, że jako młody przedsiębiorca w każdej chwili mogę zadzwonić do urzędniczek i z miłą chęcią odpowiadają na moje - czasem jak się okazuje - banalne pytania. Dużo też pomogły mi poradniki w Internecie, z których można się wiele dowiedzieć.



- To ile taka zbroja kosztuje?

- W tym cała rzecz, że nie ma sklepu, w którym można kupić zbroję. Wszystko to sprawa indywidualna - wykonywana przez płatnerzy/kowali na zamówienie. Cała zbroja jest wykonywana ręcznie, a co za tym idzie - jej cena nie jest mała. Na dzień dzisiejszy jest to wydatek około 10 tys. zł. Zbroja może kosztować i więcej, wszystko zależy od tego, czego klient sobie życzy.

- Czy masz już pierwsze zamówienia na żywe lekcje historii?

- Jeszcze przed założeniem działalności, po kilku luźnych rozmowach ze znajomymi nauczycielami słyszałem o zainteresowaniu taką działalnością i chęcią podjęcia współpracy. Pszczew jak i cały Powiat Międzyrzecki to region bardzo turystyczny, gdzie przyjeżdża wiele grup z całej Polski. Mam nadzieję, że uda mi się nawiązać współpracę z międzyrzeckim muzeum. Jestem już po wstępnych rozmowach i kiedy otrzymam pełną zbroję, to mam nadzieję, że uda nam się zawrzeć takie porozumienie, żeby zamek w Międzyrzeczu miał swojego rycerza!

- Jak widzisz swoją firmę za 10 lat?

- Aż tak daleko nie chcę patrzeć. Mam nadzieję, że uda mi się rozwinąć i zbudować sobie stałą bazę klientów, których będę mógł odwiedzać co roku. Z czasem planuję poszerzyć ofertę o kolejne zbroje, np. woja piastowskiego, husarza czy żołnierza napoleońskiego. Może z czasem kogoś zatrudnię, żeby toczyć walki rycerskie. Jak by to powiedział prawdziwy rycerz: **Wszystko w rękach Boga Najwyższego!**

Dziękuję.
Roman Sulkowski

Początek fotograficznej przygody Aleksandry Pyrcz

Aleksandra Pyrcz, uczennica Szkoły Podstawowej nr 2 w Międzyrzeczu, była jedną z najmłodszych uczestniczek polskoniemieckiego pleneru fotograficznego „Alchemia Fotografii”. Podczas wernisażu poplenerowego opowiedziała mi o swojej nowej pasji.

- Na czym polegał twój udział w plenerze?

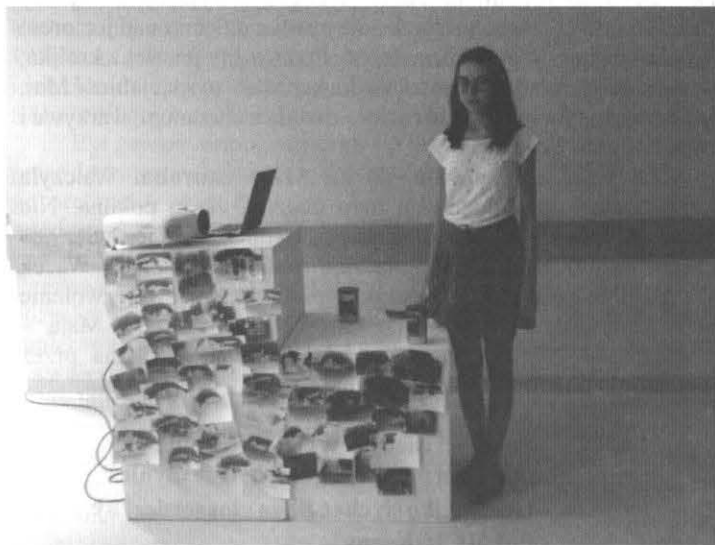
- Początkowo poważam do zdjęć, którymi od września będą pokrywane płótna. Miałam też okazję poprzyglądać się pracy fotografów oraz spróbować własnych sił w tej sztuce. Zdjęcia mogły powstać i powstawały na wszystkim - na papierze, na szkłe. Nie zostało również konkretnie określone, co fotografować - należało szukać motywów. Ja zaś obserwowałam niecodzienne efekty tych działań - m.in. niezwykle portrety w wodzie.

- Jak oceniasz współpracę z innymi uczestnikami pleneru?

- Świetnie nam się razem pracowało i spędzało czas. Rozmawialiśmy, dzieliliśmy się spostrzeżeniami, poznawaliśmy się.

- A sam plener?

- Bardzo inspirujący. To dla mnie i dla pozostałych uczestników duże doświadczenie. Szczególnie ważne wydaje mi się to, że wszystko od podstaw stworzyliśmy sami - własną ciemnię do wywoływania zdjęć, obiektywy itd. W tej naszej ciemni spędzaliśmy zresztą długie letnie noce. Myślę, że kluczowa jest tu nazwa „Alchemia Fotografii”, wskazująca na coś dawnego, nie tak nowoczesnego. Nie wystarczyło tu bowiem wziąć do rąk wybranego sprzętu i wykonać zdjęcia. Wszystko zostało przygotowane



samodzielnie, od początku do końca. To daje mnóstwo satysfakcji i pozwala głębiej wniknąć w proces tworzenia.

- Jak zaczęła się twoja przygoda z fotografią?

- Właśnie tak. To początki mojej działalności w tej dziedzinie. Dowiedziałam się o wakacyjnych zajęciach i postanowiłam zapisać się na nie.

- Myślisz o tym, by związać swoją przyszłość z fotografią?

- Bez wątpienia fotografia już stała się moją pasją, którą z pewnością będę rozwijać.

Pozostaje zatem czekać na efekty tych starań i podziwiać dotychczasowe - poplenerowe.

Trzymam kciuki - jak zawsze za pełnych pasji młodych ludzi. Dziękuję za rozmowę.

Aleksandra Pyrcz i Biela

MARIA PALUCH (1949 – 2018)

*Umarłych wieczność dotąd trwa,
Dokąd pamięcią im się płaci!*

O MAJNIE ZAPOMNIMY!

Poznałyśmy się w czerwcu 1970 r. na egzaminach wstępnych do wrocławskiej wtedy jeszcze WSWF. Dostałyśmy się! Wspólna praktyka wakacyjna, obozy letnie i zimowe, rajdy, cztery lata w akademiku we wrocławskim PDT, w tym dwa lata razem w pokoju studenckim. Po studiach Maja podjęła pracę w Piekarach Śląskich, skąd pochodziła, a ja – częstochowianka – już jako żona razem z mężem Wackiem w Bobowicku. Utrzymywałyśmy kontakt listowny. Zdziwiliśmy się z Wackiem, gdy w wakacje 1975 roku Maja z Jackiem zapukali do drzwi naszego mieszkania. (List od Mai doszedł po ich wizycie). Spędziliśmy miło czas, a oni tak zachwycili się Międzyrzeczem i okolicą, że w 1976 roku przyjechali do nas ponownie i postanowili tu pozostać. Wybrali się z Wackiem do dyrektora szpitala w Obrzycach – dr. Szwedkowicza – z zapytaniem o pracę i mieszkanie, bo ono było największym atutem, ponieważ Maja z Jackiem mieszkali u jej mamy w Piekarach Śl. (Jacek w drugim pokoju – dopiero po ślubie, na którym byliśmy – mogli zamieszkać razem.)

Od jesieni 1976 roku Maja podjęła pracę w Obrzycach jako rehabilitantka na oddziale neurologii, a Jacek od lutego 1977 r., bo musiał dokończyć odbywanie służby po studiach,

Byłyśmy sobie bardzo bliskie, tym bardziej że mieszkaliśmy tak daleko od rodzin. Imieniny, sylwestry, wyjazdy na zjazdy rocznika z AWF, wspólne spędzanie czasu z dziećmi nad jeziorem w Bobowicku – to była normalność. Przepyszny pasztet z królika, kluski śląskie, rolada wołowa i modra kapusta – to specjalność Mai, będziemy za tym też tęsknić (a my – ćwikła z chrzanem, warzywa i owoce z upraw Wacka).

Za wcześnie zabrała się za Maję choroba. Walczyła dzielnie, do końca dodawała nam nadziei, że ją pokona. Nie narzekała, mówiła jeszcze kilka dni przed śmiercią, że je, ćwicz na leżącym, wzmocni mięśnie i zacznie wstawać z łóżka. Wacek odwiedzał ją często, pukał w okno sypialni, bo miał przyzwolenie na wejście nawet w trudnych okresach jej choroby. Maja – serdeczna, koleżeńska, pogodna, wyrozumiała, kochana przez pacjentów – po prostu nieodżałowana!

**MAJU! Pokój Ci wieczny w cichej krainie,
gdzie ból nie sięga, gdzie łza nie płynie.
Gdzie tylko słychać Boga głos serdeczny
Pokój Ci wieczny...**

Połączeni w żalobie z Rodziną - Ela i Wacek Gallowie

*

8 sierpnia na międzyrzeckim cmentarzu Maję pożegnała dr Jadwiga Krawiec – emerytowana ordynator oddziału neurologicznego:

Kochana Majeczko – żegnamy Cię w imieniu Neurologii i Rehabilitacji Obrzyckiej, z którą byłaś związana przez całe swoje zawodowe życie i z pewnością na swój sposób byłaś jej ikoną. Wyróżniałaś się empatią w stosunku do nas, Twoich współpracowników, kolegów i przyjaciół. A wszyscy najbardziej cenili Cię za Twoją fachowość i podejście do człowieka cierpiącego. To Ty miałaś najlepszy kontakt z pacjentami dając im wsparcie i pomoc duchową. Z wyjątkową wrażliwością swoim głosem i rękami przekazywałaś nadzieję na wyzdrowienie nawet tym, którzy z powodu udaru zdawali się być już w innym świecie. To

Ty sygnalizowałaś z wyczuciem i taktem lekarzom i pielęgniarkom pierwsze objawy pogorszenia się stanu zdrowia chorego. To Ty cieszyłaś się z ich powrotu do zdrowia. Zawsze pogodna, uśmiechnięta, życzliwa, szanująca drugiego człowieka, bezinteresownie rozdawałaś nadzieję na wyzdrowienie.

Gdy sama zachorowałaś, z wielką pokorą znosiłaś dolegliwości i okazywałaś, że mimo cierpienia cieszysz się z każdego dnia. Taką postawą dodawałaś otuchy rodzinie i innym chorym.

Zapamiętamy Ciebie, kochana Maju, jako najlepszą rehabilitantkę, osobę pełną dobra i zrozumienia dla każdego, szczególnie dla chorego człowieka oraz godną dożgonnej pamięci koleżankę – przyjaciółkę.

Drogi Jacku, Karolinko, Basiu!

Smutno nam i przykro, że Maja odeszła.

Łączymy się z Wami w bólu. Wierzymy, że tam,

gdzie Ona jest teraz, cierpienia nie ma...

Córka Karolina: W imieniu swoim, Basi i taty dziękuję wszystkim, którzy razem z nami zechcieli pożegnać naszą kochaną mamę, żonę, babcię. Mama przez 7 lat toczyła nierówną walkę z dużo silniejszym przeciwnikiem. W ciągu tych 7 lat było się w naszej rodzinie wiele ważnych wydarzeń, w których mama mogła uczestniczyć i z których się cieszyła. Ostatnim takim wydarzeniem była w maju I komunie Piotra.

Mama ze spokojem i godnością znosiła chorobę. Do końca wierzyła, że i tym razem się uda. Jednak tym razem Pan Bóg miał inne plany i 4 sierpnia wezwał ją do siebie.

Dziękuję całej naszej rodzinie, przyjaciołom rodziny i znajomym, którzy przez te 7 lat martwili się, dzwonili, odwiedzali, modlili się, wspierali, pomagali, przynosili posiłki, zawozili i odwodzili.

Dziękujemy lekarzom z Wielkopolskiego Centrum Onkologii, dziękujemy dr. Maciejowi Witkowskiemu i pielęgniarkę p. Renacie, którzy opiekowali się mamą przez ostatnie miesiące.

Trudno mówić o swojej mamie w czasie przeszłym. Trudno w kilku słowach powiedzieć jaka była. Dla nas zawsze będzie najwspanialszą żoną, mamą i babcią. A osoby, które się z nią zetknęły powiedzą o niej, że była po prostu dobrym i pogodnym człowiekiem. I tak ją proszę zapamiętać.

Myślę, że 4 sierpnia nad ranem św. Piotr bardzo się ucieszył, że mógł otworzyć drzwi nieba dla kogoś wyjątkowego.

KOMUNIKAT

Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Międzyrzeczu poszukuje kandydatów na rodziny zastępcze niezawodowe, zawodowe oraz kandydatów do prowadzenia rodzinnego domu dziecka. Ustawa z dnia 9 czerwca 2011r. o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej określa warunki do pełnienia tych funkcji. Szczegółowych informacji udzielają pracownicy Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Międzyrzeczu, ul.

Przemysłowa 2 (budynek Starostwa), III piętro, pokój nr 313, tel. 95 742 84 86, 95 742 84 71, 95 742 84 70.

Chętnych, gotowych do podzielenia się domem i ciepłem rodzinnym oraz mających dobry kontakt z dziećmi i rozumiejących potrzeby dzieci serdecznie zapraszam.

**Dyrektor Powiatowego Centrum
Pomocy Rodzinie w Międzyrzeczu
Elżbieta Górna**

CZESŁAW WOŹNIAK (1942 – 2018) – MÓJ TATA

Nie dał mu Bóg postury wielkiej, ale serce dał mu ogromne. Tak wielkie, że mimo jego choroby, starczało tam miejsca dla każdego, kto się doń zbliżył. Serca, życzliwości, uśmiechu i pomocy.

Szedł przez życie krokiem spokojnym i równym, jak w górach, jak na obozie wędrownym, dyktując tempo swoim „Łajzom”, pamiętając, by przed sobą mieć zawsze najslabszego i to tempo do niego dostosowywać. I choć to dla niektórych było irytujące, pod koniec dnia każdy rozumiał, że to dzięki temu spokojnemu krokowi SZEFA, mieliśmy czas na podziwianie krajobrazów i starczało nam jeszcze sił na powrót do obozu.

Potrafił w magiczny, dyskretny i tajemny sposób zarażać każdego miłością do przyrody, miłością do Polski, a przede wszystkim miłością do gór.



Bo góry były dla niego NAJWAŻNIEJSZE. Odkrył je dopiero w wieku 35 lat podczas wyjazdu do sanatorium i zakochał się w nich jak sztubak. Były jego sacrum, jego kochaniem, jego życiową ładowarką. Jechał tam, obejmował je swoimi ramionami i czerpał z nich siłę na kolejne miesiące życia i pracy. A potem tęsknił za nimi, aż do następnego spotkania.

Międzyrzecz stał się jego domem od czasu, gdy w wieku 24 lat, przyjechał tu, by pracować jako nauczyciel. Uczył w SP 1, SP2 w Liceum był nawet dyrektorem w SP w Bukowcu. Przez wiele lat był kierownikiem i nauczycielem w międzyrzeckim ZDZ-cie. Był też radnym miejskim. Jako pierwszy licencjonowany przewodnik po Międzyrzeckim Rejonie Umocnionym, a jednocześnie pracownik Wojewódzkiego Konserwatora Przyrody, przez wiele lat porządkował sytuację w MRU, zamykając dzikie wejścia i stając się symbolem Pierwszej Krajowej Wojny Kratowej. Znienawidzili go wtedy wszyscy „bunkrowcy”, nikt jednak nie mógł mu odmówić wiedzy na

temat naszych międzyrzeckich podziemi, czym zyskiwał szacunek u wszystkich.

Przed wszystkim jednak kojarzony był z turystyką i harcerstwem, gdzie działał z niespożytą pasją i radością. Razem ze swoją żoną Lidią prowadził kluby, zorganizował niezliczoną ilość rajdów, obozów, imprez na orientację. Wypełnił i zweryfikował tysiące książeczek, przyznając tysiące odznak turystycznych. Przez 20 lat przesował naszemu oddziałowi PTTK. Był pilotem wycieczek, przewodnikiem turystycznym, przewodnikiem bieszczadzkim, beskidzkim i sudeckim, a w międzyczasie działaczem turystycznym i harcerskim. Nie odmówił nikomu pomocy, zawsze z pogodą ducha i uśmiechem na twarzy. Te same wartości przekazał swoim synom, którzy do dziś działają i pracują w turystyce.

Przed wszystkim jednak był SZEFEM klubu „Łajzy”. Klubu, który założył ponad 40 lat temu, a który stał się wręcz legendą. Pół miasta swoją przygodę z turystyką zaczynało właśnie w „Łajzach” i większość tej przygody już nigdy nie skończy, bo dzięki niemu, dzięki SZEFOWI turystami będą już zawsze.

Był zawsze skromnym człowiekiem, ale jego zaangażowanie i pracę doceniano w mieście i w Polsce. Zarząd Główny PTTK wyróżnił go srebrną i złotą odznaką „Zasłużony w pracy PTTK wśród młodzieży”, srebrną i złotą „Honorową Odznaką PTTK” oraz medalem „50 -lecia PTTK”, Liga Ochrony Przyrody wyróżniła kol. Czesława „Złotą Honorową Odznaką LOP”, a Minister Gospodarki odznaką honorową „Za zasługi dla Turystyki”. **Za działalność społeczną, na wniosek ZG PTTK został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, a wcześniej za działalność społeczną i zawodową Złotym Krzyżem Zasługi.**

Przyjaciele i turyści zapamiętają go, jak pieszo lub na rowerze, w swoim nieodłącznym berecie albo w kraciastej koszuli flanelowej, przemierza nasze miasto, nasze województwo, nasz kraj, po szlakach, które niejednokrotnie sam znakował, by poznać swoją Ojczyznę wzdłuż i wszerz.

Teraz bowiem chodzi po zupełnie innych szlakach. Zwiedza inne podziemia, wspina się na inne góry i z nich spogląda na swoje ukochane Bieszczady, Kaczawy i Beskidy. A towarzyszą mu ci, którzy odeszli od niego wcześniej. Mariusz Wita - jego wychowanek, przyjaciel i wieloletni oboźny, przyjaciele przewodnicy jak Józek Matysiak czy Andrzej Lisiecki. I na pewno, w tak doborowym towarzystwie, jest tam szczęśliwy.

Jadąc w kierunku Bukowca, na wysokości stacji paliw, spójrzcie w lewo. Zobaczycie tam sosnę Czesława. Sosnę - pomnik przyrody, o którą walczył przez wiele lat, a która w czasie jego choroby pękła z żalu na pół. Wspomnijcie wtedy, SZEFA, Czesława Woźniaka, dobrego pogodnego człowieka, który dla swojego kraju i swojego miasta zrobił tyle dobrego.

Radosław Woźniak

**Wszystkim,
którzy uczestniczyli w ostatniej drodze mojego męża**

CZESŁAWA WOŹNIAKA

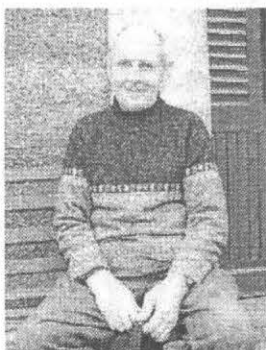
**serdeczne podziękowania
składa żona z rodziną**

WSPOMNIENIA PIONIERÓW

BRONISŁAW HANKE z Kuligowa

– od pokoleń na tej ziemi

Bronisław Hanke urodził się 22 lutego 1922 roku w Kuligowie, gdzie ojciec Leon z matką Jadwigą (z domu Gosin) prowadzili gospodarstwo.



Wywodzimy się z tych terenów

Ojciec podczas I wojny światowej walczył we Francji na froncie zachodnim, później jako jeńiec wojenny 2 lata przebywał w Anglii. Moja cała rodzina wywodzi się z tych terenów. Dziadek (ze strony ojca) urodził się w Kuligowie, gdzie jego ojciec przeprowadził się na początku XIX wieku z Kęszycy. Babcia Monika Kolan pochodziła z Szarcza. Jej starszy brat był wywiadowcą sztabu Powstania Wielkopolskiego. Gdy Niemcy zorientowali się, że przekazuje informacje o ruchach wojsk, uciekł i dołączył do powstańców. W 1939 roku został aresztowany i trafił do obozu koncentracyjnego, gdzie został zamordowany. Młodszy brat babci był policjantem w Bydgoszczy, po wybuchu II wojny też go aresztowano i wypuszczono w już złym stanie zdrowia, po tygodniu zmarł. Matki rodzice pochodzili ze Stołunia, jej babcia Kominowska mieszkała w Dormowie. To była dalsza rodzina z Kurtem Kominowskim z Międzyrzecza. W domu nas było trzech braci. W czasie wojny rozpocząłem naukę w szkole podstawowej w Kuligowie. Rozmawianie po polsku było zabronione. Pamiętam, że nauczyciel pytał czy w domu rozmawia się po polsku. Dwa razy w tygodniu chodziliśmy na lekcje religii do kościoła św. Jana w Międzyrzeczu. [...]

Pracowali tu Polacy, Rosjanie, Ukraińcy i Francuzi

Przy drodze do Międzyrzecza, po lewej stronie torów przed mostem kolejowym był obóz, wybudowany w zagłębieniu po starej cegielni. Stały tam 3 baraki, w którym więziono jeńców wojennych. W jednym Francuzów, w dwóch Rosjan. Francuzów czasem widywałem też w mieście jak chodzili sami, bez pilnujących ich żołnierzy niemieckich. Mieli więcej swobody. Rosjan zawsze prowadzili pod strażą. Kiedyś widziałem jak niemiecki strażnik uderzył jeńca w twarz za to, że podniósł jabłko, które spadło z przydrożnego drzewa. W okolicy były całe aleje drzew owocowych. U nas we wsi (tak jak w innych) pracowali robotnicy przymusowi. W naszym gospodarstwie pracowali Polacy – Zygmunt Pawłowski spod Włocławka i Wanda z Inowrocławia oraz Ukrainiec z Odessy

Michał Laiter. Ten Ukrainiec uciekł kiedyś z robót i chciał wracać do domu. Poszedł wzdłuż torów na Zbąszynek, tam straż kolejowa go postrzeliła. Trafił do szpitala w Świebodzinie, jakoś się wytłumaczył i nie uznali tego za ucieczkę. Ojciec załatwił, że dalej mógł pracować u nas. Pracował do końca

wojny. Gdy wkroczyli Rosjanie, to ustawili go pod ścianą i chcieli rozstrzelać. W czasie napaści Niemców na Związek Radziecki podlegał pod mobilizację, a on ukrył się przed poborem i wyjechał na roboty. Uratował go Pawłowski, bo powiedział, że ta rana po postrzale w czasie ucieczki jest z partyzantki. [...] Przed wojną wojsko na zachód od Międzyrzecza prowadziło jakieś prace. [...] Dopiero po wojnie dowiedziałem się, że wybudowano tam fortyfikacje. Z naszej wsi pracował tam jako stróż stary Napierała. Po wojnie został w Kuligowie. W latach 60. wyjechał do Niemiec.

Amerykanie w Kuligowie

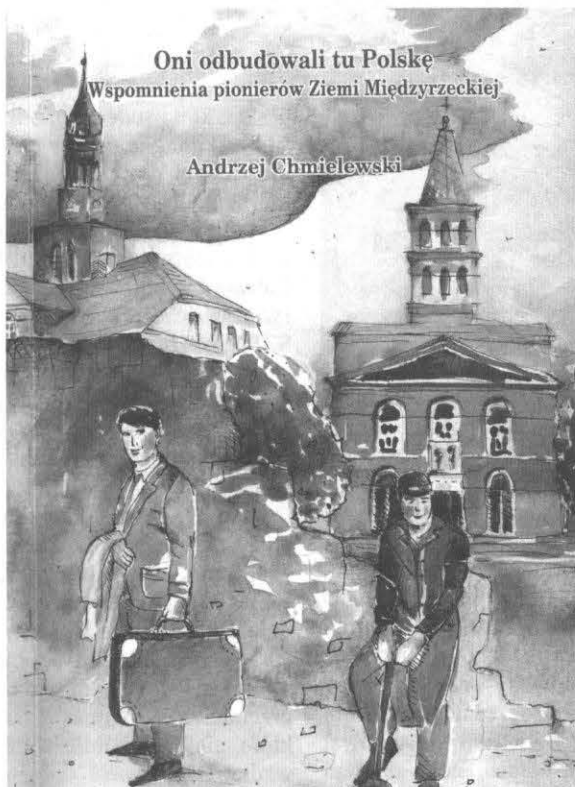
W Zielone Świąta 1944 roku był wielki nalot na Poznań. Między Polickiem a Janowem niemieckie myśliwce strąciły amerykański bombowiec. To był piękny pogodny dzień, tak koło południa. Piloci na spadochronach wyskoczyli między Polickiem a Kuligowem. Zaraz starzy Niemcy z jakimiś

flintami pobiegli ich szukać. Znaleźli i przyprowadzili do sołtysa Polanda (Puland) czterech czy pięciu. Nie widziałem jak wyskakiwali, tylko jak ich prowadzili przez Kuligowo. Stare baby wyzywały ich i pluły na nich. Od razu mówili, że jeden jest Żydem, bo miał ciemną karnację. Po wojnie tego pilota szukała rodzina i okazało się, że był Żydem. Później po nich przyszło wojsko, kazali im zabrać spadochrony i nieść je pieszo. Stanowczo odmówili niesienia i Niemcy dali im jakiś wózek i poszli drogą w stronę Żółwina. Jak się później dowiedziałem, Amerykanów zaatakowała szkoleniowa eskadra i Niemcy stracili w ten dzień kilka samolotów. Podobno byli to młodzi piloci z Wrocławia i ten bombowiec zestrzelił ich instruktor. Jeden z tych samolotów awaryjnie wylądował na drodze polnej w okolicach cmentarza po lewej stronie drogi na Marianowo. Samolot cały się rozbił – ogon, skrzydła i silnik leżały osobno. Pilot

przeżył i przyprowadzili go do karczmy w Kuligowie. Był bardzo przestraszony i cały się trząsł. Inny samolot niemiecki podobno spadł gdzieś za jeziorem Żółwińskim.

Czuliśmy się Polakami

Po południu 28 stycznia 1945 roku w Kuligowie ogłoszono rozkaz o ewakuacji ludności cywilnej. Większość mieszkańców wsi uciekła na zachód. Zostało tylko kilka rodzin, w tym nasza. Nie chcieliśmy wyjeżdżać, bo czuliśmy się Polakami. Ojca w ostatniej chwili, 2 czy 3 dni przed frontem, powołali do Volkssturmu. Z Kuligowa powołali 4 osoby. Naprędce utworzony oddział skierowano do Szarcza, ale jak zobaczyli, że tam są już Rosjanie, wycofali się do Kalska. Po



drodze, w okolicach jeziora Głęboćek, ojciec widział niemieckie wojsko przygotowujące do obrony transzeje wojskowe ze stanowiskami na artylerię, budowanymi już jesienią 1944 roku. W Kalsku jeszcze z dwoma z volkssturmu uciekł do domu. [...] Około godziny 22-ej, gdy przejechali uciekinierzy niemieccy, wysadzono most przed Żółwinem. Po wysadzeniu mostu przez wieś przejeżdżało wojsko niemieckie z trzema dużymi działami, każde ciągnięte przez cztery konie. Niemcy zajmowali stanowiska na górze przed Pszczewem. Uciekali po tym jak Rosjanie zamykali okrążenie między Polickiem a Pszczewem. Chcieli przejechać przez most, ale jak się dowiedzieli, że jest wysadzony, w pośpiechu pojechali w kierunku Kalska. Później mówiono, że podczas tych walk niemieckie stanowiska przez przypadek zbombardował samolot niemiecki. Aby nie ewakuować się, schowaliśmy się w piwnicy naszego domu. Całą noc aż do rana słychać było kanonadę dział i odgłosy walki dochodzące od strony Policka. Koło północy zmarzliśmy i wyszliśmy trochę się ogrzać. Wtedy zobaczyliśmy przed naszym domem grupę żołnierzy radzieckich, prowadził ich polski robotnik przymusowy z Szarcza. Jak przyszli do nas, to byli tacy głodni, że zaczęli od razu jeść co tylko było i pić mleko. Do domu wszedł za nimi oficer i ich skrzyczał, że tak dobrali się do tego jedzenia, w którym mogła być trucizna. Matka umiała po polsku i oni już wiedzieli, że jesteśmy polską rodziną i pewnie się tego nie przestraszyli. U sąsiada zabili i sprawili świnie. Wtedy pierwszy raz widziałem jak słomą opala się świnie, bo niemieccy rzeźnicy nie opalali, tylko skrobali skórę ostrym nożem. Żołnierze przenocowali i rano, jak wychodzili, to zabrali 2 konie, zostawiając nam żrebną kobyłę. Koło zwirowni, jak się jedzie na Marianowo, Rosjanie złapali 12 żołnierzy niemieckich, których rozbili i wzięli do niewoli. Leżały tam później jakieś karabiny i hełmy. We wsi złapali też niemieckiego radiotelegrafistę z radiostacją, którego jako szpiega rozstrzelali. U sąsiada Blichena spał zmęczony młody żołnierz, pochodził z Berlina. Rosjanie sprawdzili mu dokumenty, zabrali na drogę do Żółwina i kazali wracać do Berlina. Zrobił parę kroków i strzelili mu w plecy. W Żółwinie byli następnego dnia.

Poprosili go, aby ich zabił

Tam, gdzie teraz jest betoniarnia, Ruscy w chlewie zamknęli mężczyzn, stare kobiety i dzieci. Młodsze gwałcili, była wśród nich ładna kobieta z Berlina, która ze względu na bombardowanie wraz z rodziną była tu ewakuowana. Nie mogła tego wszystkiego wytrzymać i namówiła razem z innymi starego Niemca z Kuligowa Józefa Gładysza, aby ich zastrzelił. Zabił te 3 osoby z Berlina i całą swoją rodzinę – teściową, żonę, córkę. Opowiadała o tym matka kowala, stara Rau, która to widziała. Gładysz sam się chciał zabić, ale tylko się postrzelił w głowę. Ranny ukrywał się w leśniczówce, ale go znaleźli po paru dniach, to uznali go za żołnierza, który

został zraniony podczas walk i zabrali do niewoli.

Rano wywiesiliśmy białą-czerwoną flagę na domu. Dzięki temu, jak wojsko później zabierało krowy, to w niemieckich gospodarkach zostawiali po jednej, a nam zostawili dwie. W lutym ojca i 8 mężczyzn z Kuligowa zabrali do Międzyrzecza do ratusza, gdzie ich przesłuchiwali i spisywali. Ojcu w zamieszaniu udało się uciec, spotkał wracających do Polski robotników przymusowych, zabrali go aby pokazał im drogę na Poznań. Dojechał z nimi do Policka. Wszystkich pozostałych wywieźli na wschód. Do Kuligowa wrócił tylko Hugo Fehner, który podobno podał się za Polaka. W latach 70. wyjechał do Niemiec.

Nie umiałem po polsku i w polskiej szkole w Żółwinie na początku było mi ciężko. Z Kuligowa było nas trzech autochtonów, inne dzieci nam dokuczały, bo nie rozumiały tego, jak można być Polakiem i mieszkać w Niemczech. W szkole w Żółwinie naszym nauczycielem był folksdojcz pochodzący z Poznania. Dostał tu nakaz pracy, później uczył w liceum w Międzyrzeczu.

Za ziarno do więzienia

Po szkole pracowałem w gospodarstwie. W 1957 roku zachorowałem i musiałem zmienić pracę na lżejszą. Zatrudniłem się jako sanitariusz w Obrzycach, gdzie pracowałem do 1981. Ponownie zachorowałem i przeszedłem na rentę. W 1954 roku, z powodu suchego lata, plony były słabe i nie odstawiłem zakontraktowanego zboża, dostałem karę - do zapłacenia tysiąc złotych. Kolegium mieściło się w budynku Starostwa Powiatowego przy ulicy Waszkiewicza. Nie miałem tej sumy, ale też byłem ciekawy jak to jest w tym więzieniu. W zamian dali mi 3 miesiące odsiadki i od września do grudnia siedziałem w różnych więzieniach. Na początku osadzili mnie w więzieniu w Międzyrzeczu, w budynku gdzie było UB, później na 2 tygodnie przewieźli do Zielonej Góry. Tam nie było miejsca i wróciłem do Międzyrzecza. Gdy nazbierali ludzi na transport, trafiłem do Mielęcina koło Włocławka, gdzie przebywałem w ponemieckim obozie dla jeńców wojennych. Tam pracowałem w ogrodnictwie i zimą na warsztatach. Z Międzyrzecza razem z innymi wyjechałem specjalnym więziennym wagonem. W tej grupie było dużo ludzi z okolic Gorzowa. W wagonie były wydzielone zakratowane przedziały na 2 osoby, ale jechaliśmy po 3 osoby. Całą podróż przesiedziałem na stole. Wagon po drodze był podczepiany do pociągów osobowych. Na drogę dostaliśmy kawał słoniny i po bochenku chleba. Eskortowali nas żołnierze, którzy na początku bardzo przykładali się do pilnowania nas. Ale jak się okazało, że my wszyscy uwięzieni zostaliśmy za nieoddane kontyngenty ziarna, to już nie było takiego rygoru.

W 1960 roku ożeniłem się w Marianowie z Anielą Popiel, która pochodziła z okolic Sanoka. Tam mieszkaliśmy 7 lat do czasu przeprowadzki do Kuligowa, gdzie mieszkam nadal.

Izabela Stopyra

**Z całego serca dziękuję
przyjaciolom, sąsiadom, znajomym
i wszystkim, którzy uczestniczyli
w pożegnaniu mojego Męża**

STEFANA MIELNIKA
- żona

Historia Bronisława Hanke pochodzi z książki Andrzeja Chmielewskiego „Oni odbudowali tu Polskę. Wspomnienia pionierów Ziemi Międzyrzeckiej”, Wydawnictwo LITERAT Andrzej Chmielewski, Międzyrzecz 2010.

Powtórzę za autorem książki : „Są to wspomnienia bezcenne, ważne w procesie kształtowania tożsamości społeczności lokalnej Ziemi Międzyrzeckiej. [...]”



Rzeczpospolita
Polska



Lubuskie
Warte zachodu

Unia Europejska
Europejski Fundusz Społeczny



Informacje ze starostwa

NOWE MIEJSCA W PRZEDSZKOLU SOSW W MIĘDZYRZECZU

Projekt pod nazwą „Utworzenie nowych miejsc przedszkolnych dla dzieci obszaru Gminy Międzyrzecz w tym wsparcie dla przedszkola prowadzonego przez Powiat Międzyrzecki” współfinansowany z Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach: Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubuskiego na lata 2014 - 2020 w ramach: Osi priorytetowej 8. Nowoczesna edukacja. Działania 8.1 Poprawa dostępności i jakości edukacji przedszkolnej. Poddziałania 8.1.1. Poprawa dostępności i jakości edukacji przedszkolnej pozwolił na utworzenie 7 miejsc w przedszkolu w Specjalnym Ośrodku Szkolno -Wychowawczym im. Marii Konopnickiej w Międzyrzeczu, natomiast Gmina Międzyrzecz - Lider projektu, utworzyła 80 nowych miejsc. Projekt był realizowany w roku szkolnym 2017/2018 w ramach partnerstwa. Środki w wysokości 302 223,30 zł przeznaczone dla przedszkola specjalnego pozwoliły na prowadzenie dodatkowych zajęć specjalistycznych, zakup wielu ciekawych pomocy dydaktycznych, szkolenia dydaktyczne dla nauczycieli, zapewnienie dodatkowej opieki dzieciom poprzez zatrudnienie pomocy nauczyciela.

Dzieci z przedszkola specjalnego najbardziej zadowolone są z nowych pomocy dydaktycznych. Zakupione zostały między innymi tzw. Dary Froebela. Koncepcja F. Froebela oparta jest na pracy z zabawkami celowo stworzonymi przez dorosłego dla dziecka. Są to tak zwane dary, czyli materiały, które mają postać wełnianych pileczek oraz zestawów drewnianych klocków w kształcie sześciątów, walców, graniastoslupów, a także- mozaiki, patyczki, pierścienie i punkty. Służą dzieciom do zabaw percepcyjno – manipulacyjnych i badawczych oraz umożliwiają rozwój zdolności artystycznych. Dzieci podejmują z ich wykorzystaniem zabawy badawcze, tematyczne i konstrukcyjne, poznają świat matematyki, tworzą ornamenty. Zabawie towarzyszy śpiew, ruch oraz słuchanie literatury. Dary są podstawą do rozwijania funkcji symbolicznej, stanowią podłoże do realizowania całej podstawy programowej – rozwijania wiedzy o świecie, przedmiotach, ludziach. Są doskonałym materiałem do nauki matematyki, rozwijają poczucie estetyki, wprowadzają w świat barw, kształtów, w świat piękna i nauki. Zabawa staje się więc twórcza, konstruktywna i bogacząca poznawczo. Przyjemnie się patrzy na uśmiechnięte twarze dzieci i to potwierdza słowa Janusza Korczaka „Kiedy śmieje się dziecko, śmieje się cały świat”. Realizacja projektu nie jest sprawą łatwą, wymaga zaangażowania wielu osób, czasami rezygnacji z urlopu, żeby dotrzymać terminów, ale jak mówią realizatorzy projektu, dla takich chwil warto żyć.

INWESTYCJA W LUBIKOWIE

W ramach Rządowego Programu dofinansowania na rzecz Rozwoju oraz Konkurencyjności Regionów poprzez Wsparcie lokalnej Infrastruktury Drogowej trwa przebudowa drogi Nr 1327F oraz przebudowa drogi powiatowej Nr 1330F w Lubikowie w gminie Przytoczna. Wnioskowana kwota dofinansowania wynosi 2 147 395,00 zł, natomiast deklarowana kwota środków własnych to 2 477 043 zł, z tego 1 000 000,00 zł przekazuje Gmina Przytoczna, a pozostałą część w kwocie 1 477 043,00 zł Powiat Międzyrzecki. Przebudowana będzie nawierzchnia drogi, skrzyżowanie z drogą gminną, skrzyżowanie z drogą powiatową, przepusty i zjazdy, wybudowane zostaną chodniki, wyspy



separacyjne oraz kanalizacja deszczowa. Droga powiatowa nr 1327F przebiega od skrzyżowania z drogą powiatową nr 1326F (Międzyrzecz – Kalsko - Rokitno) do skrzyżowania z drogą krajową nr 24 (Poznań - Kostrzyn nad Odrą). Droga stanowi dojazd



do Lubikowa i jeziora Lubikowskiego. Droga powiatowa na przedmiotowym odcinku ma nawierzchnię ulepszoną z brukowca o szerokości 4.0-5.5m z jednostronnym chodnikiem o szerokości ok. 1,5 m. Długość odcinka o nawierzchni z brukowca wynosi ok. 1 km. Szczególnie zadowoleni będą kierowcy, na pewno będzie mniej wypadków, ruch kołowy i pieszy będzie bezpieczniejszy. Zakończenie inwestycji planowane jest na październik br.

Halina Pilipczuk



KONSULTACJE

Trwają prace związane z opracowaniem Roczego Programu Współpracy Powiatu Międzyrzeckiego z organizacjami pozarządowymi i innymi podmiotami prowadzącymi działalność pożytku publicznego, który będzie obowiązywał w 2019r.

Przygotowano wstępny projekt programu współpracy, który będzie dostępny (od 1 września br.) na stronie internetowej powiatu w zakładce „organizacje pozarządowe”, a także w siedzibie Starostwa Powiatowego w Wydziale Edukacji Spraw Społecznych i

Promocji. Konsultacje zainteresowanych podmiotów będą trwały **od 1 do 30 września**, aby zebrać uwagi i opinie organizacji pozarządowych i innych podmiotów działających w sferze pożytku publicznego. Przedstawiony projekt programu jest wersją roboczą, w toku konsultacji będzie on ulegał zmianom, dotyczy to w szczególności zadań priorytetowych oraz kwot planowanych na ich realizację. Takie działania związane są z trwającymi pracami nad uchwałą budżetową na 2019 r. Opinie, propozycje bądź uwagi

można składać osobiście w Starostwie Powiatowym w pokoju nr 11, 12, pisemnie na adres Starostwo Powiatowe w Międzyrzeczu ul. Przemysłowa 2 lub za pośrednictwem poczty elektronicznej: a.gajek@powiat-miedzyrzecki.pl, h.pilipczuk@powiat-miedzyrzecki.pl bądź pod numerem telefonu **95 742 84 76, 95 742 84 16 kom. 504 247 974, 504 249 066**

A.G.

INFORMACJE

z Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Międzyrzeczu

8 sierpnia 2018 roku w siedzibie Oddziału Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych w Zielonej Górze starosta Grzegorz Gabryelski i wicestarosta Rafał Mikuła podpisali porozumienie o współpracy z Oddziałem

Lubuskiego Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Przedmiotem porozumienia jest realizowanie celów na płaszczyznach zwiększenia aktywności zawodowej osób z niepełnosprawnością i promocji programów, z których będą mogły korzystać osoby niepełnosprawne.

W tym samym dniu starosta podpisał umowę na dofinansowanie ze środków PFRON do zakupu inwestycyjnego, tj. samochodu dostosowanego do przewozu osób niepełnosprawnych dla Domu Pomocy Społecznej w Rokitnie 58 w ramach „Programu wyrównywanie różnic między regionami III”. Przewidywana kwota dofinansowania to 80 000 zł. Z tego samego Programu w ubiegłym roku powiat otrzymał dofinansowanie na zakup samochodu do przewozu mieszkańców DPS w Skwierzynie w kwocie 66 000 zł.

Pod koniec roku powiat będzie się ubiegał o dofinansowanie ze środków PFRON likwidacji barier architektonicznych w DPS w Skwierzynie, gdzie konieczne i niezbędne jest zamontowanie windy osobowej.

**PCPR Międzyrzecz
Aleksandra Sobiak**



Powstanie pomnik generała

17 sierpnia 2018 roku na międzyrzeckim Podzamczu wmurowano kamień węgielny pod pomnik dowódcy Powstania Wielkopolskiego gen. Józefa Dowbor-Muśnickiego. Pomnik powstaje z inicjatywy Stowarzyszenia Promocji 17 Wielkopolskiej Brygady Zmechanizowanej, zrzeszającego byłych i obecnych żołnierzy „siedemnastej” oraz ich przyjaciół. Ważne jest również to, że pomnik Generała Józefa Dowbor-Muśnickiego znajdzie się w mieście, w którym pochowano sześciu jego żołnierzy...

To nie przypadek, że na cokole stanie naturalnej wielkości rzeźba gen.

Józefa Dowbor-Muśnickiego. Dowódca Armii Wielkopolskiej i Powstania Wielkopolskiego jest bowiem patronem stacjonującej w mieście elitarnej brygady. Uroczystość odbyła się zgodnie z wojskowym ceremoniałem - w

asystę kompanii honorowej i wojskowej orkiestry. Rzeźba stanie koło ujścia Paklicy do Obry. Burmistrz Remigiusz Lorenz podkreślił, że to bardzo ważne miejsce dla Międzyrzecza i jego mieszkańców. Miasto zawdzięcza nazwę położeniu między tymi dwiema rzekami. Pomnik ma kosztować około 100 tys. zł. Działacze stowarzyszenia zebrali już około 40 tys. zł. Liczą na finansowe wsparcie mieszkańców. Zachęcają instytucje, stowarzyszenia, firmy i mieszkańców do wpłacania datków na budowę pomnika. **Pieniądze należy przelewać na subkonto stowarzyszenia: 68 1240 3578 1111 0010 7740 8515 Banku PKO S.A. (z dopiskiem - Pomnik).**

**M.S. (Życiorys generała
na str. 38)**



Z międzyrzeckiego ratusza

ŚWIADCZENIA RODZINNE 500+

W Ośrodku Pomocy Społecznej w Międzyrzeczu przy ul. Wojska Polskiego 13B można pobrać już nowe druki dot. świadczeń rodzinnych i świadczenia wychowawczego (500+). Druki można pobrać także ze strony internetowej:

<http://www.miedzyrzecz.naszops.pl/n,od-1-08-2017r-rozpoczynamy-przyjmowanie-wnioskow-na-swiadczenia-rodzinne-i-500>

WAŻNA INFORMACJA!!!

ORGANEM WŁAŚCIWYM DO ROZPATRYWANIA WNIOSKÓW JEST BURMISTRZ MIĘDZYRZECZA, dlatego we wnioskach w miejscu NAZWA ORGANU WŁAŚCIWEGO PROWADZĄCEGO POSTĘPOWANIE wpisujemy następujące informacje:

BURMISTRZ MIĘDZYRZECZA

UL. RYNEK 1

66-300 MIĘDZYRZECZ

Wnioski można składać w Ośrodku Pomocy Społecznej od 01.08.2017r.:

- świadczenia rodzinne – pokój 103 (I piętro) tel. 95 742 78 19 lub 95 742 78 17

- świadczenia wychowawcze (500+) – pokój 204 (II piętro) tel. 95 742 78 23

Więcej informacji o świadczeniach można uzyskać w siedzibie OPS oraz na stronie internetowej

Świadczenia rodzinne -

<http://www.miedzyrzecz.naszops.pl/swiadczenia-rodzinne>

Świadczenia wychowawcze 500+ -

<http://www.miedzyrzecz.naszops.pl/rodzina-500>

PROGRAM DOBRY START 300 + W GMINIE MIĘDZYRZECZ

Od 03 lipca br. można osobiście w OPS składać wnioski na świadczenie „Dobry start 300+”.

Ośrodek Pomocy Społecznej

ul. Wojska Polskiego 13 B

66-300 Międzyrzecz

sekretariat pokój nr 005 parter, tel. 95 742 78 27

INFORMACJA

Informuję, zgodnie z § 2 ust. 1 i 2 uchwały Nr XXXV/340/17 Rady Miejskiej w Międzyrzeczu z dnia 23 maja 2017 r. w sprawie trybu prac nad projektem uchwały budżetowej o przystąpieniu do opracowania projektu uchwały budżetowej na rok 2018. Wszystkich zainteresowanych kształtem uchwały zachęcam do czynnego udziału w pracach i w związku z tym proszę o składanie wniosków do projektu uchwały budżetowej do dnia 15 września 2018 r. w Sekretariacie Urzędu Miejskiego w Międzyrzeczu. Wnioski te dotyczyć mogą zadań własnych gminy i powinny zawierać ich krótką charakterystykę, szczegółowe uzasadnienie realizacji oraz szacunkowy koszt zadania.

Burmistrz Międzyrzecza
Remigiusz Lorenz

PRZEDSIONEK RAJU W RATUSZU

1 sierpnia 2018 roku po raz kolejny w międzyrzeckim ratuszu mieszkańcy mogli uczestniczyć w muzycznej podróży w świat muzyki dawnej. Tym razem w koncercie z cyklu „Przedśionek Raju 2018” wystąpił wybitny polski lutnista Michał Gondko z programem pt. „Utwory Lutniowe Autorów Różnorodnych”. Licznie przybyłych gości w imieniu burmistrza przywitała Sekretarz Gminy Anna Sawka, która życzyła wszystkim wspaniałej ucztę muzycznej oraz niezapomnianych wrażeń.

KOLEJNA INWESTYCJA

W Gorzycy zrealizowana została kolejna inwestycja w ramach **Budżetu Obywatelskiego 2018**. W ramach tego zadania zamontowano cztery urządzenia zabawowe: karuzelę „Swing”, huśtawkę „Bocianie Gniazdo”, zjeżdżalnię i karuzelę krzyżową oraz wykonano nawierzchnię piaszczystą pod urządzenia placu zabaw. Wykonawcą była firma COMES Sokołowsky z Szydłowca. Koszt wykonanych prac: **29 384,45 zł**.

SIŁOWNIA PLENEROWA W KURSKU

W ramach funduszu sołeckiego w Kursku zamontowane zostały dwa podwójne urządzenia siłowni zewnętrznej: twister i narciarz oraz wyciąg górny i wioślarz. Koszt wykonanych prac – **12 928,90 zł**. Inwestycję zrealizowała firma COMES Sokołowsky z Szydłowca.



PRACE REMONTOWE W BUDYNKACH GIMNAZJUM NR 1 I 2

Wakacje trwają, pogoda dopisuje, a tymczasem w budynkach Gimnazjum Nr 1 i 2 trwają prace remontowe, tak aby od 1 września już nowe szkoły podstawowe mogły przyjąć naszych najmłodszych międzyrzecczan.

Przypominamy, że od 1 września międzyrzeckie gimnazja zostaną przekształcone w Szkołę Podstawową Nr 1 i 6.

REGATY O PUCHAR BURMISTRZA

28 lipca 2018 roku na malowniczym jeziorze Głębokie odbyły się Regaty o Puchar Burmistrza Międzyrzecza w klasie Optimist i Cadet, na które przyjechało: 22 „optymistów” i 6 „kadeków” z



Międzyrzecza, a także m.in. z Bolesławca, Lubniewic, Międzychodu oraz Zbąszynia.

Pogoda dopisała, impreza przebiegała w wesołej atmosferze, a w imieniu burmistrza puchary i medale uczestnikom wręczyła sekretarz Anna Sawka.

W HOŁDZIE POWSTAŃCOM

W godzinę „W” 1 sierpnia przewodnicząca Rady Miejskiej Maria Kijak, zastępca burmistrza Agnieszka Śnieg radni oraz harcerze i zuchy ze szczebu ZHP Płomienie działającym przy SP 2 w Międzyrzeczu, złożyli uroczyste kwiaty pod pomnikiem 1000-lecia Państwa Polskiego. Minutą ciszy uczczono pamięć Powstańców. (zdjęcia A. Anuszewski)

Urząd Miejski w Międzyrzeczu



Informacje z USC w Międzyrzeczu

URODZENIA

1. Nikodem Śledź s. Michała i Klaudii
2. Zofia Teresa Nowak c. Łukasza i Magdaleny
3. Nadia Machajewska c. Piotra i Kamili
4. Wojciech Antoni Szwegierczak s. Łukasza i Marty
5. Zofia Anna Matuszewska c. Grzegorza i Kaliny
6. Aleksandra Danuta Gieszc c. Arkadiusza i Agnieszki
7. Zuzanna Liwia Tomicka c. Łukasza i Agnieszki

8. Helena Kostka c. Piotra i Agaty
9. Jan Władysław Gucia s. Pawła i Anny
10. Oliwier Jakub Hawdejuk s. Dariusza i Iny
11. Maria Karina Kokocińska c. Mariusza i Anny

ZGONY

1. Ewa Furtak ur. 1922 zam. Międzyrzecz
2. Maria Paluch ur. 1949 zam. Międzyrzecz
3. Czesław Woźniak ur. 1942 zam. Międzyrzecz
4. Małgorzata Stepczyńska ur. 1921 zam. Międzyrzecz
5. Leszek Wyrzykiewicz ur. 1962 zam. Międzyrzecz
6. Józef Pilipionek ur. 1941 zam. Międzyrzecz
7. Kazimierz Cybak ur. 1952 zam. Rojewo
8. Herbert Wieczorek ur. 1943 zam. Święty Wojciech

Moje spotkanie z Albanią

Było to spotkanie niezwykle, pełne zaskakujących wrażeń i różnorodnych emocji. Albanię warto odwiedzić, bo jest to kraj urzekający przyrodą i bogactwem zabytków, a także wzruszający swoją tragiczną historią. Przez dziesiątki lat rządów reżimu komunistycznego kraj był izolowany od reszty świata, a tym samym turystyczne odwiedziny Albanii były mocno ograniczone. Ponad dwadzieścia lat temu widziałam wybrzeże Albanii podczas rejsu promem na wyspę Korfu. Ten skrawek albańskiej ziemi był przerażająco smętny, nie było widać ludzi, były tylko pinie i kopuły bunkrów. Dzisiaj ten obraz jest zupełnie inny, chociaż bunkry zostały. A jest ich w całym kraju około 700 tys. Enver Hodża – albański komunista zaplanował ich milion, na szczęście jego śmierć w 1985 roku przerwała realizację obłąkańczych inwestycji. Została jeszcze po nim piramida w Tiranie, nie tak wspaniała jak te egipskie, ale jednak świadczy ona o megalomanii albańskiego dyktatora.

Współcześnie kraj wziął „głęboki oddech” i rozwija zaniedbaną gospodarkę, a przede wszystkim buduje przemysł turystyczny i to w szybkim tempie. Na wybrzeżach Adriatyku i Morza Jońskiego powstały piękne hotele, najczęściej cztero- i pięciogwiazdkowe. Rozbudowuje się cała infrastruktura turystyczna – kafejki, restauracje, wypożyczalnie sprzętu, kramy z pamiątkami. Jest właściwie wszystko, czego turysta i czasowicz potrzebują. A na dodatek są zapewnione – właściwa pogoda, piaszczysta plaża i bałkańska gościnność. Turystów więc przybywa, zwłaszcza z Polski i Włoch. Ruch czarterów z Polski do Tirany jest ogromny, a na plażach i nadmorskich promenadach króluje polszczyzna. Wieczorami z hotelowych lobby i kawiarni słysząc polskie piosenki o czarnych, szalonych, zielonych oczach. Przynajmniej tak było w Golem i zapewne w pobliskim Durres także. Takie swojskie, swobodne, czasowe klimaty wzmocnione albańską brandy Skenderbeu, narodowym trunkiem produkowanym w Durres, najstarszym mieście portowym Albanii. Ale pewnie lokalne raki także ma spore wzięcie. Trudno bowiem poznać kraj bez jego kulinarnych osobliwości. A tych nie brakuje, kuchnia albańska jest urozmaicona wpływami greckimi, włoskimi i tureckimi. Używa się w niej dużo ziół i warzyw uprawianych w nasłonecznionych ogródkach, owoców morza i grillowanych mięs, zapiekane i przeróżnych serów. Można więc delektować się sałatką grecką, ciastem revani, ajwarem, petullą, byrkiem, domowymi frytkami i przepyszными zupami. Albańczycy w sklepach spożywczych mają przede wszystkim własne produkty, zagranicznych jest niewiele. Dbają w ten sposób o rozwój własnego rolnictwa i przemysłu. Podobnie się ma z budową hoteli, budują je Albańczycy a nie obcy kapitał. Tak inwestują kapitał często wypracowany za granicą, gdyż około półtora miliona Albańczyków



jest na emigracji. A w ogóle w „kraju orłów” jest 3 miliony mieszkańców, którzy zamieszkują nizinne tereny ojczyzny, bo póki co góry są tylko ostoją dla zwierząt. Tereny góryste stanowią 70 % całego kraju i czekają na zagospodarowanie. Mają tam w przyszłości powstać obiekty sportowe, czasowe, przeznaczone dla wielbicieli „białego szaleństwa” – jak mówił nam albański przewodnik Krzysztof. Albańskie góry mają swój urok, bo są wysokie i jeszcze nieskażone działaniami człowieka nastawionego na finansowe zyski. Cała aktualnie czasowo- turystyczna część Albanii jest jeszcze mało skomercjalizowana, ale to niebawem może się skończyć. Póki co nie zauważyłam w kraju tym egipskiej nachalności, żebractwa, niegościnności, czy też tragicznej biedy. Wszyscy przewodnicy podkreślali, że średnia płaca w ich kraju wynosi 400 euro, oczywiście w przeliczeniu na ich leki będzie to znacznie więcej. Nie jest to złe, ale czy wszyscy mają pracę? Większość pracujących to mężczyźni, przynajmniej takie odniosłam wrażenie. Może dlatego tak się dzieje, że Albania jest krajem muzułmańskim, nieco ponad 60% mieszkańców wyznaje islam. Nie są chyba jednak tak bardzo ortodoksyjni, bo sporadycznie można było spotkać kobiety w burkach, ale za to w kawiarniach przebywali sami mężczyźni. Nasza przewodniczka Marysia /tak ją nazwali Polacy/ powiedziała, że jest nietypową muzułmanką, bo nosi spódniczki mini i lubi sobie zapalić papierosa. Nie piła natomiast alkoholu, ale tylko dlatego, że kiedyś się nim zatrula. Taki obraz współczesnej albańskiej muzułmanki. Oprócz islamu w Albanii występuje prawosławie i katolicyzm, religie chrześcijańskie wyznaje 30 % Albańczyków. W kraju panuje duża tolerancja religijna, zdarza się, że na jednej ulicy obok siebie znajdują się – meczet, kościół i cerkiew. I wszyscy zgadzają się, nikomu nie przeszkadza śpiew muezzina, czy liturgia chrześcijan.

Ten mały kraj, o powierzchni około 29 tys. km kwadratowych, budzi respekt swoją skomplikowaną historią, walkami o niepodległość i patriotyzmem. To umiłowanie kraju było widoczne w wypowiedziach przewodników, podkreślali swoją dumę z ojczyzny, chwalili jej zabytki i osiągnięcia. Byli zresztą świetnie przygotowani do ról przewodników i biegle posługiwali się polszczyzną. Okazało się, że wszyscy oni kończyli studia w Polsce i naszym krajem byli zauroczeni. Jeden z nich Wrocław uważał za najpiękniejsze polskie miasto, a tęsknił za naszymi wędlinami i kiszonymi ogórkami. Na zapytanie jednego z turystów, dlaczego nie wymieniał Krakowa - odpowiedział, że w Albanii jest dużo miejsc z zabytkami dużo cenniejszymi, bo jeszcze z czasów rzymskich i wczesnego średniowiecza, ale Kraków też mu się podoba. Widziałam część tych zabytków, bo byłam w Durres, w Kruji i w Tiranie. **Oczywiście byłam tam z Ulą Mentlewic**, tradycyjnie bowiem wspólnie podróżujemy po krajach godnych turystycznej uwagi. Szczególnie zachwycone byłyśmy Krują, takim albańskim Krakowem z niezwykle zabytkami i barwnym bazarom z tamtejszym rękodziełem oraz





wszelakimi pamiątkami. Sprzedawcy zaskakiwali nas uprzejmością, a przede wszystkim znajomością paru polskich słów. W tym urokliwym starym mieście z bogatą historią zwiedziliśmy zamek z V lub VI wieku. Jest to potężna forteca z dziewięcioma wieżami obronnymi, aktualnie wewnątrz znajdują się tam muzea – Skanderberga oraz etnograficzne. Natomiast w Durres zobaczyliśmy wielki amfiteatr rzymski z II w.n.e. oraz inne miejsca historyczne sięgające czasów starożytnych. Albania to kraj

bunkrów, pomników św. Matki Teresy i Skanderberga – ich bohatera narodowego oraz mercedesów. Każdy bowiem Albańczyk ukochał tę samochodową markę, może ona kojarzy się im z dobrobytem, wolnością i z „zachodem”.

Dla mnie Albania to także wymieniona kawa, spokojny wypoczynek i bajeczne, urozmaicone krajobrazy. Różnorodność przyrody – pinie, palmy, oleandry, drzewa figowe i kiwi dodają niezwykłości Golem, Durres i innym nadadriatyckim kurortom. A klimat? Jest taki jaki lubimy. Chociaż i on lubi zaskoczyć. Poprzedniej zimy zapanowała w Albanii sroga zima, mróz sięgał kilku stopni. Zamknięto szkoły, urzędy, zakłady, bo tam nie ma urzędów grzewczych. Ucierpiały również palmy, w Durres czy w Tiranie sterczą teraz kikuty uschniętych kokosowych drzew. Oczywiście nie wszystkie stały się ofiarą mrozów. Na szczęście, bo palmy to jednak egzotyczny element tamtejszego obrazu podkreślonego narodowymi flagami. A one symbolizują bohaterską historię tego bałkańskiego kraju. Czerwone tło flagi oznacza przelaną krew dzielnego narodu, a czarny dwugłowy orzeł ma 25 piór, bo Skanderberg walczył z Turkami przez 25 lat i stoczył z nimi 25 bitew. To są dzieje Albańczyków zapisane na fladze. Kraj ten swoim pięknem zachęca do jego odwiedzania i ja może jeszcze tam kiedyś wrócę.

Jadwiga Szylar



O ZDROWIU NA PLAŻY

12.08.2018r. nad jeziorem Głębokie odbył się kolejny Lubuski Piknik Zdrowia i Profilaktyki.

To wydarzenie, organizowane przez Urząd Marszałkowski, ma dziesięcioletnią tradycję. W tym roku zawiązało już do kilku miejscowości w województwie w ramach unijnego programu „Lubuszanie Skutecznie Przeciw Nowotworom” i jest poświęcone przede wszystkim zapobieganiu i wczesnemu wykrywaniu raka jelita grubego, piersi i szyjki macicy. Trochę to może kontrowersyjne, by w środku lata, w sielsko-wypoczynkowej atmosferze opowiadać ludziom o tak poważnych sprawach, z drugiej jednak strony, mając na względzie, iż corocznie z powodu choroby nowotworowej umiera w naszym województwie 2000 mieszkańców, warto ten wakacyjny czas, kiedy myślimy trochę o sobie, wykorzystać. Do tego dziś, by zainteresować obywatela jakimś problemem trzeba użyć niestandardowych środków – i po to właśnie jest Piknik. Partnerami Pani Marszałek Elżbiety Polak i UM w międzyrzeckiej edycji imprezy było Porozumienie „Międzyrzecz. Moje Miasto” i Pensjonat Pod Strzechą, a w przygotowaniu atrakcji dla młodych i starszych uczestników pomogli: Rejonowy Sztab Ratownictwa dowodzony przez Mirosława Janza wspólnie z partnerami z Niemiec, Szkoła Tenisa Iwony Arteniuk, Klub Biegacza Piast, MKS Orzeł Międzyrzecz, KŻ Stal Gorzów wraz z Witoldem Wybudowskim, Muzeum Fortyfikacji i Nietoperzy, Wielospecjalistyczny Szpital Wojewódzki w

Gorzowie, Fundacja Serce na Dłoni ze Skwierzyny, Stowarzyszenie „Świniary – Wieś Między Puszcą i Wartą” oraz Folwark Pszczew. Znakomite ekologiczne lody dostarczyły dwie słynne lokalne firmy: „Lody z Gościńca” oraz „Czysta”. Swoje polowe „PPM-y” (tak w wojsku określało się punkty pomocy medycznej) wystawiły: Szpital dla Nerwowo i Psychicznie Chorych w Międzyrzeczu, Ośrodek dla Osób Uzależnionych w Nowym Dworcu oraz Wojewódzki Ośrodek Medycyny Pracy w Gorzowie, firma TJ Audio - Aparaty Słuchowe oraz Departament Ochrony Zdrowia UM. Warto wspomnieć, iż pod namiotami stawili się nie tylko pracownicy jednostek, ale też ich dowództwa z marszałkowskim dyrektorem Tomaszem Wróblewskim na czele. Można było zbadać glikemię, ciśnienie i słuch, przymierzyć alko-gogle (okulary zamazujące obraz w sposób naśladujący stan nieważkości „po spożyciu”), uzyskać poradę psychiatry, psychologa czy terapeuty uzależnień, obejrzeć specjalistyczne karetki i polowy szpital, a przede wszystkim pogadać o zdrowiu. Na stoisku „marszałkowskim” promowano programy badań pozwalających na wykrycie wczesnych stadiów trzech wspomnianych nowotworów (nie wszyscy wiedzieli, iż pacjenci zakwalifikowani do projektu „kolonoskopowego” otrzymują zwrot kosztów podróży do pracowni w Zielonej Górze!), a także inne przedsięwzięcia finansowane ze środków unijnych.

Na scenie królowała nasza miejscowa

elita artystyczna (Nietoperzanie, Kęszyczanki, Ale-Babki z Piesek oraz Karolina Szulga), w przerwach dzieciaki rywalizowały w konkursach promujących zachowania prozdrowotne, a całość zwieńczył mega-energetyczny pokaz zumby przygotowany przez Joannę Wronę, Iwonę Szwarz i całą kobiecą załogę z Przytocznej (faceci niestety w tej dyscyplinie wymiękli, paru próbowało – wypadli dyskusyjnie...). Program uzupełniły zawody sportowe (bieg na 200m i pokazowy turniej tenisa), a wszyscy uczestnicy współzawodnictwa wrócili do domu z medalami i nagrodami.

Ciekawym przerwownikiem była zorganizowana w ramach obchodzonego w 2018 Roku Kobiet debata na temat aktywności płci pięknej w samorządzie z udziałem Ewy Zdrowowicz- Kulik ze Skwierzyny, Aleksandry Mrozek z Zielonej Góry oraz Elżbiety Jarmolińskiej z Międzyrzecza. Męską część samorządu reprezentowali na Głębokim wiceprzewodniczący sejmiku województwa Mirosław Marcinkiewicz oraz nasz radny powiatowy Zbigniew Smejliś, którzy wprawdzie nie debatowali na scenie, ale za to dużo rozmawiali z ludźmi, czemu piknikowa atmosfera wybitnie sprzyjała.

W zgodnej ocenie organizatorów i uczestników imprezę uznano za bardzo udaną, a nadjeziorne widoki, pogoda i sympatyczna atmosfera spowodowały, że będziemy ją długo wspominać i następnej edycji tęsknie wypatrywać.

(TJ)

Zdjęcia na stronie 42

Syberyjskie szlaki

Wacława, Eugenia i Teresa – trzy siostry Sybiraczki. Wysłuchałam wspomnień najmłodszej z siostr – Teresy Pohoskiej z domu Sylwestrowicz, która w czasie zesłania na Syberię miała 11 i pół roku.

W południe 13 kwietnia 1940 roku razem z babcią, mamą i dwoma siostrami zawieziono nas na stację w Murowanej Osmiance, gdzie był już podstawiony długi transport. Załadowano nas do wagonów. Ludzi zwożono z różnych stron aż wagony wypełniły się zesłańcami. Wszędzie słychać było płacz dzieci, które nie chciały wchodzić do wagonów i siedzieć w ogromnym ścisku i zaduchu. W naszym wagonie było 46 osób, a każdy wagon był pilnowany przez dwóch rosyjskich żołnierzy z karabinami gotowymi do strzału. I tak czekaliśmy do wieczora 14 kwietnia. Potem wagony zaplombowano i transport ruszył w nieznane. Śpiewaliśmy „Serdeczna matko”, „Z tej biednej ziemi”, „Boże, coś Polskę”. Śpiewaliśmy i płakaliśmy. **Na stacji Krasny** przeładowano nas do wagonów na szersze tory i w czasie tego przeładunku poznaliśmy nieszczęśników z innych wagonów. Trudy transportu musieli znosić urzędnicy, hrabiowie, kobiety z dziećmi i prości ludzie tylko dlatego, że byli Polakami. Największy problem był z załatwianiem potrzeb fizjologicznych. W wagonach była dziura w podłodze, a na postojach w polu trzeba było załatwiać się pod wagonami. Wstydziliśmy się i jednocześnie bałyśmy się, że pociąg ruszy i przejedzie po nas. W Krasnym uciekł z pociągu mój wujek i ślad po nim zaginął.

Dojechaliśmy do Smoleńska, gdzie tłum ludzi błagał nas o jedzenie. Kto miał, to się dzielił. W podróży nie cierpiałymy głodu, bo po świętach wielkanocnych zostało dużo jedzenia, które zabrałyśmy na drogę. Pamiętam krajobraz za Smoleńskiem – górzysty teren porośnięty sosnami. Ziemia była już nasiąknięta krwią pomordowanych polskich oficerów, ale o tragedii w Katyniu jeszcze wtedy nie wiedzieliśmy. Dzieci nie rozumiały, co się wokół nich dzieje, koła wagonów stuknęły miarowo, a ja sobie powtarzałam – i za co to, i po co to, i dokąd to – aż zasypiałam. Transport jechał dalej. Minęliśmy Ural. Żołnierze na pytanie dokąd jedziemy i jak jeszcze długo – odpowiadali – „za goreczkoi i uże budiem”.

Po dwóch tygodniach dojechaliśmy do miejscowości Kokczetaw (po polsku Zielone Góry) w Kazachstanie. Tu był kres wędrówki pociągiem. Na stację podstawiono odkryte ciężarowe samochody, ładowano je do pełna i rozwożono ludzi po okolicznych wsiach oddalonych od siebie 30, 40 km. **W nocy dotarliśmy do Kiriłowki** i umieszczono nas w cerkwi. Rosyjscy urzędnicy polecieli nam szukać prywatnych kwater u mieszkańców wioski, którym nakazali przyjmować Polaków, ale nie zawierać z nimi bliższej znajomości, bo to wrogowie. Dostaliśmy izbę z pryczą u biednej wdowy, której mąż zmarł z głodu, a ona została z trójką dzieci. W dziewięćciu gnieździłymi się przez trzy miesiące w tej jednej izbie. Spotkałyśmy się tam z życzliwością i serdecznym przyjęciem. Bieda była straszna.

Zesłańcy rozglądali się za pracą, kwitł handel wymienny, wiele kobiet poszło do pracy w kołchozie, a dzieci zbierały opał – łodygi słonecznikowe i krowie łajno na stepie. Czasem trzeba było iść z ciężkim ładunkiem na plecach 2 km i dalej. Po trzech miesiącach znalazłyśmy inne mieszkanie. W jednej izbie z klepiskiem gospodarze, a w drugiej my. Zbliżała się zima i trzeba było zdobywać opał, żeby nie zamarznąć. Najbardziej żałowałam futrzanych blamów, którymi przykrywaliśmy się w saniach i powozach, a które zostały w rodzinnych Mazuryszkach. Ta zima

była bardzo długa i sroga. Rano miałyśmy szron na twarzach, a śniegu było tyle, że trzeba było w nim kopać tunele, żeby wyjść z chaty. Wiosną po każdym deszczu opadał tynk i trzeba było wszystko odnawiać, a klepisko co tydzień smarować mieszaną z gliny, wody i krowiego łajna.

We wrześniu 1941r. dotarła do nas wiadomość, że Polacy wracają z więzienia w Archangielsku. Ojciec miał nasz adres, ale nie miał już siły, żeby do nas dotrzeć. Przybiegł chłopak z wiadomością, że p. Sylwestrowicz jest u nich. Mama poszła po niego i jak wszedł, wyglądał jak bradiaga (włóczęga). Wychudzony, zarośnięty, w czapce uszance i butach surogatach (z opon samochodowych). Na plecach miał płócienny worek, a w nim suszoną rybę i kawałek suchego chleba. Rzuciłam się ojcowi na szyję i długo nie mogli mnie od niego oderwać. Babcia – bardzo już chora – czekała na powrót syna, ale po dwóch tygodniach zmarła. Radość, łzy, pytania, wspomnienia, opowieści o zesłaniu i więzieniu – przeplatane tęsknotą za Polską – długo rozbrzmiewały w naszej izbie.

Jeszcze raz zmieniliśmy mieszkanie i tam byliśmy już przez 5 lat – do końca zesłania. Było nam tam dobrze, ojciec był z nami. Gospodyni miała pięćoro dzieci, jej mąż zginął pod Charkowem.

Wszystko było wspólne, pomagaliśmy sobie wzajemnie. Zaczęliśmy dostawać pomoc z Ameryki – ubrania i koce, z których szyłyśmy spodnice. Najmłodszego synka gospodyni uczyłyśmy polskich wierszyków i mówił, że pojedzie z nami do Polski, którą znał z naszych opowieści. A my wszyscy marzyliśmy o powrocie do ojczyzny.

W 1942 r. ojciec wstąpił do Armii Andersa, z którą przeszedł cały szlak bojowy i zakończył wojenną tułaczkę w Anglii. Wrócił do rodziny w Międzyrzeczu w 1947 roku. **W 1943 r. Wacława wstąpiła do 1 Dywizji im. Tadeusza Kościuszki** w Sielcach nad Oką, z którą przeszła cały szlak bojowy od Lenino do Berlina. (Powiatowa nr 6, sierpień 2010 i nr 9, wrzesień 2010).

Gienię zabrano do kopalni w Karagandzie. Ja zostałam z mamą i ciężko pracowałam przy

załadunku zboża wywożonego na front. Mieliliśmy dobrego dyrektora, który nie zważając na surowe przepisy – zawsze dodawał nam kilka deputatów zboża. Gienia uciekła po półrocznej pracy w kopalni i pieszo wróciła do nas. Była chora i wycieńczona. Pamiętam, jak biegłam z domu przez wieś z tą wiadomością, bo pierwsza się o niej dowiedziałam. I wreszcie ogromna radość – w marcu 1946 roku pożegnaliśmy się z gospodarzami. Miejscowi odprowadzili nas aż za wieś. Bardzo się zżyłyśmy i trudno było się rozstać. Ja na tych ludzi nie mogę powiedzieć złego słowa. Gorzej było z aparatem władzy i urzędnikami, bardzo skrupulatnie przestrzegającymi nakazów i zakazów wierzchozki.

Jeszcze ostatnie spojrzenie na cmentarz, gdzie zostali bliscy i podróż pociągiem do powiatowego miasta, gdzie z powodu roztopów i zerwanego mostu musieliśmy czekać w szkole na podróż do Kokczetawy, gdzie zastała nas Wielkanoc. Ale to już była nadzieja na powrót do coraz bliższej Polski. Ta droga do Polski była długa. W czasie podróży od marca do maja dostawaliśmy jedzenie, ganiłi nas do łaźni, dezynfekowali ubrania, trzeba było czekać, bo jeździło wiele transportów. I znowu Smoleńsk – ale już wiedzieliśmy o Katyniu. Granicę przekroczyliśmy w Brześciu. W Poznaniu był punkt rozdzielczy. Ja z mamą i Gienią pojechałyśmy do rodziny w Międzyrzeczu, gdzie dotarła po demobilizacji Wacława i ojciec z Anglii w 1947r.

Teresa Pohoska, moja kuzynka, (na zdjęciu) mieszka obecnie w Kęszycy Leśnej. Należy do międzyrzeckiego Koła Związku Sybiraków.



ZAPISY

DO SEKCJI MOK

informacje 95 741 18 02

www.mokmiedzyrzecz.pl

start zajęć od 17.09.18r.

Sekcja Plastyczna

gr. najmłodsza 4-6 lat

gr. młodzieżowa
instruktor: Hubert Winiakinstruktor:
Dorota Ruta Zdanowicz

gr. średnia 7-10 lat

gr. starsza 11-14 lat

Artystyczne Formy Ruchu

gr. najmłodsza 4-6 lat

gr. średnia 7-10 lat

gr. starsza 11-13 lat

instruktor: Bożenna Liberska

Dziecięcy Chór PICCOLO

instruktor: Wojciech Witkowski



Sekcja Szachowa

gr. podstawowa

gr. zaawansowana

instruktor: Paweł Gabka

Studio Tańca GOLD

instruktor: Wioletta Robak-Gabarkiewicz

dzieci od 4 lat
i młodzież

Taniec Towarzyski

gr. Pierwszy Krok od 5 lat

gr. zaawansowana

gr. turniejowa

gr. Senior Hobby

instruktor: Piotr Soja

Sekcja Gier Strategicznych

dzieci od 8 lat

młodzież i dorośli



Dziecięca Grupa 6-12 lat

Młodzieżowa Grupa 13-20 lat

Dorośli 20+ lat

Sekcja Teatralna

instruktor: Izabela Splawska

Sekcja Fotograficzna

instruktor: Filip Pieleszak

dla młodzieży i dorosłych



Międzyrzecki Chór Kameralny

dla młodzieży i dorosłych

instruktor: Paulina Staniec

zapisy od 13.08.18r. biuro MOK

Wrześniowa Jubilatka

TERESA POHOSKA

przeżyła już wiele lat

i wiele jubileuszy.

KOCHANA TERENIU

życzymy Ci

zdrowia, szczęścia,

i miłości bliskich

*- Iza i Michał*

Zdjęcie do tekstu na stronie 7



AUTOSERVIS SZCZANOWICZ

tel. 602 575 329

SEBASTIAN SZCZANOWICZ

- ✓ KOMPLEKSOWY SERWIS SAMOCHODOWY
- ✓ DIAGNOSTYKA KOMPUTEROWA
- ✓ KLIMA - SERWIS

ENERGOOSZCZĘDNE DOMY szkieletowe

Budujemy **3**
w miesiące



TANIE DOMY DREWNIANE

Usługa dźwigiem HDS
-udźwig do 10 ton
-zasięg do 24 m



517 459 181

www.budownictwo-szkieletowe.pl

raty 0%

**projekty
transport
wnoszenie
magazynowanie**

0zł



Międzyrzecz Poznańska 106

Meble idealne dla... Ciebie!



95 741 22 55 ormeb@vp.pl f /ormeb meble

pn-pt 9-17 sob 9:30-13

BLACK RED WHITE

VOX

FORTE

wejher

MEBLE
BEST

LIBRO

Santander

Dominika 333 Orlik



Sponsor medialny "POWIATOWA"

Cyrowe Studio Video

Roman Sulkowski



602 337 017



rsvideo@tlen.pl



filmy29.pl



Filmowanie wesel
oraz innych uroczystości.



MICHAŁ MARCOLOR
fotografia KODAK EXPRESS



Zdjęcia ślubne, dowodowe, reklamowe, portretowe
i jakie tylko chcesz !!!

Retusz starych zdjęć, nagrywanie na CD.

Obróbka zdjęć cyfrowych i analogowych.

Odzyskiwanie danych z kart pamięci.

RAMKI- NAJWIĘKSZY WYBÓR

66-300 Międzyrzecz ul. Wesola 7

www.marcolor.pl

tel. 95 741 24 00

MEBLE NA WYMIAR

DORADZTWO PROJEKT WYKONANIE

USŁUGI TRANSPORTOWE

DO 3,5t * KRAJ - ZAGRANICA

kom. 509 468 499

krychuk1@wp.pl



- *Szafy wnękowe
- *Kuchnie
- *Witryny
- *Garderoby
- *Nietypowe zabudowy

www.miedzyrzeczmeble.pl

Biuro Rachunkowe

mgr Anna Trapszo
(Licencja Ministra Finansów)

Firma działa na rynku od 1999 r.

Kompleksowa obsługa księgowo-kadrowa

- pełna rachunkowość
- uproszczone formy rachunkowości
- kadry-płace
- udzielanie porad w zakresie prowadzonej działalności gospodarczej
- pomoc przy otwieraniu i zamykaniu działalności
- sporządzanie deklaracji podatkowych
- weryfikacja ksiąg rachunkowych i podatkowych
- zwrot VAT za materiały budowlane
- ROZLICZENIA ROCZNE

ZAPRASZAMY !!!

czynne : Pn - Pt 7.30 – 15.00

tel. 95 741 18 79, kom. 695 985 459

PROGRAM LOKALNY

w TV kablowej Międzyrzecz 602 337 017

- FILMY
- REKLAMY
- SPRZEDAŻ
- WYNAJEM



*Filmujemy
wesela*

FOTO CAMERA
STUDIO

42

tel. 511 056 062



USŁUGI FOTOGRAFICZNE & VIDEO
FOTOGRAFIA CYFROWA I ANALOGOWA

ŚLUBY, WESELA,
SESJE PRZEDŚLUBNE
IMPREZY OKOLICZNOŚCIOWE
KOMUNIE
STUDNIÓWKI
SESJE INDYWIDUALNE
W DOMU I PLENERZE

Reklama w TV Kablowej

e-mail: rsvideo@tlen.pl

reklamy
ogłoszenia
życzenia
informacje



Studio Video

filmowanie wesel i innych uroczystości

Międzyrzecz, os.Centrum 1 602-337-017

Czynne: pn.-pt. 8.00-15.00
przerwa: od 10.00- 13.00

POWIATOWA

Biuro: reklam i ogłoszeń
Zapraszamy

Ekspresowa naprawa PROTEZ ZĘBOWYCH

tel. 0957412411 695261080

Danuta Sawka

Pracownia Protetyczna

Międzyrzecz os. Generała Sikorskiego 7

CZYNNE

**PONIEDZIAŁKI I ŚRODY W GODZINACH 8.00-17.00
WTORKI, CZWARTKI I PIĄTKI W GODZINACH 8.00-15.00**

Gabinet Stomatologiczny

lek. stom. Zdzisław Sobkowiak

Międzyrzecz os. Centrum 3B

tel. 95 741 2803

przyjmuje:

**poniedziałek, środa, czwartek -
- 16.00 - 18.00, wtorek - 9.00 - 12.00**

Gabinet Weterynaryjny "Pluto"

lekarz weterynarii

Jerzy Solecki specjalista chirurgii weterynaryjnej
ul. Waszkiewicza 59 - Międzyrzecz

Tel.: 95-7423123, kom. 506133731

Świadczy usługi w zakresie:

- porady;
- profilaktyka ogólna i szczepienia ochronne;
- badanie krwi i RTG;
- diagnostyka (RTG);
- leczenie w zakresie: chorób wewnętrznych, chirurgii ogólnej i ortopedii, dermatologii, okulistyki, chorób położniczo-ginekologicznych;
- sprzedaż karm i diet leczniczych dla zwierząt.

Gabinet czynny:

Poniedziałek - piątek 9-12 i 15-19, w soboty od 9-12



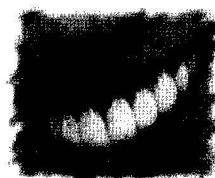
Pracownia protetyczna

* Materiały wysokiej jakości

* Prace wykonane

z najwyższą starannością

NAPRAWA PROTEZ



Grażyna Grocholewska
ul. Mieszka I 23
66-300 Międzyrzecz

tel. 668 461 439

Janusz Jaskowicz

**Specjalista ortopedii
i chirurgii urazowej**

Przyjmuje w poniedziałki
w godzinach od 15⁰⁰ do 17⁰⁰

**Międzyrzecz ul. Rynek 2
(przy aptece "Ratuszowa")**

tel. 0 601 55 61 67

PRYWATNY GABINET STOMATOLOGICZNY

Izabela i Konrad Ziarkowscy

Międzyrzecz, ul. Wybudowanie 1b/2

(Stomatologia estetyczna, stomatologia dziecięca,
leczenie protetyczne, chirurgia stomatologiczna,
cyfrowe RTG zębów)



Gabinet czynny:

od poniedziałku do piątku w godz. 9-19

(po wcześniejszym umówieniu możliwość przyjęcia w soboty)
w przypadkach bólowych dyżur telefoniczny do godz. 21

Rejestracja osobiście, tel. 605 435 626 lub 515 282 802

GABINET UROLOGICZNY

lek. med. *Roman Turowski*

specjalista urolog

(badania USG układu moczowego i prostaty)
przyjmuje we wtorki i czwartki
w godzinach 15.30 - 16.30

Międzyrzecz ul. Wojska Polskiego 16
tel. 601 911 019

SPECJALISTYCZNA PRAKTYKA LEKARSKA

lek. Katarzyna Grela-Cyndecka
Specjalista Chorób Wewnętrznych
Kardiolog
**Diagnostyka Kardiologiczna EKG,
ECHO SERCA**

**MIĘDZYRZECZ ; ul. Zachodnia 8 A
(Apteka GRODZKA)**

**rejestracja telefoniczna 517 057 501
pn.- pt. po 17.00**

Kronika policyjna

ZDOBYWALI WIEDZĘ

Policjanci ze Szkoły Policji w Słupsku pod opieką doświadczonych kolegów wykorzystywali w praktyce wiedzę zdobytą podczas kursu podstawowego. Dzięki temu na terenie powiatu międzysreckiego było znacznie więcej patroli, a tym samym znacznie bezpieczniej. Służby pełnione były razem z doświadczonymi policjantami z Międzyrzecza. Najpierw odprawa, przekazanie zadań, a później młodzi funkcjonariusze mieli okazję przeprowadzić pierwsze interwencje, obsłużyć zdarzenia drogowe, patrolować teren miasta oraz legitymować osoby. Przyjęcie słuchaczy było możliwe dzięki podpisanemu porozumieniu z Gminą Pszczew i Przytoczna.

Po odbyciu praktyk słuchaczy czekają jeszcze egzaminy w Szkole Policji w Słupsku, po czym wrócą do swoich macierzystych jednostek.

POLICYJNY CIOS W PRZESTĘPCZOŚĆ

Trzy osoby zatrzymane i aresztowane oraz zabezpieczone narkotyki o łącznej wartości około 75 tysięcy złotych – to efekt pracy policjantów z Międzyrzecza. Po zatrzymaniu dwóch mężczyzn przewożących narkotyki, kryminalni ustalili i zatrzymali diler. Dzięki skutecznym działaniom policjantów przestępczy proceder



został przerwany. Cała akcja i uderzenie w nielegalny proceder była bardzo dobrze przygotowana. Jej efektem było zatrzymanie przez policjantów dwóch mężczyzn oraz zabezpieczenie 1,5 kg marihuany.

Na wniosek Prokuratury Rejonowej w Międzyrzeczu sąd aresztował obu mężczyzn na okres sześciu tygodni. Policjanci nadal jednak pracowali nad tą sprawą, starając się ustalić źródło pochodzenia zabezpieczonych środków. Dzięki zebranym materiałom zatrzymali 35-letniego diler. Na wniosek Prokuratury Rejonowej sąd aresztował go na okres trzech miesięcy. Dzięki



działaniom policjantów na rynek nie trafiło 7,5 tys. porcji narkotyków o łącznej wartości ok. 75 tys. zł. Policjanci sprawdzają jeszcze inne zebrane dane, ustalenia oraz fakty. Sprawa jest rozwojowa, nie wykluczają dalszych zatrzymań.



KONTROLE OBOZÓW I KOLONII

Policjanci razem ze strażakami i pracownikami sanepidu kontrolują miejsca wypoczynku dzieci i młodzieży. Mundurowi wykorzystują każdą okazję, aby mówić o bezpieczeństwie nad wodą, cyberprzemocy, szkodliwości zażywania dopalaczy oraz promują akcję „**Kręci mnie bezpieczeństwo nad wodą**”. Podczas spotkań na obozach i koloniach rozdają ulotki z najważniejszymi informacjami dotyczącymi tych nielegalnych i trujących substancji, dodatkowo informują, gdzie można szukać pomocy w trudnych sytuacjach. Ponieważ w powiecie międzysreckim jest wiele jezior i akwenów wodnych, wiele służb jest skierowanych właśnie w te rejony, a policjanci pełniący służbę reagują na wszelkie przypadki łamania obowiązujących przepisów, ostrzegają przed zagrożeniami związanymi z nieodpowiednim i nieostrożnym zachowaniem, przeprowadzają kontrole trzeźwości sterników, sprawdzają uprawnienia i wyposażenie łodzi w sprzęt ratunkowy, jak również dbają o bezpieczeństwo, porządek na plażach i dzikich kąpieliskach.

NIETRZEŻYWM NADROGACH MÓWIMY „NIE”

Dzięki szybkiemu i zdecydowanemu działaniu mężczyzny, nie doszło do tragedii.

Pomimo tego, że pijani kierowcy, którzy spowodowali wypadek często są napiętnowani społecznie, to nadal zdarzają się sytuacje, w których wsiadają za kierownicę „na podwójnym gazie”. Tylko w 2018 roku na terenie powiatu międzysreckiego policjanci zatrzymali aż 57 nietrzeźwych kierowców. Wielu z nich „wpadło” podczas różnego rodzaju działań prowadzonych przez międzysreckich stróżów prawa ukierunkowanych na wyeliminowanie z ruchu pijanych kierowców. Od pierwszych dni 2018 roku policjanci z Międzyrzecza w ramach akcji „**Trzeźwość**” zbadali aż 16 270 kierowców. Jednak nadal są jeszcze takie osoby, które za nic mają bezpieczeństwo swoje i innych oraz przepisy drogowe. 25 lipca w rejonie Trzciela, do interweniujących policjantów, podszedł mężczyzna, który przekazał im, że właśnie uniemożliwił jazdę nietrzeźwemu kierowcy. Gdy pojazd się zatrzymał, zabrał kluczyki nietrzeźwemu mężczyźnie i natychmiast o tym poinformował policjantów. Po zbadaniu trzeźwości, okazało się, że 45-latek ma w organizmie niemal dwa promile alkoholu. W tym przypadku dzięki obywatelskiej postawie, oraz szybkiemu i zdecydowanemu działaniu mężczyzny, być może nie doszło do tragedii i nietrzeźwy nie pojechał w dalszą drogę.

Zatrzymany odpowie za prowadzenie pojazdu w stanie nietrzeźwym, za co grozi kara do dwóch lat pozbawienia wolności.

ŚWIĘTO POLICJI

19 lipca był szczególnym dniem dla międzysreckich policjantów oraz pracowników Policji. Tegoroczne powiatowe obchody Święta Policji odbyły się w Sanktuarium Matki Bożej Cierpliwie Słuchającej w Rokitnie. Pierwszym punktem programu uroczystości była msza święta w bazylice, natomiast kolejnym uroczysta zbiórka na terenie sanktuarium, w której brał udział Zastępca Komendanta Wojewódzkiego Policji w Gorzowie Wlkp., **insp. Jerzy Głabowski**, władze samorządowe powiatu międzysreckiego, przedstawiciele służb, kadra kierownicza oraz policjanci i pracownicy Policji KPP w Międzyrzeczu. Dowódcą uroczystości był nadkom. Sławomir Gorący – Zastępca Komendanta Powiatowego Policji w Międzyrzeczu. W



Lubuska Policja



Lubuska Policja

uroczystości uczestniczyły poczty sztandarowe: KPP w Międzyrzeczu, 17 WBZ, Komendy Powiatowej PSP oraz Aresztu Śledczego w Międzyrzeczu. Pluton żołnierzy z 17 WBZ zaprezentował historyczne przedwojenne mundury policyjne.

Insp. Jerzy Głabowski podziękował wszystkim policjantom i pracownikom międzyrzeckiej jednostki za ich dotychczasową służbę i pracę. Pogratulował policjantom wysokiego poziomu zaufania społecznego i bardzo wysoko ocenił ich pracę na rzecz poprawy bezpieczeństwa na terenie powiatu międzyrzeckiego oraz życzył dalszych sukcesów w życiu prywatnym i zawodowym.



Lubuska Policja

Komendant Powiatowy Policji w Międzyrzeczu, mł. insp. Paweł Rynkiewicz powiedział, że jest dumny ze swoich policjantów i zaznaczył, że pracuje ze wspaniałymi ludźmi, na których zawsze może liczyć. Podziękował przedstawicielom samorządów i służb za

ogromną współpracę w zapewnieniu bezpieczeństwa w powiecie. **Tego dnia awanse odebrało aż 43 policjantów i policjantek.**

Rokitno to bardzo ważne i wyjątkowe miejsce dla wszystkich Lubuszan - podkreślił w swoim wystąpieniu **wójt Przytocznej Bartłomiej Kucharyk**. Dodał, że międzyrzecka policja cieszy się ogromnym szacunkiem i zaufaniem wśród mieszkańców gminy Przytoczna, a otwarcie Posterunku Policji w Przytocznej w marcu 2017 roku przyczyniło się do poprawy bezpieczeństwa na terenie gminy oraz ułatwiło kontakt mieszkańców z dzielnicowymi.

ODZNACZENIA I AWANSE POLICJANTÓW

Naczelnik Wydziału Kryminalnego KPP Międzyrzecz Marek Kozanecki został podinsp. Policji

Medale za długoletnią służbę otrzymali:

Srebrny medal mł. insp. Paweł Rynkiewicz i jeden policjant operacyjny

Brązowy medal nadkom. Łukasz Kowalski - Komendant KP w Skwierzynie

Na wyższe stopnie awansowani zostali:

- nadkomisarzem Policji - kom. Wittmann Dawid

- komisarzem Policji: podkom. Szczepanik Piotr i podkom.

Kozłowski Krzysztof

- aspirantem sztabowym Policji: st. asp. Gromadecka Beata i st. asp. Hołowiński Tomasz

- aspirantem Policji: mł. asp. Dytkowski Sławomir, mł. asp. Kałużny Maciej, mł. asp. Strzępek Krystian, mł. asp. Woś Andrzej, mł. asp. Żyża Agnieszka

- młodszym aspirantem Policji: sierż. szt. Gemborowski Łukasz, sierż. szt. Grzywna Wojciech, sierż. szt. Kryś Krystian, sierż. szt. Stępien Zbigniew, sierż. szt. Trojanowski Jakub

- sierżantem sztabowym Policji: st. sierż. Adamaska-Kielbasa Agnieszka, st. sierż. Chomiak Katarzyna, st. sierż. Chmielewski Robert, st. sierż. Kusik Marcin, st. sierż. Plewa Katarzyna, st. sierż. Latuszek Marcin, st. sierż. Rabczewska Magdalena

- starszym sierżantem Policji: _sierż. Bakus Katarzyna, sierż. Chmielewska Agnieszka, sierż. Łowicki Krystian, sierż. Pendrak Filip, sierż. Rzepski Marek, sierż. Szewczyzak Błażej, sierż. Walkiewicz Krzysztof

- sierżantem Policji: st. post. Guzek Mateusz, st. post. Kaźmierczak Justyna, st. post. Leśkiewicz Piotr, st. post. Maślak Juliusz, st. post. Ostaszewski Michał

- starszym posterunkowym Policji: post. Białasik Sebastian, post. Kozaczka Magdalena, post. Pendrak Jakub, post. Tokarz Lidia, post. Zaręba Rafał,



asp. Justyna Łętowska



Lubuska Policja

Młodzi z pasją

Anna Grajewska

– życie w japońskim stylu

Anię Grajewską zapamiętałam ze szkolnych lat jako radosną, pełną energii i pasji dziewczynę. Zwłaszcza tych ostatnich nie brakowało w jej życiu. Ania sama podkreśla, że w tamtym czasie miała wiele zainteresowań. Wśród nich były śpiewanie, pisanie, malowanie. Wszystkie te zajęcia wiązały się z udziałem i wyróżnieniami w konkursach, a także tworzeniem własnych dzieł, w tym sztuki teatralnej oraz wierszy. Można zatem śmiało nazwać Anię artystyczną duszą.



Bez wątpienia jednak jej życiową fascynacją jest Japonia. Wszystko zaczęło się jeszcze w przedszkolu i umacniało przez cały okres uczęszczania do szkoły podstawowej. W telewizji można było oglądać popularne wówczas japońskie anime. Moja koleżanka – podobnie jak ja – wychowała się na serialu „Dragon Ball”. To dzięki niemu zrodziło się u niej zainteresowanie wschodnim krajem. Szczególnie spodobał jej się język, który można było usłyszeć w tle polskiego lektora. W wieku 13 lat wydrukowała z Internetu znaki hiragany – jednego z dwóch japońskich sylabariuszy – i zaczęła się ich uczyć. Wtedy też pierwszy raz sięgnęła po książki o Japonii. Prowadziła również notatnik, wypisując w nim najbardziej interesujące ją rzeczy dotyczące kultury japońskiej. Ponownie dała także o sobie znać natura artysty i tak powstawały własne mangi. Ich głównymi bohaterkami Ania uczyniła siebie i swoją najlepszą przyjaciółkę. Jednocześnie pisała opowiadania typu *fan fiction*, których akcja toczyła się wokół ulubionych bohaterów anime.

Fascynacja Japonią ukształtowała całe dorosłe życie Ani. Studiując stosunki międzynarodowe na Uniwersytecie Wrocławskim, podjęła działalność w Kole Azjatyckich Stosunków Międzynarodowych oraz była redaktorem działu *Japonia-news* w Centrum Studiów Polska Azja – czołowym polskim think-tanku zajmującym się Azją Dalekiego Wschodu. Na ostatnim roku studiów licencjackich pasjonatka kultury japońskiej napisała pracę dotyczącą barier komunikacyjnych w biznesie międzynarodowym na przykładzie kontaktów japońsko- amerykańskich. Na jej podstawie stworzyła miniporadnik „Jak komunikować się w

biznesie z Japończykami?” opublikowany na stronie *Japonia-Online*. Napisała również szczegółowy przewodnik turystyczny po Japonii dla portalu *Breakplan.pl*. W 2013 roku założyła własny fanpage na portalu społecznościowym Facebook – „Dziennik Japoński”. Na jego łamach dzieliła się najnowszymi informacjami i ciekawostkami dotyczącymi Japonii. W kolejnym roku rozpoczęła studia magisterskie na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu na kierunku dziennikarstwo i komunikacja społeczna ze specjalizacją zarządzanie komunikacją w biznesie oraz stosunki międzynarodowe ze specjalizacją Azja Wschodnia i Południowa. W ten sposób połączyła swoją fascynację Japonią z możliwością jej praktycznego wykorzystania w biznesie. Podczas studiów Ania starała się wykorzystać każdą możliwość, by pogłębić swoją wiedzę na temat Japonii. Większość jej prac zaliczeniowych i referatów dotyczyła właśnie tego kraju. Po wykładach na uczelni uczęszczała na prywatne lekcje języka japońskiego. W tym samym czasie miała obowiązkowe zajęcia z języka chińskiego. Niesamowitym wyzwaniem było studiowanie dwóch kierunków i nauka dwóch tak trudnych języków jednocześnie. Energii dodawała pasja. To dzięki niej udało się wszystko pogodzić.

W tym okresie Ania otworzyła się również na inne kultury, nie tylko te orientalne. Pomogły w tym wakacyjne podróże po Europie. Co roku, wraz z grupą ok. 30 innych młodych osób, Ania jeździła autokarem po wybranych terenach naszego kontynentu. Były to niezwykle wyjazdy, ponieważ poza transportem podróżnicy nie mieli zagwarantowane nic innego. Spali więc w parkach, na plażach, pod mostami, a kąpali się w rzekach i fontannach. Anna podkreśla, że wszystko było wtedy takie dzikie, ekscytujące, ale i prawdziwe. W ten sposób zwiedziła łącznie 28 europejskich krajów. Zbliżyła się wtedy do różnych kultur i zrozumiała, jak fascynująca może być ich różnorodność. Wówczas zrodził się też pomysł na życie, który pozwoliłby wykorzystać wiedzę i zainteresowanie innymi kulturami w pracy zawodowej.

Ania postanowiła zostać trenerem międzykulturowym. W tym celu zgłosiła się do programu „Pomost na rynek pracy”, dzięki któremu dostała się na trzymiesięczny staż u trenerki biznesu – Małgorzaty Mrug – i mogła poznać tajniki tego zawodu od kuchni oraz nawiązać wiele cennych kontaktów biznesowych. Staż przerodził się w dwuletnią współpracę, w czasie której powstała aplikacja mobilna *MójTrener.edu*. Umożliwia ona organizowanie wiedzy uczestników szkoleń w jednym, łatwo dostępnym miejscu: poprzez panel internetowy zsynchronizowany z aplikacją trener może przysłać szkolenia wraz ze wszystkimi plikami, celami, cytatami i książkami wprost do aplikacji uczestników. Stanowi to wirtualny pomost pomiędzy trenerami i uczestnikami szkoleń. Pomysł zrodził się już w 2016 roku jako odpowiedź na coraz





silniejszy trend wdrażania wiedzy poprzez wykorzystanie nowych technologii. Został wybrany spośród ponad 100 projektów, by ostatecznie znaleźć się w 32 najlepiej ocenionych. Otrzymały one grant w ogólnopolskim projekcie „Po-po-jutrze”. W marcu 2018 roku zaś aplikacja zdobyła wyróżnienie od Rady Ekspertów Innowacji Społecznych. W opinii ekspertów ma ona duży potencjał i została zakwalifikowana do procesu upowszechniania na skalę ogólnokrajową.

Podsumowując, na pozór zwyczajna fascynacja kulturą japońską doprowadziła Anię do ogromnego sukcesu. Pasja stała się integralną częścią jej życia. Wraz z pracą, nauką, codziennością łączy się w jedną całość. Aktualne zajęcie zawodowe Ani przybliża ją do zawodu trenera międzykulturowego. Podobnie nauka – obie prace magisterskie Anna poświęciła badaniom nad komunikacją międzykulturową w biznesie (pierwsza dotyczyła barier w komunikacji biznesowej pomiędzy Polakami i Japończykami, a druga – różnic w negocjacjach biznesowych pomiędzy Japończykami i Koreańczykami). W życiu codziennym również korzysta ze swojej orientalnej fascynacji. W domu często gotuje potrawy kuchni azjatyckiej, w szczególności japońskiej. W wolnych

chwilach uwielbia czytać książki ulubionego autora – Haruki Murakamiego. Wszystko kręci się wokół azjatyckiego klimatu. Ania wie, że przed nią jeszcze długa droga – powinna nabrać doświadczenia w międzykulturowych kontaktach biznesowych, aby stać się efektywnym trenerem międzykulturowym. Zaprojektowanie aplikacji mobilnej dedykowanej uczestnikom szkoleń jest na pewno dużym krokiem przybliżającym do tego celu. Ania planuje też otworzyć własny biznes bazujący na kontaktach handlowych z azjatyckimi kontrahentami. Pozwoli to nabrać potrzebnego doświadczenia, którym w przyszłości będzie można dzielić się w sali szkoleniowej jako trener.

Ania podkreśla, że jej zainteresowanie Japonią to taka prawdziwa, bezinteresowna i na pewno nie ślepa miłość. Moja rozmówczyni poznała jej kulturę, język, historię – zarówno ich jasne, jak i ciemne strony i dostrzega, jak bardzo to wszystko różni się od tego, co znane – polskie. Ma jednocześnie świadomość, że trudno byłoby jej mieszkać w Japonii i dostosować się do tamtejszych zwyczajów, mimo całej wiedzy na ich temat. Nadal jednak ową wiedzę pogłębia.

A dlaczego chce zostać trenerem międzykulturowym? Czuje wewnętrzną misję. Posiadając całą tę wiedzę o innych kulturach, chciałaby sprawić, aby inni ludzie dostrzegli szansę, jaką daje nam ta różnorodność. Największą radość sprawia możliwość dzielenia się tą wiedzą z innymi. Ania dąży do tego, by ludzie przestali postrzegać inne kultury tylko przez pryzmat stereotypów. Kiedy ktoś po rozmowie z nią mówi, że teraz całkiem inaczej patrzy na daną kulturę, że teraz rozumie, dlaczego reprezentanci innych narodów zachowują się tak, a nie inaczej, to czuje, że to, co robi, ma sens. Z tego powodu chce zostać trenerem i szkolić innych, aby jak najlepiej radzili sobie w tym zglobalizowanym świecie. **Jest przekonana, że kiedy tylko przestaniemy się bać tego, co inne, a zaczniemy postrzegać różnorodność jako pozytywną wartość, wtedy będziemy mogli budować świat oparty na wzajemnym szacunku i zrozumieniu.**

A. Biela



Kim chciałbyś być?

Po rozmowie z 11-letnim Kubą chciałbym przedstawić czytelnikom Powiatowej jego spojrzenie na świat i jego przyszłość.

- Kuba, proszę, przedstaw się i powiedz coś o sobie.

- Jestem 11-letnim chłopcem, mieszkam od urodzenia we Wrocławiu i nie różnię się zbytnio od swoich rówieśników. Chodzę już do 6 klasy, a zainteresowania moje mógłbym określić jako normalne, czyli sport w szerokim tego słowa znaczeniu, gry komputerowe i nauka. Teraz, w okresie wakacji, cieszę się z odpoczynku od szkoły, ale nauka nie jest moim przeciwnikiem. Ja też staram się nie być przeciwnikiem nauki.

- Wiem, że wiele sportów uprawiałeś i wiele kończyłeś. Dlaczego tak się działo?

- Dyscyplin sportowych „uprawiałem” dość dużo i nie żałuję tego, że co niektóre przestałem. Zawsze moi trenerzy powtarzali, że muszę poszukiwać aż znajdę taką jaką mi najbardziej pasuje. Zaczę po kolei, które dyscypliny starałem się uprawiać. Na początku to



było **judo**, w którym nawet wygrałem kilka walk na turniejach pierwszego kroku. Jednak szybko przestało mi się podobać, bo treningi były jednostajne, a nawet nużące. Po kilku latach wiem, że trener tak musiał robić. Wtedy uważałem, że nie będzie to moja dyscyplina sportowa. Zdyscyplinowanie też nie było z mojej strony właściwe. Rozmawiając teraz wiem, że byłem za młody w tamtym czasie. Drugi sport to **plywanie**, w którym też miałem wyniki dobre mając tyle lat (6-7). Kilka dyplomów świadczy o tym. Monotonny trening nie był moim sprzymierzeńcem. Chyba też byłem za młody. Ja chyba traktowałem to bardziej jako zabawę, a oczekiwania pani trenerki były inne niż moje, tym bardziej że zacząłem biegać w przełajach. Organizowane były **biegi** w różnych przedziałach wiekowych. Na 8 biegów zwyciężyłem w siedmiu. Pierwszy start to



drugie miejsce. Był to cykl „Biegiem z Natury”. Nie dość, że otrzymywało się medale, to zwyciężając w całym cyklu o Grand Prix Wrocławia dostałem statuetkę biegacza. Długo czas statuetka stała na honorowym miejscu w moim pokoju. Bardzo ucieszyłem się, gdy w ogólnopolskiej gazecie „Biegaj z nami” znalazłem swoje zdjęcie. Biegi też nie były moim ulubionym sportem. Owszem, fajnie było otrzymywać nagrody,

ale czas szkolenia to dla mnie katorga.

Piłka nożna to mój ulubiony sport od początku do chwili obecnej. Tam trening to przyjemność. Przy tym wiele sukcesów jako drużyna i moich osobistych. Wiele medali i wyróżnień zajmuje poczesne miejsce na tak zwanych półkach sportowych. Osobno mam medale za samo uczestnictwo w zawodach. Tego nie biorę pod uwagę. Już dwa razy brałem udział ze swoją drużyną w turniejach o „Puchar Deichmanna”. Sprawiało mi to wiele satysfakcji i zadowolenia. Na razie to jest mój sport numer jeden. Moimi idolami piłkarskimi są Ronaldo, Kevin de Bruyne i Zlatan Ibrahimovic. Każdy z nich jest inny, każdy gra inną piłkę i chyba tylko dlatego ich gra mi imponuje. Sportem nr 2 jest **tenis ziemny**. W mojej szkole na lekcjach wf i na zajęciach pozalekcyjnych prowadzona jest nauka gry w tenisa ziemnego. Odbывают się mistrzostwa szkoły, w których brałem udział. Po pół roku nauki uplasowałem się na 5-8 miejscu, ale za rok byłem już drugi i to wśród starszych od siebie. Nauczyciel, a zarazem trener mówił mi, że miałem szansę wygrać, ale brak koncentracji uniemożliwił mi zajęcie 1 miejsca. W decydującym momencie prowadziłem, ale nie wygrałem. To moja wina. Ja cieszyłem się z tego co już osiągnąłem, ale można, a wręcz należało wygrać więcej. Zdobyty puchar jest moim powodem do dumy. Pozostały jeszcze moje dwa ulubione sporty, w których jednak nie rywalizuję sportowo. To **narciarstwo zjazdowe** i **łyżwiarstwo szybkie**. Wiadomo, że obydwa sporty uzależnione są od odpowiedniej pogody. Narciarstwo zawsze gdzieś da się uprawiać. Nie mam z rodzicami daleko do stoków i staramy się (bardziej rodzice niż ja) spędzić kilka weekendów w górach. Zauważyłem jednak, że ostatniej zimy jeździło się gorzej niż w poprzednich latach. Mówią mi, że rosnę i koordynacja ruchowa już jest inna. Lubię góry i wiem, że nie będzie z tym kłopotów. Łyżwiarstwo tak jak tenis jest sportem preferowanym w szkole. Mamy szkolne lodowisko i od czasu do czasu idziemy w ramach zajęć na lodowisko miejskie. Lubię rywalizację, ale nie startowałem w zawodach.

- Kuba, a co poza sportem?

- Na wakacjach dużo czasu spędzam przy grach na konsoli i w telefonach. W okresie nauki po rozmowach z rodzicami ustaliliśmy, że dwie godziny w dni bez nauki to jest maks. Staram się nie łamać ustaleń (śmiech).

- Czy masz jeszcze czas na naukę?

- Czasu jest wystarczająco dużo, żeby w szkole być w czołówce nauki. To tylko kwestia zorganizowania. Zdaję sobie sprawę, że rodzice nie dopuściliby do poluzowania. Oceny mam dobre z małym plusem i to satysfakcjonuje wszystkich. W szkole mam swoje ulubione przedmioty. Nie jest dziwne, że lubię lekcje wf-u, a ponadto informatykę, język polski, język maszyn i komputery. Mam też przedmioty, które nie są moimi ulubionymi. To matematyka i zajęcia techniczne. Oceny mam z tych przedmiotów dobre, ale nie odpowiadają mi formy prowadzenia tych zajęć przez nauczycieli, zwłaszcza pana od techniki.

- Czy cieszysz się z upływających wakacji?

- Jeszcze 2 tygodnie - to mało i dużo. Nie odczuwam smutku. Szkolni koledzy a zwłaszcza kilku, to wspaniali kumple. Z żadnym z nich w czasie wakacji nie spotkałem się i tylko mamy kontakt telefoniczny. Nie mam ani żalu, ani nie cieszę się z mijających wakacji. Taka jest kolej rzeczy i nic tego nie zmieni. W każdym razie do końca szkoły średniej.

- Powróć do pytania zadanego w tytule – kim chciałbyś być?

- Trudno jednoznacznie odpowiedzieć na tak zadane pytanie. Mam jeszcze dużo czasu, aby się określić. Dawniej uważałem, że będę sportowcem zawodowym. Obecnie zmieniają się moje poglądy



tak często, że sam nie wiem co chcę. W poniedziałek uważam, że będę informatykiem, a w sobotę już nim nie chcę być. Gdybym podawał zawody, o których myślałem, to byłoby tego zbyt dużo aby zmieścić na 3 stronach. Te pytanie pozostawię bez odpowiedzi. O zmianach poinformuję.

Dziękuję za interesującą rozmowę i zapewniam cię, że ciekawości twojego życia będę odnotowywał. Dodam, że Kuba to mój wnuk. Przez opisanie jego zainteresowań sportowych chciałbym pokazać młodym kandydatom na sportowców, że można uprawiać wiele sportów i wybrać takie jakie najbardziej

każdemu pasują. Jednocześnie dodam, że nie wszyscy muszą sport lubić, ale wszyscy powinni poprobować zajęć ruchowych. Zdaję sobie sprawę z tego, że Wrocław może zaoferować więcej – zapraszam do Akademii Piłkarskiej, do treningów siatkarskich, zajęć na basenie i szkoleniowców, którzy reaktywują w Międzyrzeczu lekką atletykę czyli Królową Sportu. Poza tym wszystkie formy ruchowe uprawiane przez młodych są mile widziane.

Jan Wiśniewski

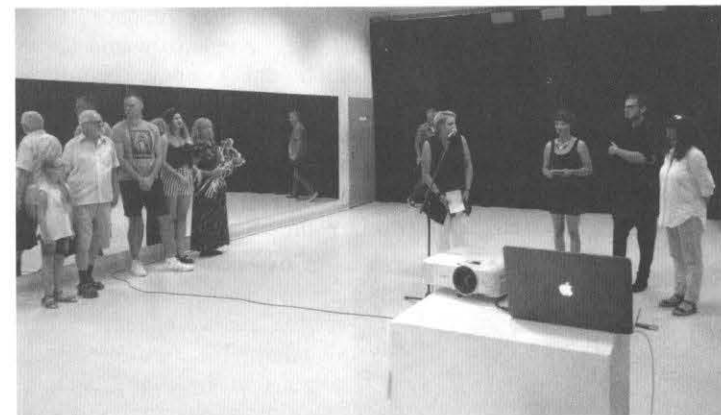
Letnie spotkanie z fotografią

27 lipca 2018 roku w Międzyrzeckim Ośrodku Kultury odbył się wernisaż poplenerowy polsko-niemieckiego pleneru fotograficznego „Alchemia Fotografii”. Projekt opierał się na współpracy regionów przygranicznych, a współfinansowany był ze środków unijnych. Na wernisażu wieńczącym ową współpracę gości przywitała dyrektor MOK Ewelina Izdorczyk-Lewy, dziękując jednocześnie partnerom z Niemiec i wyrażając nadzieję, że nie był to ostatni wspólnie tworzony projekt. Szczególne podziękowania zostały skierowane w stronę Filipa Pielesiaka oraz wszystkich współpracowników. Niemieccy przyjaciele – zachwyceni efektami

pokryte są papiery fotograficzne i filmy. Naniesiono ją na przedmioty, by docelowo powstała na nich fotografia. Na terenie agroturystyki polsko-niemieccy przyjaciele zbudowali też własną ciemnię, a później spędzili w niej mnóstwo czasu, wywołując zdjęcia. Przygotowanie jednej pracy to jedna godzina działania w ciemni. Czuwający nad całością Filip



Pielesiak wyraził swoje wielkie zadowolenie z osiągniętych rezultatów. Podczas wernisażu zaprezentowano kolaż zdjęć z pięciu dni. Ponadto w oddzielnej sali można było podziwiać niezwykle zdjęcia wykonane w trakcie pleneru. Choć pogoda w tamtym czasie nikogo nie oszczędzała (panował dokuczliwy upał), wszyscy chętnie szukali ciekawych motywów i inspiracji, a tych w Gorzycy nie brakowało.



prowadzonych razem działań – zapewnili zaś o chęci przeniesienia wystawy również do swojego kraju.

Wspólnie spędzony czas zaowocował bowiem ciekawymi rezultatami w postaci wyjątkowych fotografii, ale nie tylko. Dla uczestników projektu równie cenne okazały się nowe doświadczenia, zdobyte podczas pięciodniowego pleneru w Gorzycy w agroturystyce Maja. Pobyt w malowniczej okolicy składał się z dwóch części. W pierwszej powstawały kamery otwórkowe (camera obscura). Zadanie polegało na zbudowaniu własnego aparatu przez stworzenie obiektywu z kawałka metalu. Uczestnicy pleneru operowali takim sprzętem, a następnie dokonywali obróbki fotografii. Zadania podjęły się także najmłodsze osoby biorące udział w projekcie: Diana Fedorowicz, Aleksandra Pyrcz i Ewa Rosińska. W drugiej części posługiwano się natomiast techniką emulsji fotograficznej, czyli substancji, którą

Czas poświęcono jednak również integracji – długim rozmowom nie tylko o fotografii, spływom kajakowym, seansom filmowym i warsztatom florystycznym. Nina Strzelczyk – modelka i uczestniczka projektu – podkreśliła, że sam plener dał wszystkim bardzo wiele. W porównaniu z pierwszą wystawą (ta była już druga) widoczny stał się postęp, jaki zrobili uczestnicy. W czasie zajęć potrzebowali też znacznie mniej wskazówek niż początkowo. Nina fotografią zajmuje się od kilku lat. Bierze czynny udział w spotkaniach grupy MOK. Plener w Gorzycy pozwolił zarówno jej, jak i innym jeszcze bardziej się rozwinąć.

Efekty warto zobaczyć na własne oczy.

A. Biela



Z kociołka skwierzyńskich harcerzy

„ZLOT GDAŃSK 2018” zakończony

Złotowa przygoda rozpoczęła się 6 sierpnia, kiedy to autokary wyruszyły z różnych krańców Polski na spotkanie z przygodą. To był też dzień na zakwaterowanie i przedstawienie życia z wygodnego łóżeczka na kanadyjkę, spadającego z niej materaca i



od czasu do czasu chłodnych nocek. 40 osób, a wśród nich zuchy - z 3 GZ „Leśne Pogotowie” - Lena i Nina Marczak, Agnieszka Waroch, Adam Januszkiewicz, Lena Cisowska-Śródecka, Anna Gaponiuk, Klaudia Janiczek, Tatiana Różycka i Adam Osiński); harcerze i harcerki z 56 DH „Grom” - Anna Rubis, Hanna i Zosia Furmanowskie, Dawid Rogowicz, Julia Kaszkowiak, Ismena Gargalis, Oliwia Aksutina, Zuzanna Lis, Anna i

Janas, Lidia Świątek, Aleksandra Jasiukiewicz, Jasmine Grębosz, Jan Gierłowski, Iga Stankiewicz, Kacper Śliwiński i Miłosz Najmoła, Oskar Pleszko; 8 DW NSz „Dreptaki” Rokitno - Sylwester Puziak, Łukasz Lis, Henryk Tasak, Mieczysław Wołczyński, Piotr Kołodziej, Roman Chudy, Marek Salachna, Henryk Woźniak oraz czuwające nad nimi instruktorki - druhnny p.wd. Mariola Tul, p.hm. Beata Gunia, dh. Agnieszka Gawel, dh. Żaneta Wrona i dh. Magdalena Gabryelska ze Związku Drużyn ZHP Skwierzyna, wyruszyli o 6.15 ze Skwierzyny w stronę Wyspy Sobieszewskiej (Gdańsk). Po dotarciu na miejsce rozpoczęła się majsterka obozowa, najlepszy sposób na zorganizowanie sobie przytulnego miejsca na 10 długich dni i nocy. Najpierw skonstruowany został ekologiczny śmietnik z segregacją. Robota poszła błyskawicznie dzięki zaangażowaniu druhnny Oliwii oraz druhow Kacpra, Bartosza i Miłosza. Poranki witały nas pięknym wschodem słońca, wspólnym śniadaniem przed zajęciami. Pogoda

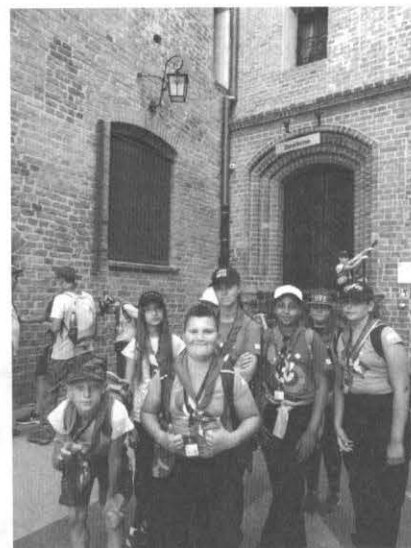
dobry, a upał nie dawał o sobie zapomnieć, szczególnie na ceremonii otwarcia Złotu Gdańsk 2018 temperatury sięgały 37°C, w słońcu znacznie więcej. Trudno było przetrwać w mundurach, dlatego też obsługa medyczna była znakomicie przygotowana do pomocy, a każdy uczestnik miał ze sobą butelkę wody. Nie było lekko, ale rekord „żywej flagi” został pobity.

Kolejny dzień to, dzień wyjazdowy- moduł „Służba”. Głównym celem modułu było promowanie harcerskiej służby poprzez możliwość zaangażowania się w działania społeczne podczas samego zlotu, dlatego też grupka harcerzy z dh. Beatą udała się do Zamku w Malborku. Najpierw było zwiedzanie ogromnego zamczyska, a następnie służba - zbieranie śmieci, czyszczenie i malowanie płotu. Druga część harcerzy z dh. Mariolą wyruszyła do Zamku Gniew, a po zwiedzeniu, w lesie koło miejscowości Brody odbyli służbę sprzątając śmieci w lesie.

Gdańsk to miasto wielu pięknych miejsc, historii, miasto wielkich ludzi, tajemnic. Nawet najzwyklejszy spacer może zamienić się w ciekawą przygodę. Uczestnicy zlotu w kolejnych modułach - „Dziedzictwo” oraz „Kalejdoskop” poznawali dziedzictwo kulturowo-historyczne Gdańska. Specjalnie skonstruowana gra miejska, przygotowana tematycznie dla konkretnego wieku, prowadziła zlotowiczów po ulicach Gdańska, odkrywając jego związek z Polską, przywiązanie do morza, burzliwych dziejów i czasu złotego pokoju. Dzięki obecnej technice, poznanie historii było ciekawsze i pozwalało samodzielnie odkryć tajemnicze miejsca, odwiedzać muzea, które dla uczestników gry stały otworem.

Moduł „Regiony” pozwalał poznać inne gniazda i chorągwie oraz gości ze świata. Był to czas na wspólne zabawy, a przy okazji poznanie odmiennej od naszej kultury Wędrowników ze Szkocji, Izraela, Ukrainy, ze Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Hongkongu i państw arabskich. Region lubuski reprezentowały „Nietoperze” i zachęcały do wspólnych tańców. Na naszych pięknych terenach znajduje się wiele atrakcji, szlaków turystycznych i miejsc wartych odwiedzenia. Np. dla miłośników II wojny światowej - Międzyrzecki Rejon Umocnień z Rezerwatem Nietoperzy w Pniewie. Największą jednak atrakcją przy lubuskim stanowisku była zabawa - wojna pomidorowa. Pomidory wykonali harcerze z 8 Drużyny Wędrowniczej NSz „Dreptaki” z Rokitna.

Moduły „Rozwój” czyli zajęcia oraz gry dotyczące problemów globalnych, czy „Cywilizacja” z wykorzystaniem dzisiejszej techniki,





pozwoliły nie opuszczać po raz kolejny Wyspy Sobieszewskiej, a przy okazji poznaliśmy ciekawe aspekty naszego życia, do którego zaliczamy wspólne gotowanie obiadokolacji, szycie lalek „szczęścia”, zdobienie toreb ekologicznych i to co lubi każda dziewczyna - tworzenie pomysłowej biżuterii. To tylko część propozycji. Nie obyło się bez metodyki harcerskiej, zachęce i czegoś dla nieprzetartego szlaku, wspinaczki na ścianach, spotkań z ciekawymi ludźmi, powtórka z historii w Muzeum Harcerstwa. Gniazdo lubuskie miało również okazję gościć przez chwilę prezydenta **Andrzeja Dudę**. A poza tym wspólne śpiewanie, strzelanie z łuku, tajniki obrony czy sztuka Tai Chi. W ciągu 10 dni zlotu było tyle zajęć, że nie we wszystkich wzięliśmy udział.

59 litrów krwi oddali harcerze podczas akcji zorganizowanej przez Inspektorat Krwiodawstwa Wydziału Wsparcia Specjalnościowego Głównej Kwatery ZHP, Klub HHDK Stołeczna Kropla Braterstwa oraz Fundację Kropelka Energii. Wystarczyły dwa dni zlotu (10-11 sierpnia), by **krwew oddały ponad 132 osoby**, to chyba rekord.

Pierwszym akcentem podczas ceremonii otwarcia zlotu była „Żywa flaga Polski” utworzona z ok. **12 000 uczestników** ubranych w białe – czerwone koszulki, najdłuższy - 100-metrowy obraz stworzony z zuchów i harcerzy, którzy bili **rekord Guinnessa**. Tak ogromnej ilości ludzi, sztabów pracujących nad prawidłowością życia zlotowego, służb pilnujących porządku i ratowników medycznych nie widział nikt. Podobnym przedsięwzięciem w skali ilościowej i organizacyjnej, aż trudno uwierzyć - był **Złot w Spale w 1935r.** (około 25 tys. uczestników). Choć minęły 83 lata od tego największego zlotu, można było



skorzystać z wielu wzorców i rozwiązań obozowych (np. rozwiązywanie węzła sanitarnego, pierwszej pomocy, żywienia itd.)

Historię wspaniałego zlotu w Spale możemy poznać tylko z książek, ale w Gdańsku również dużo można było do nauczyć się i zobaczyć. Zajęcia podzielono na moduły, w których każdy znalazł coś dla siebie. Nie było czasu na nudę, modułów było wiele, a wieczorem wspólne śpiewanie i granie umilały nam koncerty



zespołów z harcerskimi utworami przy świetle największej **Watry** - symbolu Watry Stulecia – ogniska uświetniającego 100-lecie Odzyskania Niepodległości, 100-lecie Związku Harcerstwa Polskiego, 100-lecie Ruchu Wędrowniczego na świecie.

Niestety, wszystko co dobre szybko się kończy i nasza przygoda na zlocie również. 15 sierpnia w promieniach zachodzącego słońca zamknięto oficjalnie Złot Gdańsk 2018, zwracając klucz do bram Gdańska na ręce prezydenta miasta **Pawła Adamowicza** i gasząc **Watrę Stulecia**, która paliła się przez cały czas trwania zlotu. Jak zawsze czujemy niedosyt podróży, niedosyt spędzonego wspólnie czasu, śpiewów i ogniska. Wszystkie elementy programowe zainspirowały zuchów i harcerzy zgodnie z mottem zlotu do podjęcia działania już dziś, a przy tym były doskonałą okazją do poznania harcerzy z całej Polski i nawiązania przyjaźni w towarzyszącej im przygodzie.

Instruktorom ZHP oraz Ludziom dobrego serca, którzy przyczynili się do przeżycia wspaniałej przygody pragnę w imieniu uczestników serdecznie podziękować !!!

Z harcerskim pozdrowieniem
„Czuwaj”
phm. Beata Gunia



Generał Józef Dowbor–Muśnicki (1867 – 1937)

Patron 17 Wielkopolskiej Brygady Zmechanizowanej urodził się 25 października 1867 w majątku Garbów koło Sandomierza w rodzinie Romana Muśnickiego herbu Przyjaciół, który był właścicielem Garbowa, pochodził z litewskiego rodu Dowborów osiadłego od XVII w. w Sandomierskiem oraz Antoniny z Wierzbickich. Był młodszym bratem Konstantego, także generała lejtnanta.

Do 10 roku życia uczył się w domu pod kierunkiem guwernantki, a następnie nauczyciela ludowego ze wsi Góry Wyokie. Naukę kontynuował w gimnazjum w Radomiu. Po skończeniu 4 klas gimnazjum klasycznego został przyjęty do Korpusu Kadetów im. Mikołaja I w Petersburgu. W roku 1886 skończył korpus z drugą lokatą i stopniem podoficerskim. Kolejnym etapem edukacji była Konstantynowska Szkoła Wojskowa w Petersburgu. Po ukończeniu w 1888 szkoły piechoty w stopniu podporucznika rozpoczął służbę w 140 Zabajkalskim Pułku Piechoty w Kostromie. Wobec niedopuszczania katolików do wyższych stopni oficerskich w Armii Imperium Rosyjskiego i do wyższych studiów wojskowych, dla kontynuowania kariery wojskowej dokonał w 1890 konwersji na kalwinizm. W 1891 awansował na porucznika. Od 1896 służył w 11 Pułku Grenadierów w Jarosławiu, gdzie spędził 3 lata. W 1899 po zdaniu egzaminów rozpoczął kształcenie w Mikołajewskiej Akademii Sztabu Generalnego w Petersburgu, którą ukończył w 1902 roku. W trakcie studiów dwukrotnie awansował. W 1900 roku został sztabkapitanem, a w 1901 – kapitanem. W kolejnych latach odbył staż dla oficerów Sztabu Generalnego w sztabie Moskiewskiego Okręgu Wojskowego, a następnie w 2 Pułku Grenadierów. W latach 1904-1905 był uczestnikiem wojny rosyjsko-japońskiej. Pełnił funkcję oficera do zleceń w I Syberyjskim Korpusie. Po wojnie został szefem sztabu Korpusu Wojsk Nadgranicznych (Zaamurski Okręg Wojskowy) w Harbinie. W 1906 r. został przeniesiony do Irkucka do powstającego tam Irkuckiego Okręgu Wojskowego. W 1908 został skierowany do sztabu X Korpusu w Charkowie, a następnie w 1910 został szefem sztabu 11 Dywizji Piechoty. Dwa lata później objął to samo stanowisko w 7 Dywizji Piechoty z

Woronieża.

W momencie wybuchu wojny, w 1914r. został awansowany do stopnia pułkownika i zajmował stanowisko szefa sztabu 7 Dywizji Piechoty. Brał udział w bitwie przasnyskiej dowodząc 14 Pułkiem Strzelców Syberyjskich, podczas przeprawy przez Orzyc we wsi Stary Podoś został ciężko ranny i wyjechał na leczenie do Moskwy. Za postawę podczas bitwy został przez Anglików odznaczony Orderem Łaźni. Walczył na froncie austriackim, w 1916 jako dowódca 123 i 38 Dywizji Piechoty, w okresie kwiecień- lipiec 1917 dowódca XXXVIII Korpusu Armijnego. Brał udział w bitwach pod Jarosławiem, Warszawą i Łodzią. W 1917 otrzymał awans na generała lejtnanta. Po rewolucji lutowej i obaleniu caratu oddał się do dyspozycji utworzonego w czerwcu 1917 w Piotrogradzie Naczelnego Polskiego Komitetu Wojskowego (Naczelny), który mianował go w ostatnich dniach lipca 1917 r. dowódcą I Korpusu Polskiego w Rosji.

Po przewrocie bolszewickim (rewolucji październikowej) Dowbor-Muśnicki ogłosił neutralność Korpusu wobec walk wewnętrznych w Rosji. Jednak kiedy I Korpus został zaatakowany przez oddziały Gwardii Czerwonej na początku lutego 1918 przystąpił do walki, odniósł kilka zwycięstw, z których najważniejsze to zdobycie Bobrujska i osadzenie się w jego twierdzy.

Po pokoju brzeskim wojska niemieckie okupowały zachodnie gubernie państwa rosyjskiego, otaczając zajęty przez Polaków Bobrujsk i żądając kapitulacji i rozbrojenia oddziałów polskich. W nocy z 21/22 maja 1918 Dowbor nie podjął propozycji walki przeciwko Niemcom przedstawionej przez Leopolda Lisa-Kulę oraz Przemysława Barthela de Weydentha. Aresztowany przez nich na jedną noc w czasie nieudanej próby przejęcia władzy nad korpusem przez środowisko POW, zwolniony nad ranem. Organizatorom nieudanego przewrotu zarzucił "tchórzostwo oraz działania za cudze pieniądze" na rzecz obcych mocarstw – oskarżając o to Lisa- Kulę oraz Barthela de Weydentha. Mimo dowodów bohaterstwa powyższych (śmierć na polu walki za sprawę polską) nigdy nie oczyścił ich z tego zarzutu.

Dowbor- Muśnicki nie uzyskawszy poparcia od Rady Regencyjnej, do której zwrócił się o pomoc i próbował podporządkować korpus, został zmuszony do złożenia broni. Wraz z innymi rozbrojonymi żołnierzami Korpusu przybył do okupowanego przez państwa centralne Królestwa Polskiego, zamieszkał w Staszowie.

6 stycznia 1919 otrzymał wezwanie od Naczelnego Rady Ludowej do objęcia dowództwa nad powstaniem wielkopolskim. Muśnicki udał się najpierw do Warszawy, gdzie odbył rozmowę z Józefem Piłsudskim, który potwierdził nominację NRL, a następnie do Poznania, gdzie przybył 8 stycznia. Oficjalnie stanowisko dowódcy przejął od mjr. Stanisława Taczaka 16 stycznia. Kontynuował on organizację Armii Wielkopolskiej wprowadzając m.in. obowiązkową służbę wojskową i powołując pod



broń 11 roczników rekrutów, dzięki czemu udało mu się stworzyć blisko 100-tysięczną armię. Dążył do apolityczności wojska odsuwając od wpływu na decyzje oficerów o radykalnych poglądach oraz likwidując rady żołnierskie. Jako dowódca popierał idee rozszerzenia powstania na Pomorze Gdańskie i ofensywę w kierunku Gdańska, sprzeciwiając się jednocześnie uszczuplaniu Armii Wielkopolskiej poprzez posyłanie oddziałów na wschód. W marcu 1919 został awansowany na generała broni. Następnie przeprowadził proces integracji Armii Wielkopolskiej z resztą WP, pozostając faktycznym jej dowódcą jako dowódca Frontu Wielkopolskiego.

Po wybuchu wojny polsko- bolszewickiej oddał się do dyspozycji Piłsudskiego, który chciał, aby przejął od gen. Wacława Iwaszkiewicza, jego dawnego podwładnego, dowództwo armii południowej pod Lwowem. Dowbor odmówił, bowiem cenił Iwaszkiewicza. W kwietniu 1920 odmówił przyjęcia stanowiska dowódcy 4 Armii, a w sierpniu tego roku

stanowiska dowódcy Frontu Południowego, wobec czego 6 października 1920 przeniesiony został do rezerwy, a z dniem 31 marca 1924 w stan spoczynku.

Pełniąc funkcje dowódcze w Poznaniu, urzędował w budynku przy placu Działowym; miał też własne, dwupokojowe mieszkanie przy ul. Mylnej 15. W końcu marca 1920 osiadł w Lusowie, a następnie w Batorowie koło Poznania. Jako zwolennik apolitycznej armii, podczas zamachu majowego opowiedział się przeciw puczowi. Zmarł na serce 26 października 1937 w Batorowie. Został pochowany w grobowcu rodzinnym na cmentarzu w Lusowie, gdzie znajduje się też jego pomnik, odsłonięty w 2015 roku.

Jego córka była pilotem i jako jedyna kobieta zginęła w Katyniu.

Na podstawie informacji z Internetu – M.S.

WRZESIEŃ w MOK

ŚWIĘTO OBRY I PAKLICY - 14.09., od godz. 08:30, sala MOK

- Impreza ekologiczna, kierowana w szczególności do dzieci ze szkół i przedszkoli na terenie gminy Międzyrzecz. Kolejna edycja wydarzenia, które cieszy się ogromnym zainteresowaniem - bawi, uczy i rozwija uczestników.

PREMIERA TEATRU „ACOMITAM”

23.09., godz. 15:00, sala MOK

Spektakl pt. „ŻABUSIA” na podstawie sztuki Gabrieli Zapolskiej to niecodzienne widowisko kostiumowe. Ta modernistyczna tragikomedie z końca XIX wieku wydaje się bardzo współczesna dzisiejszemu widzowi. Porusza problem ludzi żyjących w codziennym kłamstwie, nieistniejących poza nim, lecz niepozbywających ich prawdziwych uczuć, namiętności i bliskości. Zapraszamy na jedną z najpiękniejszych sztuk polskiej dramatopisarki.

WSTĘPWOLNY

MAMACAFE

1 raz w miesiącu we wtorki o godz. 10:00 spotkania przeznaczone dla kobiet w ciąży i mam niemowląt. Każde spotkanie będzie dotyczyło innej tematyki. Dzięki nim mamy będą miały możliwość poszerzenia swojej wiedzy i kompetencji w kwestiach rodzicielstwa. Spotkania będą odbywały się w swobodnej atmosferze, przy kawie, herbacie i ciastkach w holu

kina MOK. Mamy będą mogły skorzystać z porad ekspertów z różnych dziedzin, porozmawiania z innymi mamami, co poszerzy ich wiedzę i poprawi samopoczucie. **Pierwsze zajęcia odbędą się 18 września pod tytułem: MÓJ MAŁY GENIUSZ** - jak zadbać o rozwój dziecka. Spotkanie odbędzie się w formie warsztatów, poruszone zostaną tematy: jak rozwija się niemowlę w poszczególnych miesiącach życia, jak zadbać o jego rozwój, poszerzanie kompetencji językowych, muzycznych i matematycznych dziecka w pierwszych miesiącach życia. **Warsztaty poprowadzi Paulina Ciesielczyk-Olanin** z Centrum Rozwoju Bliżej Siebie - pedagog, socjoterapeuta, instruktor masażu Shantala.

WSTĘPWOLNY

SEKCJA PLASTYCZNA DLA MALUCHA

Zajęcia w każdą środę od 19.09., godz. 16:00-17:00, pracownia plastyczna, dla dzieci 4-6 lat. **Instruktor: Dorota Ruta-Zdanowicz.** Dzieci podczas zajęć doskonalą umiejętności manualne oraz wyobraźnię twórczą, rozwijają umiejętności kompozycji, zainteresowania i zdolności plastyczne. Poznanie różnych technik plastycznych pozwoli na rozwijanie w dziecku kreatywności i twórczego myślenia. Prace plastyczne, twórcze i manualne zabawy najbardziej wzbogacają osobowość dziecka. Rozwój wyobraźni, zdolności manualnych, możliwość wyładowania emocji, a to wszystko dzięki sztuce. Warto pamiętać, że plastyka to nie tylko kartka papieru w formacie A4 i kredki, ale to tysiące możliwości tworzenia ze wszystkiego co znajdziemy wokół. **Koszt 30 zł miesięcznie. ZAPISY W BIURZE MOK** lub tel. 95 741 18 02.

IŁOŚĆ MIEJSC OGRANICZONA

KOCHANE DZIECI!

**NIECH DZIEŃ PRZEDSZKOLAKA BĘDZIE PEŁEN BEZTROSKIEJ RADOŚCI I ZABAWY.
ROZWIJAJCIE SIĘ, DOŚWIADCZAJCIE, UCZCIE SIĘ
I Z UŚMIECHEM NA TWARZY CODZIENNIE POZNAWAJCIE OTACZAJĄCY WAS ŚWIAT.
NIECH CZAS SPĘDZONY W UKOCHANYM PRZEDSZKOLU BĘDZIE WYJĄTKOWĄ
PRZYGODĄ,**

**A WASI WYCHOWAWCY NIECH CZERPIĄ MNÓSTWO POZYTYWNEJ ENERGII
ORAZ SATYSFAKCJI Z NAUCZANIA.
SPEŁNIENIA WSZYSTKICH MARZEŃ**

ŻYCZY DYREKTOR MOK

EWELINA IZYDORCZYK - LEWY

WRAZ Z PRACOWNIKAMI

Śmieszne święta, czyli każdy powód jest dobry do śmiechu...

I pomyśleć moi kochani, że lato już za nami, a wakacyjne szaleństwa są jedynie wspomnieniami. Aż chce się zaśpiewać „A mnie jest szkoda lata i letnich złotych wspomnień, niech mówią głupi o mnie, a mnie jest żal...”.

Cóż, nadszedł wrzesień kojarzący się przede wszystkim z początkiem roku szkolnego, ale także będący przedsmakiem jesieni. Oderwijmy się choć na chwilę od tych refleksji i zabawmy się...

2 września obchodzimy Dzień Dużego Rozmiaru, więc uśmiechnijmy się do wszystkich posiadaczy ciuszków XXX i jeszcze większych i dajmy im tym samym wyraz naszej sympatii, bo przecież jak mówi stare porzekadło „Kochanego ciała nigdy dość”.

3 września to Dzień Wieżowców obchodzony w dniu urodzin architekta-wizjonera Louisa Sullivana. Wieżowce są obecnie nieodłączną częścią wielkich miast i mają według mnie dwie zalety- po pierwsze posiadają windy, co dla osób w moim wieku jest bezspornym atutem, a po drugie- zazwyczaj rozciąga się z ich szczytów piękny widok. Czy to wystarczający powód aby w nich zamieszkać? Na to pytanie niech każdy sobie odpowie. Ten **3 września** to także Dzień Błyszczaków i Smakowitych Ust, więc kiedy w windzie jadącej na szczyt wieżowca zobaczycie państwo blondynkę z pięknie błyszczącymi różowymi ustami, to wiecie już dlaczego wam się to przydarzyło...

5 września, w dniu, w którym zmarła Matka Teresa obchodzimy Międzynarodowy Dzień Dobroczynności. To wspaniały pretekst, aby zrobić choćby najmniejszy serdeczny gest w stronę tych wszystkich, którzy tego potrzebują...

Mam nadzieję, że trochę odpoczęliśmy, bo na **8 września** potrzeba nam nieco sił, aby móc świętować Dzień Dobrych Wiadomości, Dzień Marzyciela, Światowy Dzień

Fizjoterapii oraz Światowy Dzień Pierwszej Pomocy. Jak to wspaniale pomyślane, bo przecież zostanie niezbyt odległego terminu na zabiegi fizjoterapii to dzień dobrych wiadomości i dzień, o którym marzy wiele cierpiących osób, którym nie zawsze wystarcza udzielenie pierwszej

pomocy.

Tacy zadowoleni z tej wizyty u fizjoterapeuty i skutecznej pierwszej pomocy, po doświadczeniach poprzedniego dnia biegniemy się odprężyć w naszym ulubionym salonie urody, aby tym samym wziąć aktywny udział w Międzynarodowym Dniu Urody (**09.09.**).

Piękni, zrelaksowani i zdrowi możemy wejść odważnie w „trudny” **dzień 13 września**, w którym to obchodzimy Dzień Całowania Chłopaków w Usta, Międzynarodowy Dzień Demokracji i Dzień Olewania Systemu. Skoro mamy świętować demokrację, to możemy całować publicznie chłopaków w usta, a jeśli komuś się nie podoba- cóż, należy to olać... Radzę jednak zachowanie odrobiny ostrożności, żeby ktoś o innych poglądach nas nie „zapuszkował”...

20 września cofnijmy się do pięknego dzieciństwa i weźmy udział w obchodach Ogólnopolskiego Dnia Przedszkolaka oraz Światowego Dnia Orderu Uśmiechu. Myślę, że jest niewiele nagród, które tak, jak właśnie Order Uśmiechu, mogą wywołać szczery uśmiech na twarzy dorosłego...

Dwa dni później – **22 września** mamy Światowy Dzień bez Samochodu oraz Dzień Ćwiczenia przed Lustrem Prośby o Podwyżkę Płac. Wiem, że wielu z nas bez samochodu ani rusz, więc można ten dzień przymusowego urlopu wykorzystać na powiększenie swojego przychodu. Parę godzin ćwiczeń i mamy wymalowany na twarzy uśmiech pełen uległości, podziwu i błagania, a więc pierwszy krok do rozpoczęcia negocjacji z szefem. Czy będzie to krok w przepaść czy wręcz przeciwnie – niestety nie wiem... życie pokaże.

Skoro we wrześniu początek nauki w szkole, to konsekwencją tego jest Światowy Dzień Tabliczki Mnożenia (**27.09.**), który wszystkich uczniów bujących w obłokach -sprowadzi na ziemię.

29 września obchodzimy Dzień Kawy, Ogólnopolski Dzień Głośnego Czytania i Dzień Hipocondryka. Możemy więc wypić kawkę, głośno poczytać naszemu dziecku, a na koniec pojęczeć z powodu bólu wątroby wywołanego piciem mocnej kawy i bólu gardła spowodowanego głośnym czytaniem. Można? Można, ale czy warto?

Miesiąc kończymy Dniem Chłopaka (**30.09.**) więc radośnie i z miłością...

Mariola
Solecka



KONCERT XXIII PREZENTACJI



Cyfruse Studio Wideo

Roman Sulkowski

Filmowanie wesel

oraz innych uroczystości.



602 337 017



rsvideo@tlen.pl



filmy29.pl

Dobrze naładowane



Firma STIHL oferuje bogaty asortyment urządzeń akumulacyjnych (pilarka łańcuchowa, dwa modele kos, dmuchawa, żądzielnik, nożyce do żywokostów, kosiarki trawnikowe VIKING, Mähmaschine, scieła, motocykle, bezprzewodowy ścieżnikowy 7000i sciełnik - to zalety / powody urządzeń docenia zarówno osoby zajmujące się zawodowo pielęgnacją zieleni jak i amatorzy przydomku. Urządzenia napędzane są przez mocne akumulatory litowo-jonowe, które gwarantują do wszystkich nowych urządzeń akumulacyjnych STIHL i VIKING.

STIHL®

VIKING®

Autoryzowany Dealer

66-300 Międzyrzecz ul. Poznańska 16a

tel. 95 741 27 16, kom. 601 707 500

e-mail: utracyk@utracyk.pl



USŁUGI INFORMATYCZNE ORAZ SPRZEDAŻ (z dojazdem do klienta)

Wieloletnie doświadczenie na rynku



- * instalacja i naprawa sys. Windows
- * konfiguracja routerów
- * konfiguracja internetu
- * składanie zestawów komputerowych
- * usuwanie wirusów i zainfekowanych plików
- * odzyskiwanie danych
- * montaż monitoringu (podgląd w telefonie kom.)
- * montaż systemów alarmowych GSM

- * Serwis Laptopów oraz telefonów kom.
- * Opieka informatyczna - Certyfikat gw. stałą cenę
- * Tworzenie Banerów 200x100 i inne
- * Tworzenie oraz prowadzenie stron www
- * Tworzenie projektów graficznych
- * Sprzedaż pod potrzeby klienta
- * Sprzedaż oprogramowania antywirusowego, tusze, tonery, pendrive, karty pamięci, dyski...

tel. 695-21-26-52



www.wakompserwis.pl



O zdrowiu na plaży!

(zdjęcia do artykułu na str.23)

**Przedsiębiorstwo Robót
Instalacyjno - Montażowych Spółka z.o.o.**
w Międzyrzeczu ul. Reymonta 7;

wydzierżawi:

pomieszczenia biurowo - handlowe o pow. 300 m², wiatę magazynową o pow. 900 m², place składowe oraz 6 lokali mieszkalnych o pow. 57, 63, 68 m² (dwa-trzy pokoje - parter I i II piętro).

sprzeda:

- lokal mieszkalny o pow. 57m² (trzy pokoje - I piętro)

sprzeda po obniżonych cenach:

- kocioł olejowy MB/MW - 32 kW (kompletny - nowy).
- materiały branży elektrycznej.
- materiały branży sanitarnej.
- maszyny krawieckie (używane)

zatrudni:

- pracownika na stanowisku księgowej; (również emeryta, rencistę).
- pracownika do zarządu spółki.
- konserwatora (emeryt, rencista)

wymagania dla pracowników umysłowych:

- wykształcenie kierunkowe;
- trzyletni staż na stanowiskach kierowniczych;
- dobra znajomość obsługi komputera;
- zdolność planowania i organizacji swojej pracy.

Kontakt: tel/fax (95) 741-16-55



ANTYKI RENOWACJA

SKUP I SPRZEDAŻ

Naszą ofertę kierujemy do wszystkich, którzy poszukują nowych i niespotykanych zmian, rozwiązań w wyposażeniu wnętrz. Przywracamy świetność starym meblom, zachowując ich pierwotne kształty i niepowtarzalny charakter.

Wszystkie prace restauratorskie wykonujemy we własnej pracowni. Dzięki wieloletniemu doświadczeniu, jak również warunkom warsztatowym, gwarantujemy najwyższą jakość naszych usług.

KONTAKT:

0603365989

0603365990

Międzyrzecz

Wyszanowo 40

66 - 300

ZAPRASZAMY

Usługi Serwisowo Instalacyjne "USIPOL" Bogusław Babula

- montaż, uruchamianie, przeglądy okresowe, naprawy, kotłów gazowych firmy **VIEHMANN**
- serwis kotłów gazowych firmy Unical Dua
- serwis kotłów olejowych
- okresowe przeglądy instalacji gazowych
- instalacje CO, sanitarne i gazowe
- montaż kominków z płaszczem wodnym

tel. 608 36 56 02

STANISŁAW KLISOWSKI specjalista otolaryngolog

Choroby uszu, nosa i gardła u dzieci i dorosłych.
Zabiegi operacyjne w narkozie.
Badanie słuchu audiometryczne.

07 i 21.09.2018r.

Międzyrzecz, os. Centrum 3 przy aptecę
"Aspirynka" (wejście od strony osiedla)

Rejestracja telefoniczna: **608 802 553**

GABINET STOMATOLOGICZNY

lek. dent. Magdalena Sobkowicz-Jarmolińska

ul. Mieszka I 11/15A

(I piętro-nad sklepem Rossmann)

Rejestracja tel. 510 252 172

KOMPUTEROWE ZNIECZULANIE ZĘBÓW
NOWOCZESNA METODA WYBIELANIA



KINO MIĘDZYRZECKIEGO OŚRODKA KULTURY REPERTUAR NA WRZESIEŃ 2018 r.:

01,02.09.2018 r.

GODZ. 17:00 „ANT-MAN I OSA” 3D dubbing, USA/Wlk.Bryt., sci-fi/akcja, 13 lat, 118 min.

GODZ. 19:30 „MAMMA MIA! HERE WE GO AGAIN” 2D napisy, USA, musical, 13 lat, 116 min.

05,06.09.2018 r.

GODZ. 17:00 „ANT-MAN I OSA” 2D napisy, USA/Wlk.Bryt., sci-fi/akcja, 13 lat, 118 min.

GODZ. 19:30 „MAMMA MIA! HERE WE GO AGAIN” 2D napisy, USA, musical, 13 lat, 116 min



06.09.2018 r. PROMOCYJNA CENA BILETU – 14 zł /kasa kina MOK OD GODZ. 9.00/

GODZ.10.00 „ZIMNA WOJNA”, Polska/ Francja/ Wlk. Brytania, dramat, 15 lat, 84 min.

07,08,09,13.09.2018 r.

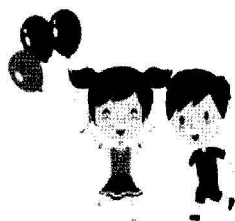
GODZ. 17:00 „303. BITWA O ANGLIE” , Polska/Wlk.Bryt., dramat/wojenny, 15 lat , 105 min.

GODZ. 19:15 „WHITNEY” 2D napisy, USA/Wlk. Bryt., dokumentalny, 15 lat, 120 min.

14,16,19,20.09.2018 r.

GODZ. 17:00 „JULIUSZ”, PREMIERA, Polska, komedia, 15 lat, 110 min.

GODZ. 19:00 „JULIUSZ”, PREMIERA, Polska, komedia, 15 lat, 110 min.



20.09.2018 r. DZIEŃ PRZEDSZKOLAKA! - PROMOCYJNA CENA BILETU – 14 zł

GODZ. 15:00 „KSIAŻĘ CZARUS” 2D dubbing, Kanada/USA, animacja, b/o lat, 90 min.

21,22,23,26,27.09.2018 r.

GODZ. 17:00 „JULIUSZ”, PREMIERA, Polska, komedia, 15 lat, 110 min.

GODZ. 19:00 „KAMERDYNER”, PREMIERA , Polska, dramat historyczny, 15 lat, 145 min.

Repertuar kina MOK oraz zakup biletów on - line na naszej stronie internetowej: www.mokmiedzyrzecz.pl

Informacje dotyczące kina MOK pod telefonem: kasa kina 95/7411802 w. 111

ZAPRASZAMY

Międzyrzecki Ośrodek Kultury

HOROSKOP ATYDE NA WRZESIEŃ

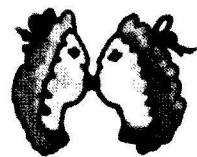
Baran (21.03. - 19.04.) Barany we wrześniu staną się bardzo krytyczne, będą analizować każdy swój krok i każdą decyzję. Nasili się u nich tendencja do hipochondrii i wyszukiwania u siebie nieistniejących chorób. Dzięki temu wykonają wszelkie konieczne badania. W pracy skupią się na codziennych obowiązkach, co przysporzy im pieniędzy, zwłaszcza w pierwszej połowie miesiąca. W miłości będą miały więcej szczęścia, w ich związkach zapanuje harmonia i namiętność, a wolne mogą poznać bratnią duszę.



Byk (20.04. - 20.05.) Dla Byków wrzesień będzie wypełniony pracą i przyjemnościami życia towarzyskiego. W sprawach zawodowych czeka je mnóstwo nudnej, papierkowej roboty, której nie znoszą. Dla równowagi w pierwszej połowie miesiąca będą prowadzić bujne życie towarzyskie. W uczuciach dobrym czasem będzie druga połowa miesiąca, kiedy będą miały szansę poznać kogoś o podobnych zainteresowaniach. We wrześniu Byki powinny uważać na nadmiar alkoholu.



Bliźnięta (21.05. - 21.06.) Bliźnięta będą we wrześniu bardzo romansowe. Mają szansę flirtować, poznawać nowe osoby, zabiegać o względy płci przeciwnej. Te, które są w stałych związkach muszą uważać, bo zdrada może doprowadzić do rozstania. We wrześniu przyjdzie też pora na uporządkowanie różnych spraw z przeszłości, nadrobienie zaległości. We wrześniu mogą też spodziewać się miłych niespodzianek od losu, awansów, podwyżek i korzystnych zbiegów okoliczności.



Rak (22.06. - 22.07.) Raki we wrześniu będą bardzo pracowite i krytyczne wobec siebie i otoczenia. Często znajdą się w sytuacjach, w których wykażą się dyplomacją, szczególnie w relacjach męskodamskich. W pierwszej połowie miesiąca w miłości czeka je szal namiętności. Single mogą wejść w ekscytujący związek, a Rakom w stałych związkach powieje świeży wiatr. W pracy czeka je przede wszystkim żmudne wypełnianie zobowiązań. Jeśli będą odpowiedzialne i zdyscyplinowane, premia ich nie ominie.



Lew (23.07. - 22.08.) Lwy we wrześniu będą flirtować i romansować, poznawać nowych ludzi. Wolne mogą poznać swoją drugą połowę, a niejeden Lew podejmie teraz decyzję o wejściu w związek małżeński lub stanie na ślubnym kobiercu. Lwy pracujące w zawodach artystycznych będą teraz miały wyjątkową wenę twórczą, przez co stworzą dzieła o wielkiej wartości artystycznej. Wrzesień będzie też miesiącem wytężonej pracy, robienia porządków po wakacjach i nadrobiania pourlopowych zaległości.



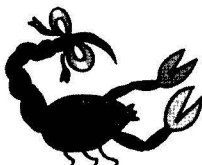
Panna (23.08. - 22.09.) Dla Panien wrzesień będzie przede wszystkim miesiącem pracy. Wykażą się dużą odpowiedzialnością, obowiązkowością, będą miały dużo nowych i starych zobowiązań i z trudem znajdą na wszystko czas, ale wywiążą się ze wszystkiego, co przełoży się na znaczne korzyści finansowe. W pierwszej połowie miesiąca czekają je namiętne noce z ukochaną osobą, a wolne mogą zaangażować się w gorący romans. Panny powinny w tym miesiącu zadbać o zdrowie, mogą dać o sobie znać dolegliwości przewlekłe, wymagające długotrwałych zabiegów.



Waga (23.09. - 22.10.) Dla Wag wrzesień będzie miesiącem zbierania plonów z wcześniej podjętych zadań. Te, które solidnie pracowały, teraz z czystym sumieniem będą mogły oczekiwać powiększenia salda na koncie w banku. W związkach uczuciowych dobry czas na relacje z partnerem, szczególnie w sprawach praktycznych. W pierwszej połowie miesiąca w związkach zapanuje gorąca atmosfera, a wolne Wagi mogą zaangażować się w ognisty romans. Nie obejdzie się jednak bez scen zazdrości.



Skorpion (23.10. - 21.11.) Skorpiony we wrześniu zajmą się robieniem porządków i swoim zdrowiem. W pracy trzeba będzie się uporać z zaległościami po urlopie, nadrobić to, co nie zostało zrobione w terminie, uporządkować papiery. Również w domu zajmą się sprzątaniami i tymi sprawami, które czekały od dawna na załatwienie. W miłości w związkach zapanuje sielanka, lecz Skorpiony muszą uważać, żeby nie zamieniła się ona w pospolitą nudę. Zdrowie dobre, choć przydałoby się rzucić parę kilo.



Strzelec (22.11. - 21.12.) Dla Strzelców wrzesień będzie miesiącem większego niż zwykle roztargnienia. Nie będą się czuły dobrze, mogą mieć problemy ze zdrowiem, szczególnie z przypadłościami chronicznymi. Warto będzie udać się do lekarza, zrobić profilaktyczne badania, zadbać o wypoczynek i relaks. W sprawach zawodowych czeka je nadrobienie zaległości. Wolne Strzelce zatęsknią za stałym związkiem. W drugiej połowie miesiąca czeka je sporo wyzwań logistycznych. Jakaś podróż lub przeprowadzka.



Koziorożec (22.12. - 19.01.) Dla Koziorożców wrzesień będzie uciążliwy, bo wymagający rutynowej, nudnej pracy. Niektóre Koziorożce podejmą decyzje porządkujące sprawy z przeszłości, szczególnie te wymagające prawnych, urzędowych i biurokratycznych rozwiązań. Ważne będą szczegóły, drobiazgi i przepisy. Na szczęście znajdą sposób, by to wszystko pomyślnie zakończyć. Wrzesień to dla nich korzystny czas na inwestowanie pieniędzy. Może jakieś odwiedziny w punkcie lotto?

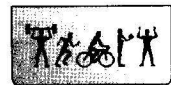


Wodnik (20.01. - 18.02.) Dla Wodników wrzesień będzie wypełniony pracą. Mimo to będą miały dużo szczęścia i dobre samopoczucie. Szczególnie korzystny czas na tworzenie pozytywnych relacji z partnerami w interesach, a także w związkach uczuciowych. Wolne Wodniki będą miały czas na skupienie się na sobie. Kino, spacer, książka, to rzeczy, które będą im teraz bardzo potrzebne. Wrzesień to czas na wyciszenie i zaplanowanie swojej przyszłości.



Ryby (19.02. - 20.03.) We wrześniu nadszedł czas zbierać plony wcześniejszych działań. Ryby zajmą się porządkowaniem swojego życia, będą mieć dużo przemyśleń na temat przeszłości i teraźniejszości. Zdrowie dopisze, a przyjaciele zaproponują przemysłowy wypad nad morze lub w góry. Szybka regeneracja będzie potrzebna, bo przed nimi czas zmian na lepsze, ale okupiony pracą, a być może i zmianą miejsca zamieszkania.





Do piłeczki czas powracać

Piłkarze wszystkich szczebli rozgrywek powrócili na boiska. Jak zawsze zaczęły się prorokowania, a przede wszystkim narzekania dlaczego tak, a nie inaczej, dlaczego ten zawodnik gra, a tamten uważany przez większość za lepszego siedzi na ławce rezerwowych. To jest przywilej kibiców i dopóki zachowane są odpowiednie formy protestów to wszystko jest właściwe. Przykładem tego rozumowania jest zachowanie kibiców naszej narodowej reprezentacji i klubów występujących w pucharach. Szybko sami się wyeliminowali i na nic zdali się utyskiwania kibiców. Zazaczyłem, że sami się wyeliminowali, gdyż rywale nie reprezentowali dobrej gry, a wystarczyło to na naszych piłkarzy. Liczę, że nasze rozgrywki i nasze drużyny przyniosą więcej zadowolenia swoim sympatykom.

Powiat Międzyrzecki, a to czytelników **Powiatowej** najbardziej interesuje, zachował 3 drużyny na szczeblu ligi okręgowej. Nastąpiła tylko jedna zmiana. Szeregi okręgowki opuścił zespół GKS Bledzew, a z niższej klasy rozgrywek **awansowali piłkarze Pogoni Skwierzyna**. Awansowali to słabo powiedziane. **Awans to był iście w stylu „wejścia smoka”**. Rywalom już po pierwszej rundzie pokazali kto rządzi i gdzie jest miejsce w szyku rywali. Jeszcze raz wielkie brawa. Czy w taki sam sposób będą radzili sobie w klasie okręgowej? Początek rozgrywek wskazuje, że może być podobnie. Ale wszystko po kolei.

Klasa okręgowa 2018/19

Pogoń Skwierzyna – dwa mecze, dwa zwycięstwa. Początek rozgrywek wręcz wymarzony nie tylko pod względem wyników. Drobne korekty w składzie, ale gra widowiskowa i do tego skuteczna. Oby w kolejnych meczach wyniki były podobne. Tego życzą sobie kibice, działacze i piłkarze. Dla doświadczonego zespołu Pogoni nie powinno mieć znaczenia czy grają na własnym boisku, czy na boiskach rywali. Tego dowiedli w poprzednim sezonie i w drugim (a jakże) meczu w Bobrowku, gdzie zwycięstwo przyszło nadszpodziewanie łatwo. Zdając sobie sprawę, że nie wolno dzielić skóry na niedźwiedziu nie chcę prorokować, ale układ gier sprzyja skwierzynianom i czołówka tabeli, a nawet top jest im pisany. Mecze we wrześniu na własnym boisku: 8.09. z Błękitnymi Lubno, 22.09. z Piastem Karnin (Gorzów). Wrześniowe mecze wyjazdowe: 1.09. Stal Sulęcín, 15.09. Spartak Deszczno i 29.09. Kasztelania Santok.

Orzeł Międzyrzecz – jedna wygrana, jeden remis. Drużyna dobrze przygotowana, ale stracone na początku rozgrywek punkty trzeba później nadrabiać, a nikt przed Orłem nie będzie zginał kolan. Wiem, że odezwać się głosy, że remisowy pojedynek z Zielonymi Lubiechnia Wielka to niewygodny rywal, ale kto jest wygodnym rywalem. Argumenty w rodzaju, że zły sędzia, złe boisko itp. nie są do przyjęcia. Po prostu zespół musi grać na maksa. Osłabienie drużyny po odejściu kilku piłkarzy też nie jest argumentem usprawiedliwiającym. Wzmocnienia też są znaczne. Moim marzeniem byłyby trzy drużyny z Powiatu na czele i tam w sportowej rywalizacji rozstrzygnięcie o mistrzostwie. A

dlaczego nie. Pomarzyć zawsze można. Wrześniowe mecze u siebie: 8.09. Meprozet Stare Kurowo, 22.09. Radowiak Drezdenko. Mecze wyjazdowe: 1.09 zapowiadane w poprzednim numerze **Powiatowej** derby ze Zjednoczonymi Przytoczna, 15.09. Łucznik Strzelce Krajeńskie i 29.09. Stal Sulęcín.

Zjednoczeni Przytoczna – jedna wygrana i jedna porażka. Teraz może być tylko lepiej. Zwycięstwo na wyjeździe wzmogło tylko apetyt. Porażka u siebie z Polonią Lipki Wielkie nie świadczy o słabości Zjednoczonych. Rywal jest mocny, ale zawodnicy z Przytocznej uważają, że w rewanżu wynik będzie dla nich korzystny. Tak powinno być. Sport to rywalizacja i tylko w tym aspekcie przez zawodników jest postrzegana. Teraz sportowa „wojna” czyli derby z Orłem Międzyrzecz. Nowy trener Zjednoczonych też będzie chciał udowodnić, że międzyrzeczanie zbyt pochopnie „z niego” zrezygnowali. Wtedy racje obydwu stron były diametralnie różne. Oczywiście wynik nie rozstrzygnie o racji którejś ze stron, ale da satysfakcję jednej. Od wspomnianych derbów 1.09. Zjednoczeni rozpoczną wrzesień, a następny mecz u siebie to 22.09 z Meprozetem Stare Kurowo. Będą też 3 mecze na boiskach sportowych rywali: 8.09. z Wartą w Słońsku, 15 z Zielonymi Lubiechnia W. i 29.09. w Strzelcach Krajeńskich z Łucznikiem.

Klasa A Gorzów III (Drezdenko)

Zjednoczeni II Przytoczna – Rozpocznie rozgrywki 26 sierpnia. Na razie nie można napisać nic konkretnego o zespole, gdyż jest to debiut na tym szczeblu. Jednak wiadomo, że Zjednoczeni mają szeroką kadrę i mają możliwość korzystania w rezerwach z zawodników, którzy nie grali, lub grali w ograniczonym czasie w pierwszym zespole. Młodzi piłkarze będą mieli szerokie możliwości. Na swoim terenie rozegrają następujące mecze: 2.09 z Arką Mierzęcin, 16.09 z Pionierem Zwierzyn i 30.09. z Notecią Górecko. Wyjazdy to 9.09. do Sokoła Gościm i 23.09 do Noteci Stare Bielice.

GKS Bledzew – Po spadku z klasy okręgowej bledzewskiej drużynie trudno będzie się odbudować. Zespół jest w tak zwanym dole. Pogłębia to jeszcze personalne osłabienie GKS-u. Mam tylko nadzieję, że ten zasłużony klub szybko się pozbiera, czego mu życzę. We wrześniu bledzewiaczy rozegrają 2 mecze u siebie - 2.09. z Notecią Górecko i 16.09. z Leśnikiem Buszów. Wyjeżdżają natomiast do Trzebicza, Ogard i Rapina.

Budowlani Murzynowo – zespół niesłusznie pomijany w poprzednich latach. Zasłużony dla lubuskiej piłki klub radzi sobie w rozgrywkach klasy A co najmniej przyzwoicie. Nie inaczej będzie i w tym sezonie. Nie mają wielkomocarstwowych zapędów, ale chcą grać ładną i skuteczną piłkę. We wrześniu 3 mecze u siebie i 2 na wyjeździe. U siebie spotkają się 2.09. Pionierem Zwierzyn, 16.09. z Notecią Gardzko i 30.09. z Leśnikiem Buszów. Wyjazdy to do Starych Bielic i Ogard.

Klasa A Gorzów II (Słubice)

GKP Pszczew – Zawodnicy GKP jak co roku mierzą w górne rejony tabeli. Nie inaczej jest w tym sezonie. Czas zweryfikuje ich zapędy. Jedno co trzeba zapisać im na plus to walka od początku do końca. Jeszcze tylko ich pozaboiskowe sportowe zapędy przenieść na boisko i niewykluczona radość kibiców. Rywalizować o czołowe lokaty jak co roku pszczewianie będą z zespołami ze Słubic i Kostrzyna. Mecze na własnym boisku to: 2.09. ze Smogórzanką Smogóry, 16.09. z Pogonią Krzeszyce i 30.09. z Lubniewczanką Lubniewice. Wyjazdy nastąpią do Słubic na mecz z SKP i do Leśnika Lemierzyce.

FC Kursko – debiutant w rozgrywkach klasy A uważa, że nie będzie drużyną dostarczającą punkty rywalom. Świadczy o tym małe wzmocnienie drużyny, co może okazać się wzmocnieniem znaczącym. Temu sympatycznemu zespołowi życzę gry na miarę oczekiwań ich samych. Wiadomo, że inne boiska inne wymagania sportowe i nie tylko mogą mobilizować. We wrześniu FC spotka się na własnym boisku: 2.09. z Toromą Torzym, 16.09. z SKP Słubice i 30.09. z Leśnikiem Lemierzyce. Wyjazdy wrześniowe to do Smogór i Krzeszyc.

As Pieski – Piłkarze z Piesek zdopingowani przez sąsiada zza między (FC Kursko) zapowiadają sportową rywalizację nie tylko z sąsiadami. Zdając sobie sprawę z ogólnych trudności chcą pokazać, że te trudności tylko ich wzmacniają. Miejmy taką nadzieję i czekamy na wyniki, które zadowolą kibiców i zawodników. Wzorem 2 drużyn „naszych” zespół będzie rozgrywał mecze w tych samych terminach jako gospodarz. Mecze na swoim boisku: 2.09. z Leśnikiem Lemierzyce, 16.09. z Lubniewczanką Lubniewice i 30.09. z Juwenią Boczów. Wyjazdowe mecze to do Znicza Trzemeszno i z Celulozą Kostrzyn.

Klasa B grupa Świebodzin

W tej grupie mam 2 zespoły, które gdzieś się zapodziały w poprzednim miesiącu. Mają one rozegrany już jeden mecz. Obra Trzciel odniosła zwycięstwo, natomiast Chrobry Brójce zanotował porażkę.



Obra Trzciel – piłkarze Obry będą walczyć o czołowe lokaty, nie wykluczając nawet awansu na wyższy szczebel rozgrywek. Wyciągnęli wnioski z lat ubiegłych i doświadczenie powinno być ich atutem. Już pierwszy mecz wrześniowy to derby gminne z Chrobrym Brójce. Zapowiada się ciekawy, zażarty mecz. Kolejne mecze u siebie to 16.09. z Zenitem Myszecin i 30.09. z Radością Staropole. Wyjazdy nastąpią do Brunatnych Sieniawa i Sokoła Rozłogi.

Chrobry Brójce – Na co stać piłkarzy z Brójce? To pytanie nurtuje nie tylko kibiców tego zespołu. Odpowiedź to najprawdopodobniej środek tabeli. Zdarzają się wzloty i upadki – czytaj słabsze mecze. Po prostu brak stabilizacji. Piłkarze Chrobrego mają szanse pokazania, że taka sytuacja jest już im obca. Wrześniowe spotkania na boisku w Brójcach: 9.09. z Meteorem Jordanowo i 23.09. z klubem Lubusze Rusinów. Wyjazdy to wspomniane derby w Trzciel, mecz z rezerwami Medyka w Ciborzu i w Radoszycach mecz ze Skoldpaszem.

Wrzesień to rozgrywki w pełni. Na boiskach będzie tłok. Życzę kibicom więcej radości niż po meczach naszej reprezentacji i zespołów występujących w europejskich pucharach. Kibicom Orła życzę wspaniałych wrażeń na nowym stadionie. Do zobaczenia na obiektach piłkarskich.

Jan Wiśniewski



Hard enduro

Tę rundę Pucharu Polski Enduro zapamiętam do końca życia! Z wymagającej trasy po kilku dniach opadów zrobiło się grube hard enduro... błoto, woda, wąwozy... 333yli wszystko co kocham. Nawet nie umiem słowami opisać tego co działo się na trasie, ale z pewnością były to jedne z najtrudniejszych zawodów w moim życiu, więc i jedne z fajniejszych. Mówi się, że nie wchodzi się 2 razy do tej samej rzeki... jadąc na 8 (ostatnią) próbę, musiałam po raz 4 przejechać tą samą... niestety już w niej zostałam... a było już tak blisko. Najprawdopodobniej wpadłam w dziurę wykopaną przez innego zawodnika. Przednie koło tak zassało, że na ratunek przyjechał mi quad, utv i auto terenowe z wyciągarką... W pewnym momencie auto zaczęło przesuwac się do motocykla, a nie odwrotnie... Niemożliwe, żeby tak wciągnęło

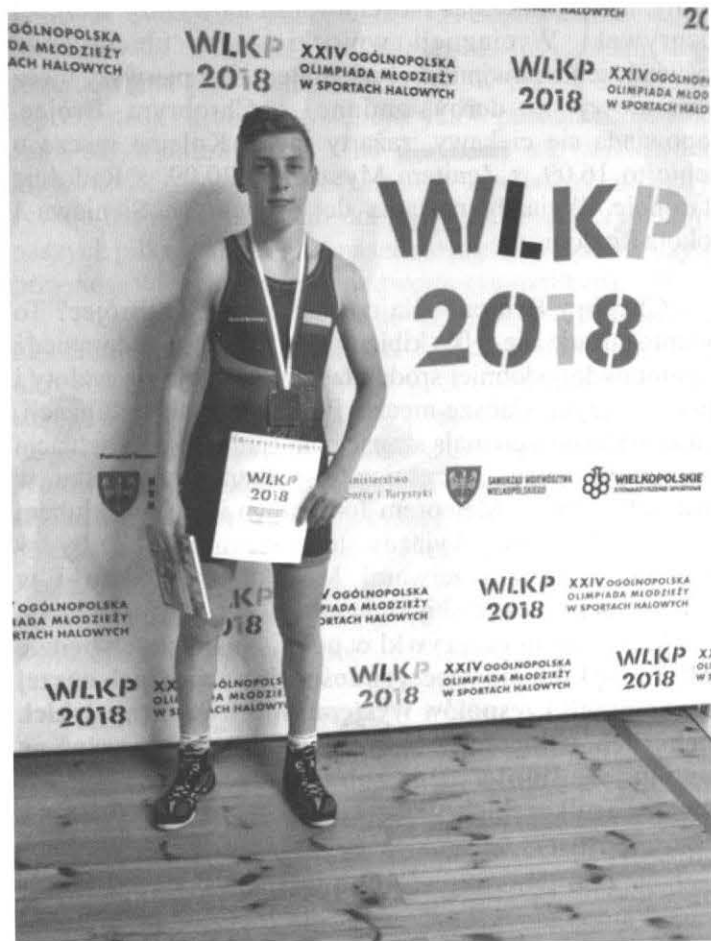
moto? A jednak, niemożliwe nie istnieje. Więc i możliwe było, że po dłuugim 333asie i walce całej ekipy (której baaaaardzooo dziękuję) motocykl stanął na 2 kołach... poszły w ruch trytytki i inne niezastąpione sprzęty... a ja dałam z siebie wszystko i 2 dnia dotarłam do mety zgarniając puchar za 2 miejsce... Ten puchar będzie przypominał mi, że nigdy nie wolno się poddawać!. Z tego miejsca chciałabym podziękować wszystkim pozytywnym osobom, które pomogły mi na tej rundzie, dziękuję za wszystko, za pomoc na trasie, za dobre słowo, za 333manie kciuków, organizatorom za super zawody, mojemu dreamTeamowi (bo bez nich nie dałabym rady) oraz:

Centrum Meblowe ORMEB Międzyrzecz, Powiatowej, PirelliMoto, Motul Polska, Fox Head Polska, Airoh Helmet ekantor.pl, Dobre Sklepy Motocyklowe, Smaczna Dieta, GoPro.

Dominika 333 Orlik

Z zapaśniczej maty

Skończyła się wakacyjna przerwa, podczas której odpoczywali od codziennych treningów zapaśnicy z trzcielskich „Orląt”. Mieli jedynie nad morzem obóz kondycyjny, tradycyjnie bowiem szlifowali swoją sportową formę wspólnie z kolegami z poznańskiego klubu „Sobieski”.



Zanim to jednak się stało, trzcielscy zawodnicy w końcówce maja i w czerwcu odnieśli sporo sukcesów na zapaśniczej macie. Trzysobowa reprezentacja „Orląt” startowała w XXIV Ogólnopolskiej Olimpiadzie Młodzieży w Sportach Halowych – Wielkopolska 2018. To była wysokiej rangi impreza sportowa i udział w niej już był dużym sukcesem. Zapasy reprezentowało 160 zawodników urodzonych w latach



2001 – 2003 z 47 klubów. W tej ekipie znaleźli się trzcielscy, utytułowani zapaśnicy – **Jan Chojnacki, Grzegorz Hildebrand i Emma Zajac**. Walczyli z najlepszymi zawodnikami w kraju i potwierdzili, że należą do zapaśniczej czołówki polskich kadetów. Jan Chojnacki w kat. do 65 kg zdobył brązowy medal. W walce o „brąz”, w pięknym stylu, pokonał starszego od siebie zawodnika z Piotrkowa Trybunalskiego – Kacpra Gajewskiego. Równie świetnie walczył Grzegorz Hildebrand /kat. 51 kg/ i ostatecznie zajął doskonałe V miejsce. Natomiast



Emma Zajac wywalczyła VII miejsce i jest to również duże osiągnięcie zawodniczki oraz klubu. Sukcesy na olimpiadzie trzcielskich zapaśników są także sukcesami ich trenera – **Mieczysława Kurysia**, który dobrze zna smak walki i zwycięstwa na macie. Sam kiedyś rozpoczynał swoją zapaśniczą drogę w klubie „Orleń”. O

Od 14 – 17 czerwca na Węgrzech odbywały się **Mistrzostwa Europy Młodzików**. Jest to właściwie najważniejsza zapaśnicza impreza młodzików, gdyż nie ma tego typu mistrzostw świata. A mistrzostwa rangi europejskiej odbyły się dopiero po raz drugi. I drugi raz uczestniczył w nich **Grzegorz Hildebrand**. Reprezentant Polski z trzcielskich „Orląt” zajął w nich VIII miejsce. Tę doskonałą lokatę uzyskał pokonując Serba wynikiem 9: 4 i zwyciężając Estończyka 8 : 0. Walkę o medal przegrał z niezwykle silnym Turkiem.

Nowy sezon zapaśniczy rozpoczyna „Orleń” już 8 września podczas Międzynarodowych Mistrzostw Województwa Lubuskiego, które odbędą się w Brójcach.





Patronować im będzie burmistrz Miasta i Gminy Trzciel. Organizatorami mistrzostw będą – Starostwo Powiatowe z Międzyrzecza, Gmina Trzciel, Lubuski Okręgowy Związek Zapaśniczy, Centrum Kultury Trzciel oraz MGLKS „Orleń” Trzciel. Według programu zawodów walki rozpoczną się o godz. 10.30, natomiast uroczyste otwarcie mistrzostw nastąpi o godz. 14.00. W godz. 14.30 – 16.30 będą walki o medale i dekoracje zwycięzców. **W trakcie imprezy nastąpi pożegnanie zawodnika z wieloma sukcesami – Jana Chojnackiego.** Po sześciu latach treningów i reprezentowania klubu „Orleń” odchodzi do poznańskiego „Sobieskiego”, co związane jest z jego licealną edukacją w Poznaniu. W nowym klubie zapewne ten doskonały zapaśnik odnosić będzie również duże sukcesy.

Jadwiga Szylar

SIATKARZE INAUGURUJĄ NOWY SEZON

W sobotę 29 września pierwszy mecz o drugoligowe punkty.

Powoli staje się już tradycją, że siatkarze **GBS Bank KS „Orleń” Międzyrzecz** kończąc jeden sezon nie są pewni tego, gdzie i z kim zagrają w kolejnych rozgrywkach.

Dbają o to działacze Polskiego Związku Piłki Siatkowej, którzy nie wiem czemu prawie rok

w rok przenoszą naszych siatkarzy z jednej grupy do drugiej. Tak też stało się z nowymi rozgrywkami. Pamiętamy, że pierwszą połowę roku zawodnicy „Orleń” zakończyli z sukcesem występując w IV grupie drugiej ligi, a w sezonie 2018/2019 będą grali już w grupie... pierwszej. Ich rywalami będą drużyny:

GKS „Stocznowiec” Gdańsk, „Trefl” II Gdańsk, KS „Stal” Grudziądz, Womix NTS, „Trójka” Nakło, SPS „Dragon” Dobrze, UKS OPP Powiat Kołobrzeski Kołobrzeg, SMS Police, MKS „Noteć” Czarnków i KU AZS Uniwersytetu Zielonogórskiego Zielona Góra.

Zielonogórcy akademicy wprowadzić w minionym sezonie zostali zdegradowani do niższej klasy rozgrywek, ale decyzją władz PZPS zostali przywrócić do gry w II lidze. Dzięki temu kibice będą mieli możliwość obejrzenia dwukrotnie lubuskich derbów.

Oto plan gier do końca 2018 r.:

I runda fazy zasadniczej:

- 29.09. – **GBS Bank KS „Orleń” Międzyrzecz** – MKS „Noteć” Czarnków
- 06.10. – GKS „Stocznowiec” Gdańsk – **GBS Bank KS „Orleń” Międzyrzecz**
- 13.10. – **GBS Bank KS „Orleń” Międzyrzecz** – KU AZS Uniwersytetu Zielonogórskiego
- 20.10. – **GBS Bank KS „Orleń” Międzyrzecz** – „Trefl” II Gdańsk
- 27.10. – KS „Stal” Grudziądz – **GBS Bank KS „Orleń” Międzyrzecz**
- 07.11. – **GBS Bank KS „Orleń” Międzyrzecz** – Womix NTS „Trójka” Nakło
- 10.11. – UKS OPP Powiat Kołobrzeski – **GBS Bank KS „Orleń” Międzyrzecz**
- 17.11. – **GBS Bank KS „Orleń” Międzyrzecz** – SPS „Dragon” Dobrze
- 24.11. – SMS Police – **GBS Bank KS „Orleń” Międzyrzecz**

II runda fazy zasadniczej:

- 01.12 – MKS „Noteć” Czarnków – **GBS Bank KS „Orleń” Międzyrzecz**
- 08.12 – **GBS Bank KS „Orleń” Międzyrzecz** – GKS „Stocznowiec” Gdańsk
- 15.12 – KU AZS Uniwersytetu Zielonogórskiego – **GBS Bank KS „Orleń” Międzyrzecz**
- 22.12 – „Trefl” II Gdańsk – **GBS Bank KS „Orleń” Międzyrzecz**

Mecze w roli gospodarza siatkarze **GBS Bank KS „Orleń” Międzyrzecz** od lat rozgrywają w hali sportowo-widowskiej MOSiW na os. Kasztelańskim. Szczegółowe informacje dotyczące poszczególnych spotkań na afiszach klubowych.



Jerzy Rudnicki



Krzyżówka wrzesień

1		2		3		4		5		6
7		2	8			9				
16		10		17				2		6
		11	5			12		13		14
	15							16		4
17								18		7
12		19	20	21	22			18		
		23	23				24		25	26
	27			15			28	8		
			29			19				
							30	31		32
33		34	22	35		36				
11				37	38	21			39	40
41	20				9			42		
				43				14		
44		1	10					45	3	13

Poziomo: 7. Słynne z procesu czarownic; 9. Ślad po zagojonej ranie; 10. Mieszka w stolicy Grecji; 11. Duchowa lub fizyczna; 12. Świętuje razem z Ewą i Adamem; 15. Mieszka nad jeziorem Wdzydze; 16. Polski portal internetowy; 18. Zapięcia przy bluzce; 19. Droga w parku obsadzona drzewami; 23. Za nią kilwater; 24. ... Dobrzyń, miasto; 27. Podziemne państwo zmarłych (mit. gr.); 28. „Malowane dzieci”; 29. Ręk do góry; 30. Płytką na języku mięczaków; 33. Opłacone brawa; 37. Kupiony dla solenizanta; 41. Gruby karton; 42. Opera w 4 aktach z muzyką Verdiego; 43. Nerium – wiecznie zielony krzew (w Polsce roślina pokojowa); 44. Przykrycie konia pod siodło; 45. Łojek.

Pionowo: 1. Uszminkowane; 2. Bez energii, maruda; 3. W tenisie ścięcie z góry; 4. Wdzięk, powab; 5. Rosła ... z liściem szerokim; 6. Część Ursynowa; 8. Przewodnie kryteria i ideały danej społeczności; 9. Kromeczka chleba; 13. Mieszkaniec kraju z Ułan Bator; 14. Planeta po Uranie; 17. Obawa, uczucie trwogi; 20. Imię jak płyn do mycia naczyń; 21. Starożytne miasto jońskie; 22. ... Polana – wieś w Kazachstanie założona przez zesłańców; 24. Poczucie piękna, smak; 25. Wawrzyn; 26. Wpada do luzu; 27. Katarzyna ... b. minister Edukacji Narodowej; 31. Sprzymierzeniec, sojusznik; 32. Gotowany nadziewany pierożek; 33. Spółdzielnia rolnicza w Izraelu; 34. Leży nad nią Weronia; 35.

Twórca, kreator; 36. Bawił się z Lolkiem; 38. ... Raksa, aktorka; 39. Nad nią Pińczów; 40. Na nim głowa.

Litery w kratkach z cyframi (*pochylone z prawej strony kratki*) uszeregowane od 1 do 23 utworzą rozwiązanie, które należy przesłać na kartkach pocztowych lub e-mailem do **18 września**. Wśród prawidłowych rozwiązań wylosujemy 1 nagrodę - 50zł. Rozwiązanie krzyżówki sierpniowej: „Piękne lato trwa”. Nagrodę 50zł – wylosowała: **Maria Michalska z Templewa** (nagroda do odebrania w redakcji w godz. 8-10 i 13-15).

M.S.

POWIATOWA - MIESIĘCZNIK PRYWATNY

Wydawca: ZAKŁAD USŁUG FILMOWYCH - Roman Sulkowski, www.film29.pl, e-mail: powiatowa@onet.eu

Wykonanie: WAKomp Serwis Wojciech Kliman tel. 695 212 652,

Druk: Drukarnia AKSEL-DRUK - Gorzów Wlkp. Adres redakcji: 66-300 Międzyrzecz os. Centrum 1, skr. pocztowa 81, tel. 602 337 017, e-mail: rsvideo@tlen.pl

Redagują: Redaktor naczelna - Izabela Stopyra tel. 95-739-26-58, kom. 660 742 140, e-mail: powiatowa@onet.eu oraz E. Adamus, A. Biela, E. Carlton, W. Chamienia tel. 95-742-1465, B. Gunia, T. Jarmoliński, T. Jasiński, W. Kliman, J.J. Krajniak, Z. Melnik, H. Pilipczuk, J. Rudnicki, D. Rzepecki, R. Sikorski, M. Solecka, K. Sulkowska, J. Szalata, J. Szylar, J. Wiśniewski.

Publikowane na łamach POWIATOWEJ poglądy są poglądami autorów. Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmiany tytułów. Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Biuro reklam i ogłoszeń: 66-300 Międzyrzecz os. Centrum 1, tel. 602 337 017, e-mail: rsvideo@tlen.pl
(Program lokalny w sieci telewizji kablowej)



**Gospodarczy Bank Spółdzielczy
Międzyrzecz**

Spółdzielcza Grupa Bankowa

„KONTO ZA ZŁOTÓWKĘ”

za 1 zł miesięcznie otrzymasz:



Rachunek bankowy



Aplikacja mobilna



Karta zbliżeniowa Mastercard®



Więcej informacji na: www.gbsmiedzyrzecz.pl

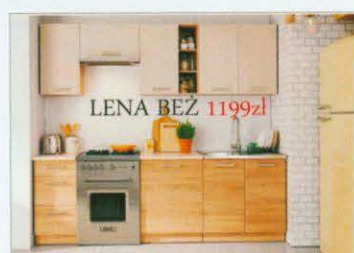
SKLEP MEBLOWY

„HASAJ”

TEL. 95 742 25 87

www.hasaj-meble.gorz.pl

*Szeroka gama
kuchni na wymiar!!!*



*ul. Konstytucji 3 Maja 2a
66-300 Międzyrzecz*

Zestawy kuchenne już od 890zł

MULTIUBEZPIECZENIA

KOSTELECKI RAFAŁ

Oferujemy ubezpieczenia

- komunikacyjne
- ubezpieczenia firm
- wypadkowe
- majątkowe
- turystyczne
- życiowe
- rolne
- szkolne

www.ubezpieczeniakostecki.pl

biuro@ubezpieczeniakostecki.pl

tel. 733 452 047

Reprezentujemy firmy

- | | | | |
|-------------|----------|--------------|---------|
| • Alianz | • Link 4 | • Generali | • TUV |
| • AXA | • MTU | • Gothaer | • TUZ |
| • Concordia | • Proama | • Hestia | • UNIQA |
| • Compensa | • Reso | • HDI/ Warta | • YCD |
| | | • Inter Risk | |

ul. Kazimierza Wielkiego 30
naprzeciwko NETTO
66-300 Międzyrzecz

Przewóz osób i towarów



Robert Rudyk
robertbus@onet.eu

tel. 500 229 148